Margaret K.(Omar) NYDELL

Moim rodzicom, Leo i Hellen Kleffner

ZROZUMIEĆ ARABÓW

Wstęp: Krzysztof Mroziewicz

Spis rzeczy

Przedmowa do wydania polskiego ..... *VII*

Prolog .....)
Wstęp 9
Wprowadzenie: modele zmian 13
Rozdział 1. Poglądy i wartości 31
Rozdział 2. Przyjaciele i obcy 37
Rozdział 3. Emocje i logika 49
Rozdział 4. Życie osobiste ..... , ... 55
Rozdział 5. Mężczyźni i kobiety 65
Rozdział 6. Etykieta i konwenanse 71
Rozdział 7. Struktura społeczna 83
Rozdział 8. Rola rodziny 87
Rozdział 9. Religia i społeczeństwo 97
Rozdział 10. Porozumiewanie się z Arabami 109
Podsumowanie 121

Dodatek A. Język arabski *123*
Dodatek B. Kraje arabskie: podobieństwa i różnice , . . 133

Przedmowa do wydania polskiego

Do swego dzieła sprzed kilku lat autorka książki, pani Mar-garet K. (Omar) Nydell, dopisała po 11 września rozdział, który - miałem w pierwszej chwili wrażenie -jest próbą wytłumaczenia, że sprawcy zamachu na Nowy Jork i Waszyngton, z całą potwornością ich zbrodni, mają jednak jakieś racje po swojej stronie. Na szczęście o nic takiego nie chodzi. Sympatia pani Nydell dotyczy czegoś zupełnie innego, a mianowicie tych zachowań społeczności arabskiej, które z przemocą i terrorem nie mają niczego wspólnego.

Ben Laden wyrządził Arabom - i szerzej - wszystkim muzułmanom ogromną krzywdę. Od dnia zamachu na Centrum Handlu Światowego nikt już nie pomyśli o muzułmanach bez tej domieszki niechęci, na jaką skazali ich fundamentaliści.

W islamie występowały nurty wojownicze, ale żadna religia, może oprócz wierzeń Azteków i Inków, nie kazała mordować. I islam, ze swoim dżihadem (czyli wielkim wysiłkiem) też zapewne za kilkaset lat umiarkuje się i ucywilizuje. Lecz mała to pociecha dla rodzin ofiar zamachu w Nowym Jorku. I jeszcze mniejsza dla Palestyńczyków, którym perspektywy ustanowienia własnego, pełnoprawnego państwa wcale nie przybliża.

Książka pani Nydell, po części akademicka, jak przystało na utwór zawodowej arabistyki, po części zaś przy czy nkarska, co z kolei jest wynikiem przebywania autorki od trzydziestu lat z krótkimi przerwami w świecie arabskim, apeluje do czytelnika, aby starał się zrozumieć pewne wzorce postępowania, bardzo trudne do pojęcia w naszym świecie zachodnim. Podstawową różnicajest stosunek do logiki. Nasze rozumowania i - co za tym idzie - nasze zachowania da się na chłodno przewidzieć i ocenić. Tymczasem w świecie arabskim miejsce logiki zajmują emocje. Dyskusja na temat żadnego wydarzenia, prowadzona z jednej strony za pomocą logiki, z drugiej emocji, nie doprowadzi do konkluzji. Wynika stąd między innymi niemożność porozumienia się między Izraelczykami stosującymi logikę a ich sąsiadami arabskimi, którzy preferują

emocje. Mówiąc o Palestyńczykach, Arabowie zwracają uwagę nie na fakty historyczne, a na cierpienia ludzi.

Margaret Nydell zestawia katalog wartości ważnych dla wyznawców islamu, które różnią się bardzo od wartości świata zachodniego. Arabowie uważają, że wszystko kontrolowane jest przez los, że każdy kocha dzieci, że mądrości przybywa z wiekiem oraz że osobowości mężczyzny i kobiety bardzo się między sobą różnią. (Wartości europejskie znane jako standardy z Maastricht zupełnie do tego świata nie pasują, bo mowa w nich o poszanowaniu granic, poszanowaniu praw mniejszości i poszanowaniu praw człowieka. Zresztą wartości arabskie nie całkiem pasują też do zbioru wartości azjatyckich, kładących nacisk na lojalność wobec państwa i wobec rodziny).

Książka zachęca do tego, aby zaakceptować normy arabskie. I to jest jej wada. Zawodowy arabista musi co prawda tak pisać, ale entuzjastów nie znajdzie, chyba że w świecie islamu. Zresztą nie tylko w świecie islamu. W książce zaprezentowano takie zwyczaje i obyczaje, jakie znamy też z Indii (aranżowane małżeństwa na przykład), co oznacza, że świat arabski jest starszy od świata islamu i że Ariowie, wędrując do Indii, na-siąknęli po drodze kulturami ówczesnego Bliskiego Wschodu.

Zrozumieć Arabów jest mimo to książką dziś bardzo przydatną, bo pani Nydell kompetentnie staje w obronie muzułmanów, którym niesprawiedliwie zarzuca się wiele grzechów najcięższych. Szkoda tylko, że autorka postanowiła pominąć wiele zalet myśli islamskiej, tej choćby, która doprowadziła do rozkwitu dużą część Hiszpanii pierwszego tysiąclecia. Gdyby islam poszedł drogą hiszpańską, nie mielibyśmy zapewne ani rewiwalizmu, ani fundamentalizmu. Ani ben Ladena. Bo nie jest prawdą, co głosi ten terrorysta, że Zachód dopuścił się zbrodni na Arabach i dlatego musi być ukarany. Prawdziwe przesłanie ben Ladena głosi hasła skądinąd znane nam z mijającego stulecia: Zachód musi być ukarany, albowiem jest Zachodem, czyli innym.

Krzysztof Mroziewicz

W dniu 11 września ataki terrorystyczne na Centrum Handlu Światowego i Pentagon wstrząsnęły i rozgniewały Amerykanów oraz miliony ludzi na całym świecie. Kto mógł popełnić taką zbrodnię? Gdy rozwiały się dymy, zidentyfikowano głównego inspiratora, Saudyjczyka Osamę ben Ladena, dowodzącego siatką Al Queda, o której jeszcze kilka lat temu nikt nic słyszał. Wiadomo, że należą do niej sami muzułmanie, głównie Arabowie.[1]

Na całym świecie ludzie zadają sobie pytanie: dlaczego? Dlaczego Stany Zjednoczone? Co było motywem? Media, jak zwykle skłonne do udzielania natychmiastowych odpowiedzi, bezzwłocznie przedstawiły wiele teorii, w różnym stopniu zasadnych. Niektóre z nich opierały się na powszechnie znanych stereotypach dotyczących muzułmanów. Na przykład:

- To konflikt na styku kultur i religii, czyli teoria „ścierania się cywilizacji", a ugrupowanie ben Ladena myśli jak większość muzułmanów.
- Sprawcy ataków (i inni, którzy „nienawidzą Ameryki") są zazdrośni o amerykański „styl życia". Chcą zmienić amerykańskie wartości i wyeliminować amerykańską wolność.
- Sprawcy w ten sposób chcieli dostać się do raju, ponieważ uważali, że toczą *dżihad* (świętą wojnę) z niewiernymi.

Wszystkie te wyjaśnienia są bezpodstawne. Nie potwierdzają ich fakty. Mylą motywy działania tych akurat terrorystów z ogólnym niezadowoleniem panującym w muzułmańskim świecie. Jednak ugrupowanie Baza nie wzięło się z niczego. To pełna wypaczeń, niemal sekciarska organizacja działająca na Bliskim Wschodzie. Ten akt terrorystyczny tkwi korzeniami w politycznym niezadowoleniu. Niemniej stanowi wyraz złości i jest aktem przemocy.

Stwierdzenia typu „oni nienawidzą amerykańskiej wolności" albo „oni chcą zniszczyć Amerykę" nie będą zbyt długo satysfakcjonować, bo nie mają podstaw. Po jakimś czasie ludzie zaczną dostrzegać bardziej sensowne przyczyny. Zaczną drążyć głębiej: ponieważ wszyscy terroryści nie mogą być kompletnie szaleni ani do cna źli, musi być jakiś poważniejszy powód. Gdyby któraś z trzech powyższych teorii była prawdziwa, najpierw musielibyśmy popaść w rozpacz, później stawilibyśmy im czoło, a w końcu znów poddali się rozpaczy.

Być może nawet nie rozumiemy albo nie znamy powodów. Na przykład urazy do USA powstają z powodów, które rozumieją tylko nieliczni Amerykanie. Uprzedzenia nie dotyczą amerykańskiego bogactwa jako takiego ani amerykańskiej siły. Chodzi raczej o to, jaki użytek społeczeństwo zachodnie robi z bogactwa i siły w kontaktach z innymi krajami oraz kulturami.

Jeżeli człowiek wierzy w coś, to coś zamienia się w rzeczywistość. Osoby nie mające bezpośrednich kontaktów z innymi kulturami często nie potrafią zrozumieć pewnych postaw i zachowań. Na przykład Amerykanie są stale niedoinformowani na temat Bliskiego Wschodu. Z kolei przeciętny mieszkaniec Lewantu żywo interesuje się amerykańską polityką, ale prawie nic nie wie na temat zachodniego społeczeństwa. Obie strony nie rozumieją siebie nawzajem.

Ogromną barierę stanowi język. Jeśli zgodzimy się, że każdy człowiek naj precyzyjni ej i najprościej wyraża swoje myśli w języku ojczystym, to powinniśmy sceptycznie podchodzić do sprawozdań obcokrajowców z rozmów, przefiltrowanych

przez angielski i inne języki. Niestety, wielu dziennikarzy i ekspertów ds. bliskowschodnich nie zna lokalnych języków (wyobraźmy sobie, że ekspert ds. amerykańskich nie mówi po angielsku). Mają więc oni bardzo ograniczony dostęp do informacji, skłonni są do nawiązywania kontaktów tylko z tymi ludźmi, z którymi łatwiej im się porozumieć, a którzy nie reprezentują sposobu myślenia ogółu.

Obie strony mogą przedstawiać wiele argumentów, ale jedno jest pewne: bariera językowa powoduje nieporozumienia po obu stronach. Przez 35 lat przysłuchiwałam się prowadzonym po arabsku dyskusjom politycznym między Arabami -nie wtrącałam się do rozmowy. Nigdy nie słyszałam pretensji pod adresem czegoś, co amerykańskie, z wyjątkiem polityki zagranicznej. Ogólnie mieszkańcy Bliskiego Wschodu postrzegają te działania Ameryki, które negatywnie wpływają na ich życie.

Zastanówmy się nad wyjaśnieniami przedstawianymi przez przywódców ugrupowań terrorystycznych i osoby powiązane z terrorystami. Nie wolno nam ignorować ich słów. Musimy starać się zrozumieć, co mówią, co wcale nic oznacza, że należy się z nimi zgadzać.

- Ben Laden: Napadają na nasz kraj, okupują go i kradną muzułmańską własność, a gdy spotykają się z oporem, nazywają go terroryzmem. [...] Teraz Ameryka poczuła smak tego, czego my kosztujemy od wielu lat. Nasz naród zaznaje takiego poniżenia i takiej degradacji od ponad 80 lat.
- Omar, przywódca talibów: To Ameryka stworzyła zło, które teraz ją zaatakowało. [...] USA powinny cofnąć się o krok i przemyśleć swoją politykę.
- Rzecznik Braci Muzułmanów (Egipt): Chcemy zrozumieć, czy wy Amerykanie nie wychwalacie praw człowieka i wolności? A może jest to przywilej tylko jednych ludzi, a innych nie?
- Chamenei, prezydent Iranu: Nie jesteśmy ani z wami, ani z terrorystami. [...] Oni [Ameryka] spodziewają się, że pomoże

> im cały świat, bo to leży w jego interesie. A czy oni kiedykolwiek troszczyli się o czyjeś interesy? Właśnie z powodu takich cech Ameryka jest znienawidzona na świecie.

Z żadnego z tych oświadczeń nie wynika, że jakieś ugrupowanie czy frakcja stawia sobie za cel podbój Stanów Zjednoczonych, chce zmusić je do przeprowadzenia reform społecznych albo narzucić nam swój sposób myślenia. Z tego, co wiem, nikt czegoś takiego nie mówił. Wrześniowe ataki nie były nakierowane na takie cele, jak Statua Wolności, ale w symbole ekonomicznej i militarnej władzy USA.

W jaki sposób Amerykanie reagowali na tego typu krytykę? Poczucie niesprawiedliwości jest naturalne, ale na dłuższą metę do niczego nie prowadzi. Musimy bacznie przyglądać się takim oświadczeniom i starać się zrozumieć kontekst, w jakim padły. Zdobywanie wiedzy, której nie mamy, to nie chowanie głowy w piasek. Jak przeciwdziałać tego typu aktom, skoro ich właściwe przyczyny pozostają nieznane lub, co gorsza, są ignorowane?

Moim zdaniem najtragiczniejszym aspektem tego dramatu jest fakt, że tysiące rodzin na zawsze utraciło bliskich, a nie wiedzą, z jakiego powodu do tego doszło. Może ta książka im pomoże.

Zrozumieć Arabów pokazuje tło i kontekst rozwijającej się świadomości kulturowej. Choć książka powstała kilka lat temu, w obecnym wymiarze problem światowego terroryzmu świadczy, że czas powoli zmienia kulturę i religię. W chwili pisania obecnego drugiego wydania (1996) renesans muzułmański (które ludzie Zachodu nazywają często fundamentalizmem islamskim) dał o sobie znać w obliczu inwazji zachodnich wartości na kraje muzułmańskie Arabów i wynikał z faktu, że Palestyńczycy ani o krok nie przybliżyli się do swojej ojczyzny.

Dla muzułmańskich Arabów kultura i religia to monolityczna jedność. Te same zasady kulturowe, które rządziły zachowaniem w 1996 roku - i zostały zaprezentowane w książce *Zrozumieć Arabów* - są aktualne także dzisiaj i rzucają bezcenne światło na kulturę i religię, które od dawna pozostają niezrozumiałe dla ludzi z Zachodu.

Oto przykłady poruszanych tematów:

- Fundamentalizm jako reakcja na zmiany

Jak Arabowie postrzegają samych siebie

Emocje i subiektywizm

- Fatalizm - *inszallah*
- Lojalność wobec rodziny

Gościnność i uszanowanie gościa

- Różne sfery zajęć i wpływów mężczyzn oraz kobiet
- Honor ważniejszy od faktów

Ochrona godności osobistej

Aby książka bardziej odnosiła się do obecnej sytuacji i zyskała więcej czytelników, przedstawiam kilka ważnych punktów, które ludzie z całego świata muszą rozważyć, jeśli chcą poradzić sobie z powstałym zagrożeniem. Postawiłam sobie za cel zaprezentowanie listy moim zdaniem obiektywnych faktów, a nie tylko wskazówek i ewentualnych rozwiązań.

- Przytłaczająca większość muzułmanów nie aprobuje poczynań terrorystów. Muzułmanie są przerażeni. Do aktów terrorystycznych uciekają się tylko nieliczne ugrupowania podlegające podobnym manipulacjom jak sekty. W żadnej mierze terroryzm nie znajduje poparcia w żadnej z doktryn islamu, który zawsze podkreśla wagę sprawiedliwości społecznej i dobrych stosunków międzyludzkich. (Wiele materiałów na ten temat jest dostępnych w Internecie.)

  Ugrupowanie Baza wywodzi się z imigrantów, a więc wykorzystuje dobrą opinię, na jaką zasłużyli sobie imigranci z Bliskiego Wschodu. Społeczność ta słynie z pracowitości i przywiązania do tradycji rodzinnych. Są imigrantami, ale chcą współtworzyć dobrobyt Zachodu, natomiast terroryści mają z gruntu inne cele.

- Większość muzułmanów nie ma zamiaru zmieniać Zachodu ani innej niemuzułmańskiej kultury. Wielu wyznawców islamu nie życzy sobie, aby zachodnie wartości wkraczały

do ich społeczeństw, ale jeśli nie ingerują one bezpośredniego w ich życie (dotyczy to ogółu mieszkańców Bliskiego Wschodu), to w ogóle nie przywiązuje się wagi do tego, jak Zachód (i inni) organizują sobie własne. Zdecydowana większość nie ma pretensji do Zachodu o jego dobrobyt i wolność, a miliony imigrantów wręcz przybywają na Zachód, bo podziwiają dominujące tutaj wartości i chcą wieść zachodni styl życia. Chcą, aby ich dzieci wychowywały się w wolnym społeczeństwie i miały szansę na życie w dostatku.

• Nie możemy marginalnych zjawisk traktować jako reprezentatywnych dla całej religii. Podkładanie bomb pod kliniki, w których przeprowadza się aborcje, nie jest cechą wyznawców wiary chrześcijańskiej. Przemoc w Irlandii nie jest wyróżnikiem ani większości protestantów, ani katolików.

• Muzułmańscy Arabowie i inni mieszkańcy Bliskiego Wschodu nie obwiniają Amerykanów jako jednostek. Zakładają -słusznie lub nie - że naród amerykański nie może ponosić osobistej odpowiedzialności, ponieważ na ogół nie zdaje sobie sprawy z polityki rządu. (Dla Lewantyńczyków mniej oczywiste jest to, że większości społeczeństwa amerykańskiego nic to nie obchodzi, a przynajmniej nie obchodziło do 11 września.) Nie licząc zwolenników terroryzmu, większość mieszkańców Bliskiego Wschodu pogrążyła się w głębokim żalu z powodu śmierci niewinnych ludzi, tak samo jak smuci ich każdy akt zbrojnej przemocy. Oni są tacy sami jak wszyscy ludzie na świecie.

• Atak z 11 września to nie *dżihad.* Termin ten, związany z islamem, budzi wiele nieporozumień. Jego podstawowe znaczenie to wcale nie „święta wojna", chociaż tak się przyjęło tłumaczyć to słowo. Co dziś najważniejsze, prawdziwy *dżihad* musi być odpowiedzią na atak lub reakcją na zagrożenie ze strony niemuzułmanów występujących przeciwko społeczeństwu muzułmańskiemu. Wyznawcom islamu nie wolno inicjować *dżihadu*

Terroryści próbują wywołać wrogość pomiędzy islamem a kulturą chrześcijańską. Nadużywają terminu *dżihad* w taki sam sposób, jak słów *krucjata* albo *niewierny.* Słowo *dżihad* trafiło do polityki i stale bywa przywoływane i dopasowywane do politycznych celów. Podczas wojny Iranu z Irakiem obydwa kraje ogłosiły przeciwko sobie *dżihad.*

- Podobnie jak w innych religiach Koran oraz inne święte pisma islamu to księgi obszerne, złożone i zostawiające szerokie pole dla interpretatorów. Podkreślanie takich szczegółów, jak nagroda w raju za śmierć w *dżihadzie,* nie ma sensu i obraża większość wykształconych muzułmanów. Religia nie nakłania wyznawców islamu do czynienia nikomu krzywdy ani do zabijania niemuzułmanów. Jak w przypadku każdej świętej księgi selektywny wybór pozwala udowodnić wszystko, nawet zupełnie sprzeczne idee.

- Skierowanie broni przeciwko organizacji Baza i islamskim terrorystom to zawężanie celu. W ten sposób nie wyeliminuje się zagrożenia. Terroryści są wrogami na krótką metę, doraźnym przeciwnikiem, z którym USA toczą wojnę. Jednak nawet jeśli zostaną pokonani, problemu nie „wyrwie się z korzeniami" - animozje pozostaną. Stany Zjednoczone muszą zdobyć lepszą opinię w świecie, a tego nie osiągną siłą. Osobie chcącej dokonać samobójczego ataku nie przeszkodzą żadne zabezpieczenia. Tu potrzebna jest dalekosiężna strategia.

Dramatyczne oświadczenia budzą grozę, ale dopóki nic proponują konkretnego antidotum, dopóty nie mogą być uznane za wyjście z sytuacji. Jaki pożytek ze stwierdzeń: „ludzkość w niebezpieczeństwie", „nie da się zniszczyć tak wspaniałego narodu" albo „Stany Zjednoczone przyciągnęły okrutne ataki, bo są silne, bogate i cieszą się powodzeniem"? Do czego prowadzi bezzasadne założenie, że terroryści nienawidzą Amerykanów za ich dobroć, sukcesy i niewinność? Na pewno nie pomoże w zrozumieniu sytuacji.

Dopóki Stany Zjednoczone i cały świat nadal będą ignorować oskarżenia, zwłaszcza te nie do końca zrozumiałe, dopóty działają na swoją szkodę. Skąd się biorą stwierdzenia, że Ameryka jest „zakłamana i moralnie zepsuta"? Dlaczego z aplauzem spotykają się słowa „Ameryka nigdy nie widziała krwi"? Tego typu opinie trzeba starannie przeanalizować, jeżeli chcemy mieć nadzieję trwały pokój.

Post scriptum

Jedenastego września rano wyszłam pieszo z kampusu Uniwersytetu Georgetown w Waszyngtonie i po moście Key doszłam do Wirginii. Po drodze widziałam wiele ewakuowanych budynków, paraliż transportu miejskiego i zablokowane wszystkie drogi wiodące do Pentagonu. W końcu udało mi się złapać taksówkę i kierowca powiedział, że może okrążyć Pentagon i dowieźć mnie do domu w Crystal City. Krążył godzinę wąskimi lokalnymi uliczkami, ale udało mu się dowieźć mnie tak blisko domu, że mogłam dojść pieszo. Był Pakistańczykiem i oczywiście muzułmaninem. Prawie płakał (ja wcale nie kryłam łez). Nie chciał ode mnie zapłaty. Powiedział, że cały dzień będzie pracować społecznie. Mimo to dałam mu pieniądze i powiedziałam, że może je przeznaczyć na *zakat* (muzułmańską jałmużnę).

Wstrząs, jakim był Czarny Wtorek, zjednoczył Amerykanów i uświadomił, że należą do jednego narodu. Mam nadzieję, że ta świadomość przetrwa długo i zachęci nas do głębszego zrozumienia innych kultur. Ameryka jest częścią świata. Teraz wszyscy jesteśmy jedną rodziną. Wszyscy jesteśmy razem.

Margaret K. (Omar) Nydell
Nowy Jork, październik 2001

Al Qucda powstała z radykalnego odłamu islamu, wahhabizmu, który oficjalnie jest wyznawany tylko w Arabii Saudyjskiej. Tego typu interpretacja islamu dominuje również wśród afgańskich talibów. Wahhabizm zakazuje na przykład istnienia teatrów i kościołów. Zakazuje oznaczania grobów. Nie wolno sprowadzać alkoholu ani produktów z wieprzowiny. Wszelkie publikacje podlegają cenzurze. Urzędnicy rządowi pilnują, aby przestrzegano prawa wymagającego zamykania podczas modlitwy wszystkich sklepików i kramów. Wah-habici wymagają, aby kobiety zasłaniały twarz. Pozostałe kraje muzułmańskie raczej nie wprowadzą takich restrykcji.

Wstęp

Książka ta jest przewodnikiem dla obcokrajowców, którzy mieszkają w arabskim kraju i często mają do czynienia z Arabami, a także dla tych, którzy interesują się ich obyczajem -niezależnie od tego, czy znają Arabów tylko z mediów, czy z autopsji. Została napisana głównie z myślą o mieszkańcach Ameryki Północnej i Europy i podkreśla kontrasty pomiędzy kulturą zachodnią a arabską. Adresowana jest do osób, które chcą lepiej zrozumieć sposób myślenia, stosunki panujące w społeczeństwie i obyczaje współczesnych Arabów.

Większość z nas nie jest świadoma stereotypów, jakie pokutują w stosunkach między narodami i grupami kulturowymi. Przejawiają się one nawet w kontaktach osobistych. Kontakty mieszkańców świata zachodniego z Arabami (zwłaszcza gdy nie rozumieją się nawzajem) często prowadzą do obopólnej niechęci.

Mam nadzieję, że ta książka pozwoli przezwyciężyć dwa problemy: 1) wyjaśni kulturowe podłoże niektórych specyficznych zachowań Arabów, dzięki czemu czytelnik lepiej zrozumie i powstrzyma się od jednoznacznie negatywnych ocen, oraz 2) udzieli wskazówek, jak postępować w kontaktach z kulturą arabską, aby nie obrażać jej przedstawicieli i nie popełniać niewybaczalnych z ich punktu widzenia gaf.

Cudzoziemcy mają do dyspozycji niewiele materiałów ułatwiających zrozumienie społeczności arabskiej. Niewiele napisano

na temat arabskiej kultury i behawioru zarówno po angielsku, jak i po arabsku. Większość materiałów liczy ponad 30 lat i jest anachroniczna dla każdego, kto dziś ma styczność ze społecznością arabską- Pewne spostrzeżenia sprzed 20 lat przestały być aktualne. W ostatnim okresie przeobrażenia w szkolnictwie, w budownictwie, ochronie zdrowia, technice i innych dziedzinach spowodowały istotne zmiany w obyczajach i podejściu do życia oraz świata prezentowanym przez Arabów.

Największym niedociągnięciem badań społeczeństw arabskich jest ignorowanie istnienia współczesnej, wielkomiejskiej populacji Arabów (często wykształconych za Zachodzie). Naukowcy, szczególnie antropolodzy, koncentrują się na życiu na obszarach niezurbanizowanych, na nomadach i na tradycyjnych społecznościach. Choć studia te są niezwykle interesujące, to dostarczają niewielu praktycznych informacji ludziom Zachodu, którzy przeważnie mają do czynienia z Arabami wykształconymi, bardzo inteligentnymi i obytymi w świecie.

Ta książka ma uzupełnić niedobór informacji. Koncentruje się na elicie arabskiej - biznesmenach, biurokratach, menedżerach, naukowcach, profesorach i myślicielach - a także na sposobach ich kontaktowania się z obcokrajowcami oraz z pobratymcami. W większości krajów arabskich elita różni się od tradycyjnych czy półpustynnych społeczności. Co więcej, pewne zachowania stanowiące normę w pierwszej grupie niemal całkowicie zanikają w drugiej. Mimo to liczne tradycje i obyczaje Arabów wpływają na ich system wartości, cele i kodeks dopuszczalnych zachowań. Podobieństwa między poszczególnymi społecznościami oraz między różnymi krajami arabskimi nadal przeważają nad różnicami, dlatego prowokują do uogólnień. Znaczące różnice między poszczególnymi społecznościami zostaną uwypuklone.

Człowiek Zachodu, stykający się z przedstawicielami klas wyższych i ludźmi wykształconymi, powinien być świadom arabskiej etykiety, zasad postępowania i podejścia do życia, choć ich przejawy są niekiedy bardzo subtelne i z początku trudne do wychwycenia. Łatwo ulec złudzeniu, że wykształceni Arabowie, którzy wyglądem, strojem i stylem życia nie różnią

się od ludzi Zachodu, są „tacy sami jak my". Człowiek łatwiej dostrzega różnice kulturowe, siedząc w namiocie lub na glinianej podłodze wiejskiej chaty, niż w salonie współczesnego domu, w otoczeniu zachodnich sprzętów i mówiących po angielsku Arabów.

Zdaję sobie sprawę, że próba opisania podłoża kulturowego i systemu wartości całego narodu to ogromne ryzyko. Z jednej strony trudno uniknąć uogólnień, które nie w każdym przypadku są prawdą, a z drugiej - perspektywa obserwatora wiąże się z koniecznością interpretacji i uwypuklania pewnych wątków, a pomijania innych. Starałam się przedstawić wyważony pogląd, który można odnieść do całego obszaru tzw. świata arabskiego. Większość spostrzeżeń zawartych w tej książce poczyniłam na podstawie moich własnych doświadczeń, a także rozmów prowadzonych przez ostatnie 30 lat. Przeprowadzałam je dosłownie we wszystkich krajach arabskich - w północnej Afryce, na Bliskim Wschodzie, w krajach Fertile Crescent* i na Półwyspie Arabskim.

Łatwo też ulec pokusie i po prostu wymienić wszystkie szlachetne, godne podziwu oraz piękne cechy arabskiego społeczeństwa, ale nie piszę tej książki na zamówienie agencji turystycznej. Tego typu informacje, choć ciekawe, bywają generalnie niepraktyczne dla osoby, która musi stale mieszkać w kraju arabskim i która na co dzień załatwia tam ważne sprawy. Aby książka miała realną wartość dla osób utrzymujących kontakty ze światem arabskim, musimy przyjrzeć się możliwie największej liczbie różnic i skoncentrować się na obszarach problemowych, a nie na wspaniałych niespodziankach czekających na obcokrajowca (smakowite jedzenie, szacunek dla dzieci i osób starszych, brak przestępstw kryminalnych). Obszary problemowe wymagają od nas szczególnej uwagi, badań i przemyśleń. Przemilczanie ich byłoby oszukiwaniem czytelnika i *mogłoby prowadzić do błędnych ocen w kontaktach z Arabami.* Philip A. Salem, Amerykanin arabskiego pochodzenia, napisał

* Fertile Crescent żyzna kraina leżąca półkolem od Izraela do Zatoki Perskiej. Była kolebką cywilizacji sumeryjskiej, babilońskiej, asyryjskiej, fenickiej i żydowskiej (przyp. red.).

bardzo przemyślany artykuł na temat tego, czego Amerykanie i Arabowie mogą się od siebie nawzajem nauczyć. Sugeruje, że Arabowie mają do zaoferowania Zachodowi: wartości duchowe i humanistyczne, wartości rodzinne, dozgonną przyjaźń, szczodrość i uduchowione podejście do życia. A sami mogą nauczyć się od Zachodu (od Amerykanów): szacunku do nauki, ciężkiej pracy i dyscypliny, dotrzymywania obietnic, sztuki słuchania, tolerancji wobec ludzi o odmiennych przekonaniach, pracy zespołowej i obiektywizmu.[1]

Arabowie tak często byli pośrednio i bezpośrednio krytykowani przez Zachód, że stali się bardzo wrażliwi na to, co się o nich mówi. Starałam się być uczciwa i sprawiedliwa, a jednocześnie wczuć się w arabskie obyczaje, przede wszystkim te wyróżniające ich na tle kultury Zachodu. Opisywałam różnice, unikałam ocen. Nie zamierzałam dowieść wyższości jednej z tych kultur nad drugą.

Podziękowania z mojej strony kieruję do wielu ludzi, których poglądy i opowieści zawarłam w tej książce. Przede wszystkim studentom, dyplomatom, oficerom, biznesmenom, z którymi wiele godzin spędziłam na rozmowach o kulturze i społeczności arabskiej.

Szczególne podziękowania należą się mojemu mężowi, Carlowi, który okazał mi swą pomoc na wszystkich etapach pisania tej książki. Fragmenty rękopisu czytali Les Benedict, Helen Edwards, John McCaffrey, Mary Joy McGregor, Janet Schoenicke i Grace Shahid. Serdecznie im dziękuję. A także doktorowi George'owi Salimowi z Biblioteki Kongresu i doktorowi Mahmoudowi Esmailowi Sieny z Uniwersytetu Króla Sauda, za komentarze i sugestie. Drugie wydanie zostało przygotowane dzięki nieocenionej pomocy redaktorskiej Carletona S. Coona.

Ale najgoręcej dziękuję Arabom. Wieloletnie kontakty z nimi obfitowały w niezwykle przyjemne chwile i wzbogaciły moje życie.

[1] Philip A. Salem: Arabs in America: The Crisis and the Challenge, „Al.-Hewar Magazine. The Arab-American Dialogue", lipiec-sierpień 1995, s.12-15.

Wprowadzenie: modele zmian

Społeczność arabska, szczególnie podczas drugiej wojny światowej, podlegała bardzo silnej presji zewnętrznego świata. Zmiany socjalne zaszły wszędzie, ponieważ efekty modernizacji ekonomicznej odczuwa się we wszystkich dziedzinach życia. Tradycyjny styl życia zanika nawet wśród nomadów i mieszkańców zagubionych wiosek.

Modernizacja

Większość zmian społecznych wynika z przejęcia zachodniej technologii, modelu konsumpcji, systemów opieki zdrowotnej i oświatowego oraz idei politycznych. Zmiany te, choć oczywiście budzą kontrowersje, są nieuchronne i w różnym stopniu zauważalne we wszystkich krajach arabskich.

Naród arabski przeżywa inwazję obcych doradców, menedżerów, biznesmenów, nauczycieli, inżynierów, pracowników służby zdrowia, wojskowych, polityków i turystów. Dzięki kontaktom osobistym i coraz bardziej dostępnym mediom Arabowie dowiadują się, jak wygląda życie „na zewnątrz". Tysiące Arabów studiuje na Zachodzie i powraca z nowymi nawykami oraz odmiennym nastawieniem do rzeczywistości.

Arabskie rządy budują szkoły, szpitale, domy mieszkalne i kompleksy przemysłowe w takim tempie, że w ciągu kilku lat

zmienia się wygląd całych miast i miasteczek. Wystarczą dwa lata nieobecności w jakimś mieście, żeby po powrocie czuć się w nim obco. W każdym większym ośrodku wybudowano nowoczesne hotele, drogi i ulice pełne są samochodów, a telefony, teleksy i lotniska często nie nadążają z obsługą klientów. W większości krajów arabskich można dostać importowane towary konsumpcyjne - od białych sukien ślubnych po produkty z supermarketów. Chociaż zmiany te wydają się tylko powierzchowne, symbolizują głębsze transformacje w systemach wartości.

Coraz mniej powszechny staje się analfabetyzm. W niektórych krajach arabskich w ciągu ostatnich trzydziestu lat liczba osób wykształconych się podwoiła, a w innych wzrosła nawet dziesięciokrotnie. We wszystkich szkolnictwo - od szkoły podstawowej aż do uniwersytetu - jest darmowe. Na całym Półwyspie Arabskim liczba osób umiejących czytać i pisać wzrosła z mniej niż 10%> do 60-80% i równie szybko wzrasta wśród ludności wiejskiej.' Za ilustrację tego imponującego postępu posłużą nam przykłady czterech krajów z szybko rozwijającymi się systemami oświatowymi. W Arabii Saudyjskiej, gdzie rząd uznał wykształcenie za priorytet, w 1970 roku istniało 3107 szkół, a w 1991 aż 17 268.[2] Od roku 1980 niemal podwoiła się liczba osób przystępujących do nauki w szkołach podstawowych. W 1921 roku w Jordanii istniało 25 szkół religijnych, w 1987 - 3366 szkół publicznych, a niemal jedna trzecia ludności miała stały kontakt z edukacją: byli uczniami albo nauczycielami.' W Iraku od roku 1976 do 1985 liczba uczniów szkół podstawowych wzrosła o 44%.[4] W Kuwejcie w 1945 roku było 3600 uczniów, a 1994 - 270 000.[5]

Wykształcenie uniwersyteckie wzrasta wśród Arabów jeszcze szybciej niż na poziomie podstawowym i średnim. Na przykład liczba studentów saudyjskich wzrosła z 58 000 w 1983 do 113 000 w 1989 roku/' W Egipcie liczącym około 65 milionów ludności na uniwersytety zapisało się 1,5 miliona studentów.[7]

Kobiety arabskie coraz częściej zdobywają wykształcenie i podejmują pracę zawodową. Właściwie liczba kobiet pracu-

jących wzrasta od dziesięciu lat tak gwałtownie, że miejscowe statystyki nie nadążają z ich odnotowaniem. Na przykład w Egipcie udział kobiet wśród ogółu zatrudnionych (łącznie z rolnictwem) wynosi od 30 do 40%.* W Kuwejcie aż do początku lat siedemdziesiątych kobiety nie pracowały zawodowo, a obecnie stanowią mniej więcej jedną trzecią wszystkich specjalistów i pracowników technicznych." Znaczna liczba kobiet dołączyła do osób czynnych zawodowo także w Iraku, Libanie, Syrii, Maroku i Tunezji.

Wyższy poziom służby zdrowia zmienia jakość i długość życia. Na przykład w Jordanii od roku 1983 do 1987 liczba lekarzy wzrosła z 2662 do 3703, a liczba farmaceutów niemal się potroiła. Oman miał w 1970 roku jeden szpital i dziewięć klinik, a w 1990 -już 47. W tym samym czasie liczba lekarzy uległa potrojeniu z 294 do 994."' Liczba łóżek szpitalnych w Arabii Saudyjskiej wzrosła z 11 400 w 1980 roku" do 36 099 w 1990.'[2]

Wraz z poprawą opieki zdrowotnej wzrosła długość życia mieszkańców krajów arabskich. Pomiędzy 1955 rokiem a 1995 średnia długość życia w Maroku i w Algierii wzrosła z 43 do 68 lat, w Egipcie z 42 do 61, w Arabii Saudyjskiej z 34 do 68, a w Kuwejcie z 55 do 75." Znalazło to odzwierciedlenie w statystykach dotyczących ludności. Od początku drugiej połowy XX wieku średni przyrost ludności oscylował pomiędzy 2,5% a 3%." Jednak w ostatnich latach liczba ta gwałtownie wzrosła. W 1996 roku największy przyrost naturalny (nie licząc migracji) na świecie zanotowały Oman i Strefa Gazy z odpowiednio 4,9% oraz 4,6%. W Jemenie, Syrii i Iraku nastąpił przyrost naturalny w wysokości 3,5% oraz 3,7%, co również stanowi nadzwyczaj wysoki wynik.[15] Szacunki pokazują, że młodzież poniżej piętnastego roku życia stanowi 45% populacji. Dla porównania: na całym świecie wynik ten wynosi 37% (w społeczeństwach rozwiniętych 28%, a w mniej rozwiniętych-42%)."'

Pomiędzy końcem drugiej wojny światowej a latami osiemdziesiątymi XX wieku w całym świecie arabskim znaczna część ludności przeniosła się z farm i wiosek do ośrodków

miejskich. Ogrom urbanizacji przedstawia wyraźnie porównanie wskaźników z lat siedemdziesiątych i dziewięćdziesiątych.

Urbanizacja (wprocentach)"

	1970-1979	1990-1999
Maroko	35	48
Algieria	40	45
Tunezja	43	54
Libia	36	70
Egipt	42	49
Syria	43	52
Liban	59	84
Jordania	51	68
Arabia Saudyjska	49	77

Do innych ważnych zmian i trendów społecznych pojawiających się w świecie arabskim należą:

Planowanie rodziny jest propagowane i stosowane w większości krajów arabskich. Także większość prawodawców islamskich uznaje je za dopuszczalne.[8]

Ludzie mają o wiele większy dostęp do gazet, telewizji, radia i komputerów.

Coraz bardziej popularne stają się rozrywki poza domem rodzinnym.

Ludzie częściej wyjeżdżają za granicę i studiują tam.

Rodzice zaczynają mieć coraz mniejszy wpływ na to, jaki dzieci wybiorą zawód i jak będą żyły.

Coraz więcej osób pracuje dla wielkich kompanii przemysłowych, w których są anonimowi.

Przedsiębiorstwa arabskie coraz częściej prowadzą interesy na skalę międzynarodową.

Znacznie wzrosła świadomość polityczna i udział w życiu publicznym.

Rządy arabskie propagują ideę tożsamości narodowej w miejsce tożsamości regionalnej albo plemiennej.

Znacznie wzrosły szanse kobiet na wykształcenie i pracę zawodową.

Kwestia nie leży w tym, czy Arabowie chcą modernizacji. Tej tendencji nie da się powstrzymać. Rzecz w tym, że chcą oni zaadaptować zachodnią technologię do własnych systemów wartości i zwyczajów społecznych. Chcą się modernizować, nie rezygnując z bliskich sercu tradycyjnych wartości.

Efekty zmian

Niszczący wpływ nagłego wdrożenia obcych zwyczajów i myśli do tradycyjnych społeczności są dobrze znane; nie uniknęli ich także Arabowie. Różnice społeczne w grupach ludzi reprezentujących różne poziomy wykształcenia bywają bardzo intensywne, a frustracje z tego wynikające mogą osiągnąć stopień niewyobrażalny wprost dla mieszkańców Zachodu.

Wielu młodszych Arabów propaguje z upodobaniem zachodni styl ubierania się, rozrywki i liberalizm, co jest prawdziwym utrapieniem dla ludzi starszych i tradycjonalistów arabskich. Przepaść międzypokoleniowa, tak ogromna dziś w świecie arabskim, przysparza niektórym rodzinom i społecznościom ogromu cierpień. Pewien żyjący na Zachodzie przedstawiciel tego narodu porównał uczucia arabskiego ojca, którego syn odmawia poślubienia wskazanej panny, do uczuć zachodniego ojca, który dowiaduje się, że syn zażywa narkotyki.

Arabscy pisarze i dziennikarze bardzo często podejmują temat konieczności przyswajania tylko tych aspektów kultury zachodniej, które przynoszą korzyść ich społeczeństwu (na przykład wiedzy naukowej i medycznej), a odrzucania szkodliwych (na przykład lekceważenia roli rodziny lub spożywania alkoholu).

Typowy fragment odzwierciedlający arabskie obawy przed przyjmowaniem zachodniego stylu znajdujemy-w eseju doktora Ghazi A. Algosaibiego *Arabowie i zachodnia cywilizacja:*

> Reasumując: nie wolno nam przyjmować wobec Zachodu postaw opartych na resentymentach, emocjach ani fanatyzmie. Musimy bardzo uważnie analizować każdy element cywilizacji zachodniej, wyłuskując w ten sposób z ich dziedzictwa intelektualnego te rzeczy, które powinniśmy przyjąć albo dostosować. Jednocześnie musimy nauczyć się rozpoznawać ich nieczyste

myśli, aby je od razu odrzucać. Być może taka wyważona analiza pozwoli nam dostrzec coś, co pomoże od nowa zbudować nasze kraje i stworzyć współczesny styl życia Arabów porównywalny z tym, który wiedli nasi starożytni przodkowie, niegdyś mający we władaniu cały świat.[19]

Poniższy fragment artykułu opublikowanego w „Washington Post", a napisanego przez ambasadora Arabii Saudyjskiej w Stanach Zjednoczonych, także podejmuje ten temat:

„Rzeczy z importu" są bardzo piękne albo wymagają zaawan sowanych technologii. Jednak importowanie pewnych społecznych albo politycznych instytucji niesie za sobą śmiertelne zagrożenie. Zapytajcie szacha Iranu. Nadmierna obecność w naszym życiu Zachodu generuje potrzebę prowizorycznych rozwiązań, by osiągnąć natychmiastową gratyfikację. My dostosowujemy swoje tempo raczej do dalekosiężnych celów i trwałych rozwiązań.

My, Saudyjczycy, chcemy się modernizować, ale niekoniecznie ślepo zapatrzeni w Zachód. Szanujemy wasze społeczeństwo, chociaż w wielu sprawach się z wami nie zgadzamy.[20]

Również Arnold Hottinger pisze o dylematach, jakie nakłada na Arabów presja modernizacji:

Przejścia [ku nowoczesności] nie da się przeprowadzić spokoj nie i bez bólu - nie jest możliwa stopniowa zmiana perspektywy intelektualnej, spontaniczne przyjęcie nowo zasianych idei i gwałtowna zmiana pokoleniowa. Nie, zawsze coś będzie wymuszone. Zmiany wynikają z materialnych, gospodarczych i militarnych uwarunkowań, którym trzeba sprostać, jeśli naród ma przetrwać. Jednak powinny być elementem realistycznej polityki chroniącej przed zmuszaniem społeczeństwa do gwałtownego przejścia złożonego procesu ewolucji mentalnej i ekonomicznej. Ludzie muszą najpierw wewnętrznie pogodzić się z nieuchronnością zmian, to nie może być przymus zewnętrzny, każący im naśladować świat, który jawi się - nie bez racji - obco i wrogo. Krótko mówiąc, muszą uczyć się od tego świata, nawet go imitować, aby nie dać mu się

pochłonąć, co jest warunkiem ich przetrwania.[2,]

Jednoczesna obecność nowatorskiego i tradycyjnego stylu myślenia prowadzi we współczesnym społeczeństwie arabskim do pewnego dualizmu. Abdallah Laroui opisał ten stan w instytucjach edukacyjnych: jedne szkoły kładą nacisk na nauki przyrodnicze, techniczne i ekonomiczne, przygotowując młodzież do pracy w nowoczesnych sektorach gospodarki i oferując najbardziej zaawansowane programy i metody nauczania (często w obcych językach), ale istnieją również szkoły (humanistyczne, prawnicze i teologiczne), które albo ściśle trzymają się tradycji, albo uczą, jak zachować tradycyjne wartości w obliczu nieuniknionych zmian. Jego zdaniem dominuje druga z tych tendencji.

> Tradycjonaliści, którzy nauczają, aby przede wszystkim nie sprzeniewierzać się religii albo przede wszystkim trzymać się własnej kultury, królują wszędzie. Takie podejście charakteryzuje elity intelektualne (nauczycieli, pisarzy, dziennikarzy, duchownych itd.) oraz większość elit politycznych (członków parlamentu, partii, różnych komisji itd.). Samo istnienie dualizmu świadczy o sile tradycjonalistów, ponieważ obydwie strony zakładają ich przewagę i umożliwiają drobnomieszczaństwu utrzymanie wiodącej roli w polityce oraz kulturze.[22]

Halim Barakat zauważa, że nowoczesne arabskie społeczeństwo jest nadal rozwarstwione, autorytarne, przywiązane do tradycji, obciążone fundamentalizmem religijnym, patriarchal-ne, skorodowane socjalnie, ma piramidalną strukturę klasową i brak mu niezależności.[21]

Na temat przystosowania nowoczesnych koncepcji edukacyjnych do tradycyjnych wartości islamu wiele dyskutowano. Poglądy i troskę muzułmańskich działaczy oświatowych z lat siedemdziesiątych dobrze oddaje fragment deklaracji spisanej w 1977 roku przez uczestników Pierwszej Światowej Konferencji Szkolnictwa Muzułmańskiego w Mekce.[24]

> Edukacja była najskuteczniejszą metodą zmiany stosunku młodych do rzeczywistości i dlatego skłaniała do przyjmowania i wdrażania reform społecznych. Nowoczesna oświata zachodnia nadmierną wagę przykłada do rozumu i racjonalności, a nic docenia

> wartości duchowych. Zachęca do badań naukowych kosztem wiary, promuje indywidualizm, rozpowszechnia sceptycyzm, nie chce zaakceptować tego, co nie zostało zademonstrowane, jest raczej antropocentryczna niż teocentryczna. I nawet jeśli nie przeciwstawia się wierze wprost, to gdzieś w głębi traktuje ją jako coś mniej ważnego niż racjonalizm. (2)
>
> Pomiędzy społeczeństwem „tradycyjnym" a „nowoczesnym" powstała otchłań. [...] Świat muzułmański nie miał czasu na prze myślenie złożoności, która stała się jego cechą (13).
>
> Tematy nauczania [...] według muzułmanów można podzielić na dwie kategorie: na doświadczenie w postaci umiejętności lub wiedzy teoretycznej, która jest zależna od wieku człowieka i stale podlega zmianom, oraz na doświadczenie oparte na pewnych stałych i niezmiennych wartościach zawartych w religii i świętych pismach. [...] Wynikający stąd pogląd, że edukacja ma na celu wypuszczanie osób posiadających zarówno wiarę, jak i wiedzę, które będą uzupełniały się nawzajem, każe islamowi uznać, że zdobywanie samej wiedzy bez realizacji duchowych celów przynosi ludzkości niewiele dobrego. Wiedza bez wiary to nie tylko wiedza ułomna; można ją nawet określić jako pewien rodzaj nowoczesnej ignorancji (37-38).
>
> Dlatego duch islamu powinien przenikać wszystkie podręczniki niezależnie od tematu. Ponadto osią wszystkich kursów, książek i materiałów szkoleniowych powinien być związek pomiędzy Bogiem, Człowiekiem i Wszechświatem (72).

Muzułmańskie podręczniki powinny być opracowane w taki sposób, żeby odzwierciedlać islamski system wartości, nawet jeśli prezentują nowoczesne teorie i odkrycia. Na przykład jeden z pracowników oświatowych sugeruje, że w naukach przyrodniczych słowo „natura" powinno być zastąpione słowem „Allah", aby nie budzić wątpliwości, czy Bóg jest źródłem naturalnego wzrostu, właściwości chemicznych, praw fizycznych i astronomicznych itd. Wydarzeń historycznych nie należy oceniać z racji ich politycznego czy militarnego znaczenia, tylko ze względu na dążenie do zjednoczenia duchowego ludzkości. Z tej perspektywy nie jest „sukcesem" stworzenie ogromnego

imperium świeckiego.[25]

Zewnętrzną presję zmian zauważa się oczywiście w arabskiej architekturze, o czym szczegółowo pisali Anthony Thomas i Michael Deakin:

> Niekiedy konserwatywni monarchowie albo radykalni prezydenci próbują przeciwstawiać się obcym wpływom, ale z czasem człowiek odnosi wrażenie, że każdy Arab jest jednoosobową firmą posiadającą własną kulturę. Do najwyraźniejszych przejawów tej prawdy należy zanik tradycji architektonicznych. Drapacze chmur w Bejrucie to symptom ekspansji nowoczesnego budownictwa na świat arabski. W saudyjskiej Dżuddzie szklane i betonowe biurowce oraz hotele, w których daje się żyć dzięki całej baterii klimatyzatorów, wznosi się na ruinach ślicznych ceglanych domków zbudowanych przed wiekami metodą prób i błędów w taki sposób, aby „same się klimatyzowały". Niedawno serce Damaszku, pamiętające czasy biblijne, zostało /burzone i zastąpione przez klockowatą pospolitość.[2"]

Większość wykształconych i pracujących zawodowo Arabów nauczyło się oscylować pomiędzy wymogami nowoczesnego świata a tradycyjnymi wartościami i nakazami. Arabskie kobiety są lekarzami i naukowcami, a mimo to nadal godzą się na swoje miejsce w strukturze rodziny i pilnie strzegą swojej reputacji. Badający populację studentów college'ów Arabii Saudyjskiej doktor Levon H. Melikian cytuje jednego z nich:

> Mam kilka osobowości naraz. Idę z postępem, ale jestem tra dycjonalistą, jestem szczęśliwy i nieszczęśliwy, z jednej strony religijny, z drugiej - świecki, konserwatywny i liberalny, obrócony wstecz i patrzący przed siebie.[27]

W podeszłym wieku prezydent Egiptu Anwar Sadat z radością porzucił sprawy wagi państwowej i w rodzinnej wiosce spędzał czas ubrany w białą szatę na dyskusjach z przyjaciółmi z dzieciństwa o zbiorach i lokalnych wydarzeniach. Uczucia wobec rodzinnej wioski Sadat wyraził w książce *W poszukiwaniu tożsamości.*

> To nie tego się nauczyłem w Mit Abul-Kum. Pojąłem jeszcze coś, co pozostało we mnie na całe życie: że dokądkolwiek pójdę, gdziekolwiek trafię, zawsze będę wiedział, gdzie jestem. Nigdy nie zabłądzę, ponieważ wiem, że moje korzenie głęboko wrastają w glebę mojej wioski, w tę ziemię, która wyhodowała mnie tak samo, jak drzewa i inne rośliny.[28]

Ludzie z Zachodu dostrzegają, że wielu wykształconych Arabów ma podwójną osobowość i że potrafią zsyntetyzować rozbieżne sposoby myślenia, czerpiąc z obydwu. Dobrze to ilustruje historia pewnego starego człowieka i jego dzieci.

Salim Osman urodził się w 1890 roku w małej wiosce opodal Kairu. Gdy go poznałam, był już stary i chętnie opowiadał dwa najlepiej zapamiętane wydarzenia z dzieciństwa. Będąc chłopcem, został ugryziony w rękę przez wielbłąda, który niemal rozerwał mu dłoń na pół. Beduin, właściciel wielbłąda, zalecił najlepsze ze wszystkich lekarstwo: moczenie dłoni w gorącej oliwie i okłady z gazy. Dłoń wygoiła się tak znakomicie, że chłopiec posługiwał się nią bez żadnych ograniczeń. Druga opowieść dotyczyła ceremonii jego zaślubin: miał wtedy piętnaście lat i ożeniono się z dwudziestoletnią kobietą. Innymi słowy, Salim Osman w młodości żył zgodnie z dawnymi tradycjami arabskiego świata.

Gdy skończył lat osiemnaście, miał już trzy córki. Był skromnie zarabiającym rolnikiem i czuł, że życie wiejskie go ogranicza. Uciekł do Kairu, wstąpił na Uniwersytet Al-Azhar i uzyskał dyplom arabistyki. Znalazł w mieście pracę nauczyciela, zyskiwał coraz większą sławę, aż w końcu mianowano go nauczycielem młodego króla Farouka. W pałacowej atmosferze poznał pewną Turczynkę z wyższych sfer. Rozwiódł się z pierwszą żoną, ożenił z Turczynką i miał z nią kolejną trójkę dzieci. Po dziesięciu latach doszło do rozwodu. Trzecie małżeństwo trwało krótko i nie zaowocowało potomstwem. Gdy Salim zbliżał się do pięćdziesiątki, poślubił osiemnastoletnią córkę przyjaciela i miał z nią kolejnych pięcioro dzieci.

Po egipskiej rewolucji w 1952 roku rozpoczął pracę w ministerstwie oświaty, a w 1960 roku odszedł na emeryturę ze

stanowiska dyrektora. Dużo czytał, słynął z wiedzy i pobożności. Szczególnie interesował się badaniem kosmosu i nowoczesną medycyną, a osiągnięcia w tych dziedzinach uznawał za „cuda samego Boga".

Salim zachęcał dzieci - i synów, i córki - do nauki; jeden z jego synów studiował w Anglii, a drugi w Stanach Zjednoczonych. Dwie starsze córki pozostały na wsi, wyszły za rolników i żyją w chatach ze słomy i gliny. Dwie najmłodsze córki pracują zawodowo -jedna jest prawniczką, a druga zajmuje się inżynierią chemiczną. Jeden z synów jest generałem wojska, a inny profesorem uniwersytetu i zajmuje się ekonomią.

Salim umarł w 1968 roku jako patriarcha dużej i zróżnicowanej rodziny. Został pochowany na starym cmentarzu w swojej wiosce, w tradycyjnym grobie z bielonej cegły. Raz w roku nad grobem zbierają się wszystkie jego dzieci.

Fundamentalizm

W ostatnich dziesięcioleciach muzułmańscy Arabowie zareagowali na inwazję zachodniego systemu wartości i zwyczajów tym, co my - ludzie Zachodu - nazywamy fundamentalizmem islamskim. Odrodzenie islamu przybiera wiele form, ale tylko niektóre z nich można nazwać fundamentalizmem, chociaż obecnie cieszy się on w krajach arabskich, a właściwie w ogóle w krajach muzułmańskich, dużą popularnością. A to dlatego, że odrzuca zachodnią moralność i zachodni kodeks postępowania, które czasami pozostają w konflikcie z tradycjami islamskimi. Islam jest nie tylko religią w zachodnim znaczeniu tego słowa. Zaleca on swoim wyznawcom konkretne reguły postępowania w codziennym życiu, a często różnią się one od praktyk zachodnich. Nawet młodzi i stosunkowo dobrze wykształceni Arabowie czują rozdarcie między dwoma całkiem odmiennymi systemami wartości. Niektórzy próbują je połączyć. Inni, ci, którzy czują się nieakceptowani przez swoje rządy, a jednocześnie odrzuceni przez Zachód, wybierają absolutne oddanie tradycji islamskiej i wrogość wobec kultury zachodniej.

W rezultacie obserwujemy znaczne rozpowszechnienie obyczaju arabskiego i symboliki związanej ze starymi arabskimi i islamskimi wartościami. Wiele kobiet ponownie zakłada sukienki do samej ziemi z długimi rękawami, a włosy przykrywa *hedża-bem.* Studia teologiczne cieszą się na uniwersytetach coraz większym powodzeniem, coraz więcej wykładów udostępnia się publiczności nieakademickiej. W latach osiemdziesiątych liczba radiostacji i gazet islamskich potroiła się i nadal rośnie.[21]

W polityce krajów arabskich nastąpiło odrodzenie terminu *dżi-had* (tłumaczonego zwykle jako „święta wojna", chociaż oznacza on dążenie muzułmanów do zorganizowania życia i struktur społecznych według zasad islamu, a więc ma o wiele łagodniejszy wydźwięk). W jednym z wywiadów zacytowano słowa szejka (przywódcy religijnego) z Uniwersytetu Al-Azhar:

> Słowo „dżihad" można wyjaśnić najprościej jako szukanie ścieżki prawdy dzięki odrzuceniu złych nawyków i złych tradycji. Powszechniej znany rodzaj dżihadu, czyli święta wojna, może być zaakceptowany jedynie w bardzo szczególnych okolicznościach. Najważniejsze w koncepcji dżihadu są zmiana siebie i swojego ducha dzięki wyjaśnieniu wszystkich kwestii związanych z wiarą, nawrócenie się i świecenie przykładem innym.'[0]

Ruch panislamski, zainicjowany w 1969 roku przez saudyjskiego króla Faisala, doprowadził do zwołania kilku islamskich konferencji na szczycie, które miały na celu osiągnięcie większej konsolidacji politycznej krajów muzułmańskich. Rządy niektórych krajów arabskich ostro skrytykowano, a nawet otwarcie potępiono za nadmierny liberalizm lub zbytnie zaangażowane we współpracę z Zachodem.

Nie powinien więc zaskakiwać fakt, że niektóre ugrupowania stają się coraz bardziej antyzachodnie ani że ich deklaracje oraz działania są skierowane przeciwko zachodnim rządom, symbolizującym zachodnią kulturę, a nawet przeciwko poszczególnym osobom. O wiele bolączek lokalnych społeczeństw oskarża się - z różnym stopniem wiarygodności -Zachód.

W książce *Science, Technology, and Development in Muslim World* (Nauka, technika i rozwój w świecie muzułmańskim) Ziauddin Sardar cytuje z prospektu Instytutu Muzułmańskiego fragment ilustrujący pewien trend myślowy charakterystyczny dla przywiązanych do tradycji muzułmanów.

> Około dwustu lat muzułmanie podupadali na wszystkich obszarach aktywności ludzkiej - gospodarczo, społecznie, politycznie i intelektualnie - i zostali wyprzedzeni przez konkurencyjną i najczęściej wrogą cywilizację Zachodu.
>
> Cywilizacji zachodniej (w tym także krajom eksperymentu jącym z komunizmem) nic udało się, jak można było przewidzieć, doprowadzić do społecznej harmonii, stworzyć ludziom warunków moralnego i duchowego spełnienia oraz satysfakcji ani doprowadzić do międzynarodowego pokoju. W gruncie rzeczy cywilizacja zachodnia wygenerowała więcej bardziej skomplikowanych problemów, niż zdołała rozwiązać. [...] Stosunki panujące w kulturze islamu pozwalają na większy dobrobyt materialny w harmonijnym porządku, wolnym od konfliktów między jednostkami, grupami ludzi, środkami produkcji czy narodami. [...| Dlatego „nowoczesność" i „postęp" przejmowane z Zachodu przez muzułmanów i społeczeństwa muzułmańskie są skazane na porażkę, która jednak drogo kosztuje tradycyjną kulturę, gospodarkę, struktury społeczne i polityczne. [...] Szkody wyrządzone społeczeństwom muzułmańskim są tak znaczne, że nie da się ich - a może nawet nie powinno się - naprawić w panującym porządku społecznym. Jedyne rozsądne rozwiązanie polega na zaprojektowaniu i stworzeniu społecznego, gospodarczego i politycznego systemu, który zasadniczo różniłby się od dominującego w społecznościach muzułmańskich na całym świecie."

Muzułmańscy intelektualiści aktywnie poszukują struktur islamskich społeczeństw. W wielu krajach młodzi ludzie należą do nieformalnych grup dyskutujących o roli i znaczeniu islamu dla społeczeństwa. Jeden z nich wyraził to następująco:

> Jedynie w wyniku historycznego zbiegu okoliczności islam zaczął się miotać pomiędzy dwiema dominującymi ideologiami (kapitalistyczną i marksistowską). Sam w sobie islam jest bowiem

> tak dynamiczną i żywą doktryną, że nie tylko przetrwa, ale także znajdzie siłę na wykreowanie systemu oryginalnie rozwiązującego bieżące problemy.[12]

Jeden z analityków zebrał trendy pojawiające się w fundamen-talistycznych rozwiązaniach. Jako ideologia fundamentalizm islamski:

1. pozwala na identyfikację wielu wyobcowanych jednostek, które utraciły swoje duchowe i społeczne dziedzictwo, definiuje pogląd na świat swoich wyznawców, jasno określając, co jest dobre, a co złe,
2. przedstawia alternatywne interpretacje nieprzyjaznego otoczenia,
3. zachęca do protestu przeciwko zastanemu porządkowi,
4. daje poczucie godności, dumy i ucieczkę przed rozterkami duchowymi,
5. obiecuje lepsze życie w utopijnej krainie islamskiej - być może na ziemi, a na pewno w niebie.[3']

Istotą wielu nowoczesnych islamskich ruchów reformatorskich jest silna wiara w odrodzenie boskiej władzy i boskiego prawa, które przyniosą sukces, panowanie i bogactwo społecznościom islamskim. Słabość i zejście na drugi plan jest wobec tego wynikiem niewierności muzułmanów, którzy zboczyli ze świętej ścieżki objawionej przez Boga. Odrodzenie muzułmańskiej dumy, siły i władzy (minionej chwały cywilizacji islamskiej) wymaga powrotu do islamu.[14]

We wcześniejszych wiekach prawo islamskie dopuszczało nowe interpretacje i dostosowanie do potrzeb. W XIX i XX wieku różne odrodzeniowe i reformatorskie ruchy próbowały znaleźć w doktrynie islamu odpowiedzi na wszystkie wyzwania zmieniającego się i zdominowanego przez Zachód świata. Jednak współcześni fundamentaliści islamscy odwrócili ten trend. Obecnie wiele islamskich ruchów reformatorskich wzywa do rygorystycznego stosowania Koranu i praw religijnych,[15] sprzeciwiając się koncepcji dostosowywania praw do nowoczesności. Saudyjski król Fahd jest jednym z wielu przywódców,

zarówno świeckich, jak i religijnych, wzywających do *idżtihad* (przemyślenia lub reinterpretacji) fundamentalnych prawd islamu na nowo i dostosowania ich do islamskiego prawa.'[6] Jednak ani on, ani inni przywódcy nie odnoszą w tej dziedzinie sukcesów. Liderzy konserwatywni i fundamentaliści stwierdzili stanowczo: „Przed *idżtihadem* drzwi są zamknięte."

Minie jeszcze sporo czasu, zanim odczujemy wszystkie efekty islamskiego fundamentalizmu (który lepiej określa termin „islamizm" albo „islam wojujący"). Islamizm bardzo szybko powiększa swe szeregi i zdobywa wpływy na całym Bliskim Wschodzie. Szczególnie silny jest w Algierii, Sudanie, Egipcie, Tunezji, Jordanii, Libanie i Kuwejcie." Oczywiście przeraża to niektórych zachodnich obserwatorów, chociaż islamizmu nie należy traktować jako ruchu wyłącznie politycznego czy anty-zachodniego. W prelekcji wygłoszonej dla amerykańskich biznesmenów doktor Algosaibi z Arabii Saudyjskiej przedstawił ruch islamski w kategoriach pozytywnych:

> Odrodzenia islamu nic wolno się bać ani nic należy się mu sprzeciwiać. Gdy muzułmanie odnajdą swoją prawdziwą tożsamość, łatwiej będzie ich zrozumieć, zaakceptować i łatwiej będzie z nimi rozmawiać.'[x]

Jednak zanim to nastąpi, czeka nas jeszcze wiele zamieszania i wstrząsów. Ambiwalentne nastawienie wobec liberalnych zmian społecznych - przyjąć je czy odrzucić - można lepiej zrozumieć, gdy rozważy się pytania powstające w umyśle nowoczesnego Araba: Jak porównać wartość informacji z satelity komunikacyjnego do mądrości plemiennej starszyzny? Co sądzić o synu, który jest ekspertem w dziedzinie komputerów, ale nie okazuje szacunku ojcu? Jak sobie poradzić z wykształconą córką, która oświadcza, że nie zamierza wyjść za mąż?

Właśnie w takiej sytuacji znajdują się współcześni Arabowie, którzy kontaktują się z ludźmi z Zachodu. Trzeba o tym pamiętać, poznając arabską kulturę i nawiązując kontakty z Arabami, ponieważ dzięki temu lepiej ich zrozumiemy, a związki z nimi staną się o wiele bardziej wartościowe.

' The World Factbook, 1994 (Waszyngton, General Intelligence Agency, 1994), s. 32, 220, 324,345,412,437.
[2] Regional Surveys of the World: Middie East and North Africa (Londyn, Europa Publications, 1995), s. 808.
[3] Helen Chapin Metz (red.), Jordan: A Country Study. Wyd. IV (Waszyngton, Biblioteka Kongresu Dział Badań Państwa, 1991), s. 114.
[4] Helen Chapin Metz (red.), *iraq: A Country Study.* Wyd. IV (Waszyngton: Biblioteka Kongresu, Dział Badań Państwa, 1990), s. 114.
[5] Regional Surveys: Middie East, op. cit., s. 624.
[6] Helen Chapin Metz? (red.), Saudi Arabia: A Country Study Wyd.V (Waszyngton, Biblioteka Kongresu, Dział Badań Państwa, 1993), s. 101-103.
[7] Regional Surveys: Middie East, op. cit., s. 388, 393.
[8] Arab World Notebook, Najda, Women Concerned about the Middie East (Berkeley, University of California Press, 1989), s. 108.
" Judith Tucker, Women in the Arab World, [w:] The Arab World in the Classroom (Ośrodek Współczesnych Studiów Arabskich, Uniwersytet Georgetown, 1991), s. 3. '" Helen Chapin Metz (red.), Persian Gulf States: Country Studies Wyd. 111 (Waszyngton: Biblioteka Kongresu, Dział Badań Państwa, 1994), s. 266.
" Fouad Al-Farsy, Saudi Arabia - A Case Study in Development, (Londyn, Stacey International, 1980), s. 147. [12] Metz, op. cit., s. 104. " World Factbook, op. cit., s. 5, 117, 220, 271, 345.
[14] Halim Barakat, The Arab World: Society, Culture, and the State. (Berkeley, University of California Press, 1993), s. 28, 15.
[15] Population vs. Peace, "Washington Post", 3 czerwca 1996, s. 15
[16] Barakat, op. cit., s. 29.
" Department Wewnętrznych Spraw Gospodarczych, Prospects of World Urbanization 1988, Population Studies nr 112 (Nowy Jork, ONZ, 19X9), s. 80, 112, 140, 145, 147, 153, 173, 184, 187.
[18] Abdel-Rahim Omran, Population in the Arab World (Londyn, Croom Heim, 1980), s. 32-35. " Ghazi A. Algosaibi, Arabs and Western Civilization, [w:] Arabian Essays (Londyn, Kegan Paul International, 1982), s. 16-17.
[20] Bandar Bin Sułtan, Modernize but Not Westernize, "Washington Post", 4 czerwca 1994.
[21] Arnold Hottinger, The Depth of Arab Radicalism, "Foreign Affairs" 5, nr 3 (sierpień 1973) s. 498-499.
[22] Abdallah Laroui, Crisis of the Arab lntellectual (Berkeley, University of California Press, 1976), s. 165.
[21] Barakat, op. cit., s. 6.
[24] S. S. Husain, S. A. Ashraf (red.), Crisis in Muslim Education (Jeddah, King Abdulaziz University, 1979).
[25] Muhammad Qutb, The Role of Religion in Education, [w:] Aims and Objectives of Islamie Education. Red. S. N. Al-Attas (Jeddah, King Abdulaziz University, 1979), s. 56-60.

[26] Anthony Thomas, Michael Deakin, The Arab Experience (Londyn, Namara Publications,
1975), s. 23.
[27] Levon H. Melikian, The Modal Personality of Saudi College Students: A Study in Natio
nal Character, [w:] Psychological Dimensions of Near Eascern Scudies. Red. L. Carl Brown,
Norman Itzkowitz (Princeton, Darwin Press, 1977), s. 172.
[28] Anwar El-Sadat, In Search of Identity (Nowy Jork, Harper and Row, 1977). s. 6.

29 David K. Willis, The Impact of Islam, "Christian Science Monitor" (Weekly International
Edition), sierpień 1984, s. 18-24.
30 Wilhelm Diehl, Holy War (Nowy Jork, Macmillan, 1984), s. 115.
31 Ziauddin Sardar, Science, Technology, and Development in the Muslim World (Atlantic
Highlands, NJ, Humanities Press, 1977), s. 55-56.
32 Fadwa El Guindi, Is There an Islamie Alternative? The Case of Egypfs Contemporary Isla
mie Movement, „International Insight" l, nr 6 (lipiec-sierpień 1981), s. 23.
33 R. Hrair Dekmejian, Islam in Revolution, Fundamentalism in the Arab World, wyd. II (Sy-
racuse, Syracuse University Press, 1995), s. 49.
34 John L. Esposito, The Islamie Threat, Myth or Reality? (Nowy Jork, Oxford Univcrsity
Press, 1992), s.122-123.
35 John L. Esposico, Islam, The. Straight Path (Nowy Jork, Oxford University Press, 1988),
s. 116, 119.
36 David B. Ottaway [w:] „Saudi King Backs Islamie Law Review", Washington Post, 16 czerw
ca 1983. Idżtihad, zasady prawa islamskiego zezwalające na modyfikację dotychczasowych in
terpretacji prawnych dzięki ponownemu przebadaniu oryginalnych autorytatywnych źródeł;
zostały odwołane w X wieku naszej ery.
37 Issa J. Boullata: Trends and Issues in Contemporary Arab Thought (Albany, State Univer-
sity of Nowy Jork Press, 1990), s. 154.
38 Algosaibi, New Arab World, [w:] Arabian Essays, s. 115.

1

Poglądy i wartości

Gdy mamy za zadanie lepsze zrozumienie jakiejś grupy ludzi i ich kultury, warto zacząć od zdefiniowania podstawowych poglądów i wartości, którym hołdują. System wartości i poglądów określa ich widzenie świata i rządzi zachowaniami społecznymi. Porównując dwie grupy ludzi - w tym wypadku Arabów i mieszkańców Zachodu - nie unikniemy uogólnień. Należy pamiętać, że nigdy nie dotyczą one wszystkich członków danej grupy - różnice pomiędzy Arabami żyjącymi w blisko dwudziestu krajach są ogromne, chociaż łączy ich poczucie tożsamości narodowej.

Na przykład ludzie Zachodu wierzą, że w społeczeństwie najważniejsza jest jednostka, że wszyscy są równi wobec prawa, że ludzie mają prawo do prywatności, że człowiek za pomocą techniki może zapanować nad środowiskiem naturalnym. Takie przekonania wpływają na to, co mieszkańcy Zachodu myślą o otaczającym ich świecie, i na ich wzajemne kontakty.

Dla Arabów charakterystyczna jest wiara, że wiele, właściwie większość, rzeczy w życiu jest zdeterminowana, że wszyscy kochają dzieci, że człowiek im starszy, tym mądrzejszy, że wrodzone cechy kobiet i mężczyzn znacznie ich od siebie różnią. Poglądy te odgrywają ważną rolę w arabskiej kulturze.

Można się zastanawiać, czy w ogóle istnieje coś takiego, jak kultura arabska, skoro społeczność ta jest tak zróżnicowana i rozprzestrzeniona po całym świecie. Gdy patrzymy na mapę, uderza nas ogrom terytorium, jakie zajmuje tak zwany świat arabski. Dwadzieścia państw arabskich znajduje się przeważnie na pustyniach i w dzikich ostępach. Sudan jest większy niż cała Europa Zachodnia, ale ma mniej ludności niż Francja. Arabia Saudyjska - większa niż Teksas i Alaska łącznie i zamieszkuje ją 20 milionów ludzi. Egipt z 65 milionami mieszkańców w 95% leży na pustyni. Pewien publicysta ujął to tak: „Prawdziwa mapa świata arabskiego przedstawiałaby coś w rodzaju archipelagu wysp rozsianych na pustyniach i morzach; pustynia po arabsku to «sa-hara», która zarówno łączy, jak i dzieli."[1] Uderza polityczna różnorodność państw arabskich - są monarchie, rządy wojskowych oraz republiki socjalistyczne.

Jednak pomimo tych różnic Arabowie prezentują bardziej jednolity pogląd na świat niż ludzie Zachodu. Pewne przekonania i wartości wyznają wszyscy, niezależnie od różnic państwowych i klasowych. Zachowania społeczne są stosunkowo niezmienne, ponieważ społeczeństwa arabskie są konserwatywne i wymagają od swych członków przystosowania. Islam wpływa na poglądy nawet tych Arabów, którzy nie są muzułmanami (wiele rodzinnych i społecznych zwyczajów wynika z kultury sięgającej korzeniami przed powstanie islamu), wychowanie dzieci niemal wszędzie wygląda tak samo, stosunki rodzinne są w istocie zawsze identyczne. Arabowie nie są tak mobilni jak mieszkańcy Zachodu i przywiązują dużą wagę do tradycji. Jeden z badaczy zebrał cechy łączące wszystkie grupy Arabów: tradycyjna rola rodziny, struktura klasowa, obrządek religijny i polityka, tryb życia, gotowość na zmiany i wpływ rozwoju gospodarczego na ludzkie życie.[2]

Z początku obcokrajowcy nie mogą zrozumieć Arabów: w ich postępowaniu brakuje im logiki. W rzeczywistości ich postępowanie jest spójne, a nawet przewidywalne. Konsekwencję i prawidłowości najlepiej widać w kontaktach Arabów z innymi ludźmi.

Obcokrajowiec powinien zrozumieć pewne kulturowe zachowania i umieć je odróżniać od cech indywidualnych. Świadomi tych prawidłowości lepiej rozumiemy, czego należy oczekiwać i jak trzeba reagować. Poniżej zamieszczam listę arabskich wartości, postaw religijnych i samoświadomości. Są to podstawowe wyznaczniki kultury Arabskiej i zostaną omówione w kolejnych rozdziałach.

Podstawowe wartości arabskie

- Godność, honor i reputacja człowieka są najważniejsze i nie wolno szczędzić wysiłków w ich obronie; dotyczy to zwłaszcza honoru. Honor (i hańba) często przenoszą się na całą rodzinę lub grupę.
- Zawsze należy zachowywać się w taki sposób, aby wywrzeć na innych dobre wrażenie.
- Przede wszystkim obowiązuje lojalność wobec rodziny; potrzeby jednostki są drugorzędne.
- O osobistym statusie decyduje urodzenie i klasa społeczna, dopiero w następnej kolejności liczą się charakter i osiągnięcia.

Podstawowe dogmaty arabskiej religii-

- Każdy wierzy w Boga, zna Jego moc i jest wyznawcą jakiejś religii.
- Ludzie nie mogą panować nad wszystkimi zdarzeniami. Niektóre rzeczy zależą od woli Boga, a więc od przeznaczenia.
- Religijność to jedna z najbardziej godnych podziwu cech człowieka.
- Podział między kościołem a państwem nie istnieje. Religii powinno się nauczać w szkołach, powinien ją propagować rząd (ten punkt widzenia wyznawców islamu nie zawsze podzielają Arabowie chrześcijańscy).
- Panująca religia i związane z nią obrządki, wierzenia i praktyki są uświęcone. Wszelkie liberalne interpretacje mogą im zagrażać.

Podstawy samoświadomości

- Arabowie są szczerzy, życzliwi ludziom, uprzejmi i lojalni. W kilku badaniach wykazano, że Arabowie traktują te cechy jako charakterystyczne dla siebie i odróżniające ich od innych grup etnicznych.[1]
- Arabowie legitymują się bogatą kulturą, wnieśli ogromny wkład w religię, filozofię, literaturę, medycynę, architekturę, sztukę, matematykę i rozwój nauk przyrodniczych (niektóre z dziedzin uprawiali nie-Arabowie mieszkający w Imperium Islamskim). Większość z tych osiągnięć nie jest znana ani doceniana na Zachodzie.[4]
- Chociaż pomiędzy krajami arabskimi istnieje wiele różnic, Arabowie stanowią wyraźnie określoną grupę kulturową i identyfikują się z narodem arabskim *(a-wnma al-'arabija).*
- Arabowie zostali zdominowani i są wykorzystywani przez Zachód. N aj wyraźniejszym i najboleśniejszym przykładem są doświadczenia Palestyńczyków. Po części wojna w Zatoce Perskiej uważana jest za celowe działanie Zachodu, mające zmusić Irak do uznania granic przyjętych w świecie zachodnim; takiej akcji nie podjęto wobec Izraela.

Naśladowanie kultury zachodniej nie jest jednoznaczne z potępieniem, a więc można zaakceptować osłabienie więzi rodzinnych i społecznych oraz religijności; ma to jednak destruktywny wpływ na społeczność arabską.

- Większość mieszkańców Zachodu nie rozumie i źle ocenia Arabów. Na zachodzie wielu ludzi jest nastawionych z góry nieprzychylnie do Arabów i muzułmanów.

Arabowie uważają, że często zachodnie media przedstawiają ich jako ludzi niesłychanie bogatych, pozbawionych rozsądku, egzaltowanych, a nawet okrutnych; niewiele informacji dotyczy szarych ludzi, dla których wartością nadrzędną jest rodzina, wiodących skromne i pracowite życie. Jeden z publicystów skonstatował: „Arabowie pozostali jedną z nielicznych grup społecznych, którą w Ameryce nadal bezkarnie się zniesławia."[5] Inny stwierdził: „Generalnie wizerunek Arabów w brytyjskiej mental-

ności bierze się z uprzedzeń, resentymentów i wrogości; media angielskie nie przedstawiają swoim odbiorcom poglądów, które ułatwiłyby rzetelną ocenę świata arabskiego."[6] Społeczność muzułmańska jako całość jest w mediach przedstawiana stereotypowo, tak jak w artykule „Christian Science Monitor":

> W dzisiejszym świecie - mimo świadomości różnorodności kultur i powszechnej oświaty, w mediach nadal pokutują stereotypy dotyczące muzułmanów. Często islam bywa równoznaczny z przemocą. Muzułmanie pokazywani są w materiałach informacyjnych jako grożący pięściami ekstremiści. Taki wizerunek nie ma nic wspólnego z większością muzułmanów żyjących w USA wykształconych i odnoszących sukcesy konserwatystów.

W tym samym artykule przypomina się incydenty związane z wybuchem bomby w Centrum Handlu Światowego w 1993 roku.

> Zarzuty stawiane przez media otrzeźwiły społeczność muzuł mańską. Doszło do 227 wypadków stosowania szykan, od słownych pogróżek do napadów na muzułmanów. „Dzwoniliśmy do siebie, szukając wsparcia. Nigdy lego nie zapomnę" - powiedział Omar Dajani, właściciel restauracji Falatel King w Orlando na Florydzie.[7]

W 1988 roku na konferencji poświęconej informacji i dezinformacji w stosunkach panujących pomiędzy Europejczykami a Arabami doktor Chedli Klibi, sekretarz generalny Ligi Państw Arabskich, złożył oświadczenie:

> Na wielu obszarach Europy zachodniej w ostatnim dziesięcio leciu znacznie ucierpiał wizerunek Arabów, a stało się to głównie za sprawą mediów. Stereotypy na temat Zatoki Perskiej, lekceważący stosunek do robotników z krajów Maghrebu, identyfikowanie bojowników palestyńskich z pozbawionymi ideałów terrorystami, wizerunek Arabów prezentowany w niektórych czasopismach, a nawet popularnych powieściach nie zachęca do współczucia ani szacunku wobec narodu arabskiego.[8]

[1] Desmond Stewart, The Arab World (Nowy Jork, Time-Life Books, 1972), s. 9-10.

[2] Barakat, op. cit., s. 21

[3]Melikian, Saudi College Students. Melikian badał osobowość studentów arabskich w poszu
kiwaniu cech określających „charakter narodowy". Osobiście nadzorowałam test na kojarze
nie słów przeprowadzony w 1972 roku na uniwersytecie libańskim. Do najpopularniejszych
skojarzeń z wyrazem Arab należały: szczery, odważny, honorowy i lojalny. Około połowy
spośród czterdziestu trzech badanych studentów dodało: niezrozumiany.
[4]Temat ten został wnikliwie omówiony przez Omrana w: Population in the Arab World,
w rozdziale The Contribution ofthe Arabs, s. 13-41.
[5]Shelley Slade, The Image ofthe Arab in America: Analysis of a Poll of American Attitu-
des, „Middle East Journal" 35, nr 2 (wiosna 1981), s. 143. Wielu stereotypów na temat Bli
skiego Wschodu nauczanych w szkole lub przedstawianych w amerykańskich mediach
omówiono w: Jonathan Friedlander (red.), The Middle East: The Image and the reality (Los
Angeles, University of California Press, Curriculum Inquiry Center, 1981).
" Sari J. Nasir: The Arabs and the English. Wyd. 11 (Londyn, Longman Group, 1979), s.
171.
[7]Robert Marąuand: Media Still Portray Muslims as Terrorists, „Christian Science Monitor",
22 stycznia 1996.
[8]Information and Misinformation in Euro-Arab Relations (Haga, The Luftia Rabbani Foun
dation, 1988, s. 20.

2

Przyjaciele i obcy

Koncepcja przyjaźni

Arabska kultura sprzyja nawiązywaniu bardzo bliskich stosunków. Przyjaźnie szybko się rodzą i pogłębiają. Jednak arabska koncepcja przyjaźni wiąże się z pewnymi prawami i obowiązkami i całkowicie różni od przyjaźni w rozumieniu ludzi Zachodu.

Ci ostatni, zwłaszcza Amerykanie, częsta uważają przyjaciela za osobę, z którą dobrze się bawią. Przyjaciela można poprosić o przysługę, a nawet o pomoc, ale przede wszystkim kultywuje się tzw. przyjaźnie po to, żeby skorzystać ze znajomości z daną osobą lub ze stanowiska, które ona piastuje. Wśród Arabów przyjacielem jest także osoba, z którą przyjemnie spędza się czas. W tym związku równie ważne są jednak powinności wobec przyjaciela, udzielanie mu pomocy i świadczenie mu przysług w miarę swoich możliwości.

Różnice oczekiwań po obydwu stronach kończą się nieporozumieniami oraz rozczarowaniem. Człowiek zachodni uważa, że żądanie od niego przysług to nadużywanie jego zaufania, a Arab szybko stwierdza, że społeczeństwo Zachodu nie wie, co znaczy być „prawdziwym przyjacielem". Aby unikać takich nieporozumień, musimy zdefiniować słowo „przyjaciel" dla każdej z tych dwóch kultur.

Odwzajemnianie przysług

Dobre maniery wymagają od Araba, aby nigdy nie odmawiał wprost spełnienia prośby przyjaciela. Nie oznacza to, że zawsze należy obietnicę wypełnić, odpowiedź jednak nie powinna być zdecydowanie odmowna. Jeśli przyjaciel prosi cię o przysługę, spełnij ją, jeśli możesz - dzięki temu wasza przyjaźń rozkwitnie. Jeżeli prosi o rzecz nierozsądną, nielegalną albo niewykonalną, powinieneś uważnie go wysłuchać i zapewnić, że choć nie gwarantujesz wyniku, postarasz się pomóc. Później wyrazisz ubolewanie, że ci się nie udało, i zaoferujesz swoją pomoc przy najbliższej okazji. W ten sposób nie odmawiasz wprost i wasze stosunki nadal pozostaną przyjacielskie.

Kiedyś rozmawiałam ze studentem egipskiej uczelni, którego bardzo rozczarował jego amerykański profesor. Gdy ten ostatni osiedlił się w Egipcie, z wdzięcznością przyjął wiele przysług. Chodziło między innymi o znalezienie pokojówki i zakup mebli. Jednak gdy Egipcjanin poprosił go o załatwienie mu stypendium w Stanach Zjednoczonych, profesor odparł, że nie ma sensu nawet próbować - ze swoimi ocenami ten student nie ma żadnych szans. Egipcjanin uznał to za afront i całą gorycz przelał na profesora, który nie chciał zatroszczyć się o jego przyszłość. Bardziej taktowne ze strony profesora byłoby zaoferowanie jakiegoś wsparcia, na przykład udzielenie studentowi pomocy w zdobyciu informacji o zasadach przyznawania stypendiów albo w napisaniu zgłoszenia. Powinien także dodać mu otuchy - nawet jeśli nie był zbytnim optymistą w tej kwestii.

Podobna rzecz przydarzyła się amerykańskiemu oficerowi stacjonującemu w Maroko, który się zezłościł, gdy sąsiad Marokańczyk poprosił go o zakup kilku rzeczy w miejscowym sklepie wojskowym, co było nielegalne. Gdy Amerykanin wprost odmówił, sąsiad poczuł się urażony, a ich przyjaźń poważnie na tym ucierpiała.

W kulturze zachodniej czyny są o wiele ważniejsze i cenniejsze niż słowa. *W kulturze Arabskiej obietnice są wartością same w sobie.* Jeśli nie poprą ich czyny, obiecujący nie ponosi odpowiedzialności za „porażkę".

Jeżeli nie uda ci się spełnić prośby - obojętnie jak wielkie nadzieje Arab wiązał z twoimi słowami - przekonasz się najprawdopodobniej, że przyjmie wyrazy ubolewania, nie wnikając, dlaczego tak naprawdę nie dotrzymałeś obietnicy (co było dla ciebie krępujące i dlaczego poniosłeś porażkę). Tyle samo wyrozumiałości powinieneś okazać, gdy spotka cię rozczarowanie związane z obietnicą przysługi. Ogólnikowe odpowiedzi świadczą, że masz niewielkie szanse na spełnienie prośby. To jedna z najbardziej frustrujących mieszkańców Zachodu cech kulturowych w kontaktach ze światem arabskim. Zamiast to zmieniać, należy nauczyć się z tym żyć.

Gdy Arabowie przyrzekają spełnić twoją prośbę, nie bądź przekonany, że zrobią, co w ich mocy ani że coś w ogóle zrobią w tej sprawie. Etykieta zabrania im odmawiać prośbom. Ich spełnienie to zupełnie inna sprawa. Ofiarowanie pomocy to deklaracja intencji i wyraz dobrej woli - nic ponadto. Słowa „tak" nic należy rozumieć dosłownie. Często usłyszysz w odpowiedzi: *in-szallah* (jeśli Bóg zechce). Jest to zjawisko kulturowe i czasami prowadzi do sytuacji pozostawiających liczne wątpliwości.

W kontrowersyjnej książce *The Arab Mind* (Umysłowość arabska) doktor Raphael Patai szczegółowo omawia ten charakterystyczny rys obyczaju arabskiego:

> Dorosły Arab wygłasza oświadczenia zawierające pogróżki, żą dania lub zamiary, których wcale nie zamierza spełniać ani egzekwować, bo mają one wyłącznie osłabić napięcie emocjonalne, przynieść psychiczną ulgę, osłabić presję na podjęcie działań zmierzających do realizacji zwerbalizowanego celu. [...] Gdy zamiar zrobienia czegoś zostaje wyeksplikowany, pozostawia w umyśle mówiącego wrażenie, że dane działanie zostało wykonane, co z kolei - psychologicznie - zwalnia z przejścia od deklaracji do czynów. [...] Nie wynika to z braku odpowiedniośei między słowami a czynami, raczej psychologicznej substytucji czynu. [...] Wyrażone słowami groźba lub zamiar (zwłaszcza wyolbrzymione lub często powtarzane) stają się tak ważne, że nie trzeba ich już spełniać.[1]

Czasami Arabowie proszą o przysługę i dodają: „Zrób to dla mojego dobra." Dla obcokrajowca zwrot ten brzmi osobliwie, zwłaszcza gdy owe osoby nie znają się zbyt blisko, ponieważ takie słowa przystoją raczej zażyłym przyjaciołom. W rzeczywistości wyrażenie to oznacza, że osoba prosząca o przysługę będzie się czuć zobowiązania do rewanżu w przyszłości. „Dla mojego dobra" w kulturze arabskiej to bardzo skuteczny zwrot.

Od każdej osoby, którą uważa za przyjaciela, Arab oczekuje lojalności. Dlatego nie ma usprawiedliwienia, jeśli przyjaciela oburza jakaś prośba. Od początku powinno być jasne, że wzajemne przysługi są integralną składową przyjaźni. Arab nie zadeklaruje dozgonnej przyjaźni, jeśli kogoś nie lubi lub nie szanuje. Dla niego przyjaźń nie ma nic wspólnego z wyrachowaniem, nie jest też -jak mogłoby się wydawać - interesowna. Wiązanie się z drugą osobą po to, aby ją wykorzystać, jest wśród Arabów nie do pomyślenia w równym stopniu jak w świecie zachodnim.

Przedstawianie

Arabowie natychmiast dążą do ustalenia statusu społecznego i powiązań osoby, którą świeżo poznają. Ponadto podają podczas pierwszego spotkania więcej informacji na swój temat niż ludzie Zachodu. Może to zakrawać trochę (lub nawet bardzo) na samochwalstwo, szukanie powodów do dumy wśród krewnych i rodziny. Ponadto szczegółowo prezentują swoje socjalne koneksje. Gdy człowiek Zachodu kogoś poznaje, ogranicza się do ogólnikowych informacji na temat wykształcenia, zawodu i zainteresowań.

Dla Arabów informacje o rodzinie i o statusie społecznym są ważne - może nawet ważniejsze - od informacji o sobie. Również od ciebie oczekują informacji o pochodzeniu. Mogą twoją odpowiedź uznać za niewystarczającą i dojść do wniosku, że coś ukrywasz, kiedy ty odnosisz wrażenie, że oni za bardzo wnikają w szczegóły i informują cię o rzeczach, które dla ciebie są nieistotne. Obie strony koncentrują się na tym, co chciałyby usłyszeć.

Opowieści arabskich przyjaciół o „wpływowych znajomych" nie są chełpliwe ani niestosowne. Mogą się okazać bardzo pożyteczne, gdy będziesz chciał nawiązać bliższy kontakt i powinieneś docenić ofertę ewentualnej pomocy ze strony osoby należącej do społeczności miejscowej. Słuchaj uważnie, co ci proponują.

Przebieg wizyty

Arabowie uważają, że dobrzy przyjaciele powinni spotykać się często, co najmniej raz na kilka dni, powinni też gościć się nawzajem. Ludzi Zachodu przyjaźniących się z Arabami przytłacza częstotliwość kontaktów i zastanawiają się, czy mają jeszcze szansę na odrobinę prywatności. Arabowie nie wiedzą, co to prywatność. Arabskie słowo oddające sens „prywatności" to „samotność"!

Brytyjczyk mieszkający w Bejrucie narzekał, że nie może być z żoną sam na sam - arabscy przyjaciele i sąsiedzi wpadają bez uprzedzenia i często siedzą godzinami. „Pewien mój przyjaciel - opowiadał - zadzwonił kiedyś i pyta, co się ze mną dzieje, bo wpadłem jak kamień w wodę. Nie widział mnie zaledwie trzy dni."

Z pewnością do najpopularniejszych rozrywek w świecie arabskim należy rozmowa. Arabowie uwielbiają długie dyskusje podczas posiłków albo wypijania licznych filiżanek kawy i herbaty. Spodziewają się, że odpowiesz zaproszeniem, chociaż nie musisz koniecznie zapraszać dokładnie tyle razy, ile byłeś zaproszony. Jeżeli potrzebujesz odrobinę prywatności lub jesteś zmęczony życiem towarzyskim, ludzie zaczną się zastanawiać, czy nie poczułeś się urażony, czy nie przestałeś ich lubić albo czy nie jesteś chory. Możesz powiedzieć, że masz dużo pracy, ale gdy będziesz to powtarzać zbyt często bez wyraźnych powodów, przyjaciele dojdą do wniosku, że nie masz czasu tylko dla nich.

Kiedyś w Kairze poznałam Arabkę uwielbiającą życie towarzyskie (to typowe zwłaszcza dla Egipcjanek). Po trzech godzinach przyjęcia, któremu towarzyszyła głośna muzyka i gwar rozmów, wyszłam na balkon, żeby zaczerpnąć świeżego powietrza i przez chwilę zaznać ciszy. Jedna z kobiet natych-

miast podążyła za mną: „Coś się stało? - zapytała. - Czy coś cię zdenerwowało?"

Kiedyś pewien młody Amerykanin arabskiego pochodzenia powiedział: „W Stanach Zjednoczonych [...] człowiek ma zagwarantowane więcej intymności, to chyba najlepiej określa istotę rzeczy. Gdy pragniesz samotności, to ją masz. A arabskie społeczeństwo nie pojmuje, że ktoś może chcieć być sam. To oznacza, że gdy jesteś wściekły, coś cię zdenerwuje lub wytrąci z równowagi, ktoś powinien znajdować się w pobliżu."[2]

Gdy niektórzy ludzie Zachodu zrozumieją, jak wiele czasu i zaangażowania wymagają stosunki przyjacielskie, wolą utrzymywać niezobowiązujące znajomości. Jeśli nie przyjmiesz cudzych przysług, wkrótce przestaniesz być o nie proszony, będziesz miał więcej czasu dla siebie, ale równie szybko się okaże, że nie masz już przyjaciół. Arabscy przyjaciele szczodrze dzielą się swoim czasem i chętnie udzielają pomocy, dbają o twoje dobro i nie chcą być dla cicbic ciężarem. Potrafią być lojalni i niezawodni. Jeżeli dłuższy czas spędzasz w krajach arabskich, poniósłbyś niepowetowaną stratę, gdybyś nie zaprzyjaźnił się z żadnym Arabem.

Przyjaźń w biznesie

W kontaktach biznesowych szybko się zawiązują i bardzo są cenione stosunki osobiste. Arabowie źle się czują w formalnych układach; nie odpowiada im rola „kolegi po fachu" (bez spotkań na gruncie towarzyskim) ani relacja „przełożony-podwładny" (w godzinach pracy stosunki są bardzo zażyłe, ale nie ma mowy o kontaktach prywatnych). Dla Arabów każdy znajomy to potencjalny przyjaciel.

Dobre stosunki z innymi ludźmi to najważniejszy czynnik wpływający na powodzenie w interesach z Arabami. Krótka niezobowiązująca rozmowa przed przystąpieniem do sprawy bywa niezwykle skuteczna w wytworzeniu odpowiedniej atmosfery. Arabowie zwykle na wstępie rezerwują kilka minut na pytania o zdrowie i najnowsze przedsięwzięcia. Jeżeli musisz zadzwonić do Araba w sprawach służbowych, lepiej poproś

o przeprowadzenie rozmowy swojego sekretarza. Jeśli Arab się spieszy, przejdzie do meritum niemal natychmiast. A jeśli nie, zmorzy cię sen podczas wymiany uprzejmości, które poprzedzą przejście do istoty rzeczy. Jeżeli Arab dzwoni do ciebie, nie spiesz się z przejściem do interesów, bo wyjdziesz na gbura.

Pewien menedżer z biura handlowego brytyjskiej firmy sprzedającej sprzęt przemysłowy w Kuwejcie opowiadał mi, jak bezradny był początkowo w wyborze efektywnych handlowców. Nauczył się z czasem, że najlepsi nie są energiczni, entuzjastyczni ani rzeczowi, tylko najbardziej wyluzowani, otwarci na kontakty z ludźmi i wystarczająco cierpliwi, żeby nawiązać z klientami stosunki przyjacielskie.

Warto mieć jak najwięcej znajomości w kręgach biznesowych, a jeśli nauczysz się łączyć biznes z przyjemnością, wkrótce się okaże, że właśnie kontakty towarzyskie ułatwiają prowadzenie interesów. *Okazuje się, że osobiste kontakty zapewniają większą skuteczność niż przestrzeganie reguł i regulaminów.* Sprawdza się to za każdym razem, gdy jeden telefon do właściwej osoby pozwala ominąć długie procedury i pozornie niemożliwe do pokonania przeszkody.

Stosunki w biurze

Gdy ludzie Zachodu spotykają w biurze codziennie te same osoby, czasami zaczynają lekceważyć formę powitania. Arabowie sumiennie pozdrawiają każdego, kogo widzą, słowami „dzień dobry", gdy spotykają kogoś pierwszy raz w danym dniu, albo „witaj ponownie", gdy ktoś wrócił po chwili nieobecności. Niektórzy mieszkańcy Zachodu zapominają o powitaniu, zwłaszcza gdy się spieszą. Arabscy współpracownicy zawsze zwracają na to uwagę. Są wyrozumiali i nie traktują tego jako osobistej zniewagi, lecz uważają za brak dobrych manier.

Amerykańska pielęgniarka w szpitalu w At-Taif w Arabii Saudyjskiej otrzymała pouczającą lekcję, gdy zadzwoniła do swej przełożonej i zdała jej sprawozdanie z przygotowań do ostrego dyżuru. Wymieniła po kolei wszystkie podjęte kroki, a Saudyjka na to: „No dobrze, o tym później. Powiedz teraz, co u ciebie słychać."

Jeśli przynosisz ze sobą do biura kanapki lub inne przekąski, warto wziąć tyle, żeby podzielić się ze wszystkimi. Arabowie przykładają dużą wagę do gościnności i byliby zaskoczeni, gdybyś jadł albo pił sam, nie proponując przynajmniej każdemu poczęstunku. Poczęstunek jest konwenansem i jeśli jest to twoje drugie śniadanie albo jedzenia wystarczy tylko dla ciebie, zwykle spotkasz się z uprzejmą odmową- wiele zależy od sytuacji.

Pamiętaj o spytaniu kolegów z pracy i kontrahentów o zdrowie, a od czasu do czasu także o osobiste sprawy. Arabowie chętnie opowiadają o wydarzeniach z życia, zazwyczaj o tych pozytywnych, na przykład o wyjazdach, ślubach albo awansach. Nie wymaga to dużo czasu. Jest to tylko uprzejmość, ale bardzo znacząca.

W arabskich biurach od przełożonego lub menedżera oczekuje się, że od czasu do czasu pochwali podwładnych, a także zapewni, że ich praca jest zauważana i doceniana. Dla człowieka Zachodu bezpośrednia pochwała typu: „Jesteś wzorowym pracownikiem i stanowisz ważną podporę tego biura" -nieco onieśmiela, ale Arabowie często jej udzielają. Można usłyszeć: „Uważam, że jesteś wspaniałą osobą i cieszę się, że mogę być twoim przyjacielem", albo: „Jesteś taki inteligentny i masz tak głęboką wiedzę. Podziwiam cię." Tego typu stwierdzenia są szczere i nie należą do rzadkości.

Kiedyś odwiedziłam amerykańskie biuro konstruktorskie w Rijadzie i wdałam się w rozmowę z jordańskim tłumaczem. Odpowiadał po arabsku, Amerykanie go więc nie rozumieli. „Pracuję tu od czterech lat. Podoba mi się, ale chciałbym, żeby mnie częściej chwalili, gdy zrobię coś dobrze, a nie tylko ganili, gdy coś zrobię źle." Niektórzy mieszkańcy Zachodu uważają, że pracownicy czują się wystarczająco doceniani, jeśli nie zwalnia się ich ze stanowiska. Ale arabscy pracownicy (a także przyjaciele) liczą na pochwałę, gdy na nią zasłużą. Nawet kiedy ludzie z Zachodu udzielają pochwał, bywają one niewystarczające wobec oczekiwań Arabów.

Krytyka

Arabscy pracownicy odbierają zwykle krytykę swojej pracy, zwłaszcza jeśli jest zbyt bezpośrednia, jak osobistą obrazę. Obcokrajowcy w roli przełożonych powinni więc krytykować bardzo ostrożnie. Nigdy nie należy robić tego bezpośrednio. Wygłaszając krytykę, trzeba też pochwalić jakąś zaletę oraz zapewnić, że ceni się pracownika jako człowieka. Pozwolisz krytykowanemu zachować godność, jeśli nie odbędziesz tej rozmowy w obecności innych, chyba że konieczny jest pośrednik (poniżej omówię zagadnienie pośredników). Idea konstruktywnej krytyki jest zupełnie nieprzekładalna na arabski, ponieważ krytyka zawsze jest odbierana osobiście i uważana za destruktywną.

Potrzebę ostrożnego podejścia do krytykowania znakomicie ilustruje zdarzenie, do którego doszło w biurze w Amma-nie. Amerykański przełożony dyskutował o sprawozdaniu z jordańskim pracownikiem. Poprosił o przeredagowanie ponad połowy tekstu i na zakończenie dodał: „Chyba zupełnie nie zrozumiałeś, o co mi chodziło." Pracownik poczuł się głęboko dotknięty i powiedział do kolegi: „Ciekawe, dlaczego on mnie tak nie lubi." O wiele lepiej było powiedzieć: „Znakomicie wywiązałeś się z zadania. To bardzo dobre sprawozdanie. Warto jednak zmienić parę rzeczy. Przejrzyjmy je razem i zastanówmy się, jak to dałoby się jeszcze ulepszyć."

Pamiętam zasłyszany kiedyś w biurze w Tunisie dramatyczny spór. Amerykański kierownik zwrócił uwagę tunezyjskiemu pracownikowi, który stale się spóźniał. Zrobił to w obecności innych pracowników, w tym także podwładnych Tunezyjczyka. Ten nie wytrzymał i dał się ponieść złości: „Pochodzę z dobrej rodziny! Znam siebie i znam swoją pozycję w społeczeństwie!" Najwyraźniej poczuł, że został zagrożony jego honor i poruszył sprawy nie mające nic wspólnego z jego spóźnieniem.

Doktor Sania Hamady w książce *Temperament and charakter ofthe Arab* pisze:

> Duma to jeden z głównych elementów, na których zasadza się indywidualność Araba, ponieważ ta cecha cieszy się najwyż szym szacunkiem. Aby nawiązać z Arabem porozumienie, trzeba zdawać sobie sprawę z faktu, że najistotniejszy w postrzeganiu przezeń siebie jest szacunek dla własnej osoby. Warto o tym pamiętać i unikać urażania tego czułego punktu. Arab bywa bardzo drażliwy i łatwo podważyć jego dobre mniemanie o samym sobie. Trudno mu oceniać się obiektywnie, a jeszcze trudniej zaakceptować czyjąś krytykę. [...] Nie wolno poprzestać na suchych faktach. Trzeba je zakamuflować, żeby nie urazić wewnętrznej godności osobistej, która powinna być chroniona.[3]

Pośrednicy

W społeczeństwie arabskim do częstych praktyk należy wyznaczanie komuś roli pośrednika pomiędzy dwiema osobami. Osobisty wpływ pomaga podjąć decyzję i pozwala ruszyć do działania, dlatego Arabowie często proszą kogoś, żeby wystąpił w ich imieniu (po arabsku pośrednik nazywany jest *wasta).*

Jeśli jesteś menedżerem, kiedyś możesz zauważyć, że pewne osoby chcą załatwiać z tobą jakieś sprawy nie bezpośrednio, lecz korzystając z pomocy na przykład twoich dobrych znajomych. Pośrednik jest reprezentantem, gdy przedkłada czyjąś prośbę, albo negocjatorem, gdy strony są w konflikcie.

Mediacje lub występowanie za pośrednictwem osoby postronnej pomaga również zachować twarz, gdy prośba spotka się z odmową, a ponadto proszący ma pewność, że wykorzystał maksimum swoich wpływów. Jeśli konfrontacja z kimś wydaje ci się nieprzyjemna, możesz sam zainicjować kontakty przez pośrednika. Jako osoba z zewnątrz możesz jednak łatwo wybrać niewłaściwego pośrednika, lepiej więc skonsultować się z innym Arabem (wyższym rangą niż osoba, z którą pozostajesz w konflikcie).

Obce firmy zatrudniają lokalnych pracowników, których zadanie polega na utrzymywaniu kontaktów z urzędnikami rządowymi. Im bliższe znajomości z rządowymi urzędnikami, tym szybciej taka osoba wykonuje pracę i świadczy lepsze usługi. Arabscy pracownicy „do spraw kontaktów z rządem"

są niezastąpieni. Żaden obcokrajowiec nie może nawet marzyć, że sprawdziłby się w tej roli.

W arabskich sporach politycznych pośredników wykorzystuje się do bardzo różnych zadań. Mediatorzy często są niezbędni do nawiązania osobistych kontaktów, które umożliwiają osiągnięcie porozumienia. Sukces zależy od ich stosunków z zaangażowanymi stronami. Jeżeli obydwie strony uważają mediatorów za osoby godne szacunku i zaufania, to przeszli już znaczną część drogi ku rozwiązaniu problemu. Właśnie dlatego negocjatorzy i dyplomaci są o wiele skuteczniejsi niż inni. O sukcesie nie decydują konkrety, lecz osobowość i postrzeganie mediatora.

Za wybitny przykład sukcesu dyplomatycznego opartego w dużej mierze na osobowości można uznać karierę Henry'ego Kissingera, negocjatora między przywódcami Syrii i Egiptu a Izraela po wojnie w 1973 roku. Nawiązał przyjazne stosunki z wszystkimi zaangażowanymi osobistościami. Znamienna jest wypowiedź Anwara Sadata: „Doktor Henry to mój przyjaciel." Dzięki tym osobistym kontaktom Kissinger mógł dyskutować o ważnych sprawach i podtrzymywać dialog, a więc osiągnął coś, co nie udało się dotąd nikomu.

Na szczeblu politycznym stale spotyka się sytuacje, w których jakiś przywódca arabski odgrywa rolę mediatora w sporze pomiędzy rządami innych krajów arabskich.

Dobre maniery w życiu prywatnym i publicznym

Z punktu widzenia Arabów ludzie dzielą się na przyjaciół i obcych. W kontaktach z każdą grupą obowiązuje inna etykieta. Z przyjaciółmi i dobrymi znajomymi trzeba cały czas zachowywać się uprzejmie, uczciwie, szczodrze i oferować pomoc. W kontaktach z obcymi utrzymuje się „stosunki publiczne", które nie wymagają takich starań.

Przyjętą praktyką jest przepychanie się w kolejce, agresywna jazda samochodem i zawyżanie cen dla turystów. Jeżeli dla osoby, z którą masz do czynienia, jesteś obcy, to będzie się wobec ciebie zachowywać jak wobec obcego. Obrażanie się na te „publiczne maniery" nie sprzyja funkcjonowaniu w arabskiej

społeczności, a traktowanie danej osoby jako źle wychowanej uniemożliwi zacieśnienie waszych kontaktów.

W całym świecie arabskim ludzie jeżdżą szybko, zmieniają pasy, nie oglądając się za siebie, skręcają nie z tego pasa, z którego powinni, i nadużywają klaksonów. Jeśli jednak uda ci się nawiązać z kierowcą kontakt wzrokowy i poprosisz go o to, z pewnością przepuści cię i zjedzie ci z drogi.

Robiąc zakupy w sklepie z pamiątkami w Damaszku, obserwowałam, jak wycieczka turystów kupuje różne drobiazgi po niebotycznie wysokich cenach. Gdy odeszli, przez kilka minut gawędziłam z właścicielem sklepu i też kilka rzeczy kupiłam. Kiedy wyszłam, podbiegł do mnie chłopiec i zwrócił mi parę groszy.

Zawsze w kolejce na zatłoczonych lotniskach staram się zamienić z otaczającymi mnie ludźmi kilka niezobowiązujących zdań. Jeszcze nigdy mi się nie zdarzyło, aby osoba, z którą rozmawiałam, próbowała się przede mnie wepchnąć. A często mnie wręcz przepuszczano.

Osobisty kontakt wszystko załatwia. Gdy czujesz, że w kolejce ktoś się przed ciebie wpycha, łagodne przypomnienie typu: ‚ja byłem pierwszy" albo „proszę się ustawić w kolejce", wywoła zwykle przeprosiny, a przynajmniej upomniana osoba stanie za tobą. Zachowaj spokój, unikaj scen i pamiętaj, że niczyje zachowanie nie jest nigdy skierowane przeciwko tobie osobiście.

1 Raphael Patai: The Arab Mind (Nowy Jork, Scribner, 1973) s. 60, 64, 65.

2 David K. Shipler: Arab and Jew, Wounded Spirits in a Promised Land (Nowy Jork, Penguin Books, 1986), s. 387.

[3] Sania Hamady: Temperament and Character of the Arabs (Nowy Jork, Twayne, 1960), s. 99.

3

Emocje i logika

O tym, jak ludzie odnoszą się do emocji i jak traktują subiektywne oraz obiektywne reakcje, decydują warunki kulturowe. *W kulturze zachodniej nacisk kładzie się na obiektywizm, a w kulturze arabskiej - odwrotnie.*

Obiektywizm i subiektywizm

Ludzie Zachodu przywykli, że obiektywizm, analiza faktów i logiczne działanie bez emocji to dojrzałe i konstruktywne podejście do wszelkich spraw. Zgodnie z tym poglądem w kulturze zachodniej subiektywizm - okazywanie własnych uczuć i emocji, aby za ich pomocą wpłynąć na czyjeś postrzeganie sprawy -jest oznaką niedojrzałości. Arabowie patrzą na to inaczej. Wyrażają uczucia, które czasami wprawiają obcokrajowców w zakłopotanie, dla nich jednak ma to ogromne znaczenie. Nierzadko ludzie Zachodu nazywają ich reakcje niedojrzałymi, przykładając do nich własny system wartości.

Pewien brytyjski menedżer z biura w Arabii Saudyjskiej tak opisał swoje problemy z palestyńskim podwładnym: „On jest taki przewrażliwiony, tak emocjonalnie podchodzi do każdej sprawy, że przede wszystkim powinien dorosnąć." Podczas gdy społeczność Zachodu przyczepia Arabom etykietkę zbyt

rozemocjonowanych, Arabowie uważają ich za chłodnych i tajemniczych.

Arabowie świadomie rezerwują sobie prawo do subiektywnego postrzegania świata, zwłaszcza gdy obiektywna ocena sytuacji odsłoniłaby bolesną prawdę. Na przykład niczego nie zyskują, uznając znakomity wkład Izraela w zagospodarowanie kraju ani porównując arabskie towary konsumpcyjne z importowanymi. Podobne rozważania nie doprowadziłyby do wniosków, które pozwoliłyby Arabom wykorzystać osiągnięcia innych; raczej wzbudziłyby gniew i skłoniły do zajęcia pozycji obronnej oraz potępienia izraelskiej okupacji terenów arabskich i moralnego zepsucia społeczeństw stosujących zaawansowane technologie.

Nieuchronność

Nieuchronność, fatalizm, a więc pogląd, że ludzie nie panują nad biegiem zdarzeń, należy do elementów arabskiej kultury. Jednak ludzie Zachodu przesadnie krytykują tę cechę, zwłaszcza że charakteryzuje ona głównie przywiązanych do tradycji i niewykształconych Arabów, a nie nowoczesną i wykształconą elitę. Niemniej nadal trzeba się z tym liczyć, ponieważ często ujawnia się w takiej lub innej formie.

U Arabów fatalizm wynika z wiary, że Bóg ma bezpośredni i ostateczny wpływ na wszystko, co się dzieje. Ludzie mogą zrzucać z siebie winę lub usprawiedliwiać się, że nic nie robią, żeby wprowadzić usprawnienia albo zmiany, bo i tak wszystko dzieje się z Bożej woli. Zbyt głębokie przekonanie o panowaniu nad wydarzeniami uznawane jest za oznakę arogancji i bluźnierstwo. Dziedzictwo fatalizmu w myśli arabskiej najwyraźniej ilustruje przykład rytualnego zwrotu *Inszallah,* o którym wspominałam w rozdziale drugim.

Ludzie Zachodu odrzucają fatalizm. I chociaż wielu wierzy, że Bóg interweniuje w sprawy ludzkie, to starogrecka logika, humanistyczne oświecenie i empiryzm przyczynowo-skutkowy skłaniają Zachód ku przekonaniu, że człowiek jest zdolny zapanować nad swoim środowiskiem i przeznaczeniem.

Czym jest rzeczywistość?

Rzeczywistością jest to, co postrzegasz. Jeśli wierzysz, że coś istnieje, to dla ciebie jest to realne. Jeśli dostrzegasz tylko niektóre fakty, jeśli je wypaczasz i jeśli czynisz to wystarczająco często, to w końcu staną się dla ciebie rzeczywistością.

Kulturowe różnice pomiędzy Zachodem a światem arabskim nie wynikają wyłącznie z selekcji faktów, ale ze sposobu, w jaki każda z kultur ją przeprowadza. Arabowie z większym prawdopodobieństwem pozwolą, aby subiektywizm określił, co jest realne i co kieruje ich działaniami. To jest właśnie jedno z ważniejszych źródeł frustracji ludzi Zachodu, którzy często nie rozumieją, dlaczego mieszkańcy Bliskiego Wschodu postępują tak, a nie inaczej. Nie można jednak twierdzić, że Arabowie nic potrafią być obiektywni. Potratlą, tylko ich zachowanie pozornie wskazuje na coś innego.

Jeżeli Arabowie podejrzewają, że coś zagraża ich godności osobistej, czują nieprzepartą potrzebę zanegowania tego, nawet gdy fakty świadczą przeciwnie. Mieszkańcy Zachodu wytykają im luki w rozumowaniu, ale nie w tym rzecz. Jeżeli Arabowie nie chcą zaakceptować faktów, to je zanegują i postąpią zgodnie z własnym oglądem sytuacji. Rzadko otwarcie przyznają się do błędów, aby nie stracić twarzy. *Dla Arabów honor jest ważniejszy od faktów.*

Pewna Amerykanka w Tunisie, pakując się przed odjazdem, zauważyła, że zginęła część jej ubrań i walizka. Spytała pokojówkę, ale ta twierdziła, że nie ma pojęcia, co się stało. Gdy Amerykanka znalazła swoje rzeczy schowane pod materacem, wezwała tunezyjskiego ochroniarza. Wspólnie weszli do domu pokojówki i znaleźli tam pozostałe rzeczy. Pokojówka uparcie twierdziła, że nie wie, jak te ubrania znalazły się w jej domu. Oficer ochrony uznał, że nie ma potrzeby zgłaszać sprawy na policji, bo poniżenie pokojówki przed sąsiadami było dla niej wystarczająco surową karą.

Pewien amerykański dyplomata opowiadał o wydarzeniu, które zaobserwował w Jerozolimie. Do arabskiej kafejki wszedł Izraelczyk i zamówił melona, używając hebrajskiego słowa.

Właściciel, Arab, odpowiedział, że zamówienie trzeba złożyć po arabsku. Izraelczyk uparł się jednak. Arab uznał to za zniewagę. Zawahał się, wzruszył ramionami i zamiast obsłużyć klienta, odparł: „Nie mamy tego."

Poniższe wydarzenie przytoczyła doktor Laura Nader na konferencji, podczas której dyskutowano o kulturze arabskiej i amerykańskiej:

> Błędem popełnianym przez ludzi pewnej kultury mających do czynienia z innąjest oczekiwanie cech właściwych swojej nacji po innej kulturze. Pewien politolog pojechał latem na Bliski Wschód z zamiarem analizowania egipskich gazet. Po powrocie powiedział: „Ależ oni żyją tylko emocjami. W ich gazetach wcale nie ma informacji." A ja na to: „Dlaczego uważasz, że powinny być?'"

Inny sposób wpływania na odbiór rzeczywistości wiąże się z doborem słów i nazw. Arabowie bardzo skrupulatnie nadają nazwy miejscom, ludziom i wydarzeniom. Popularne slogany i hasła pozwalają ujrzeć wszystko w nowej perspektywie. Arabowie wierzą, że *nazwy mają wielki wpływ na postrzeganie rzeczywistości.*

Istnieje ogromna przepaść pomiędzy przeciwstawnymi określeniami typu Palestyna Izrael, Zachodni Brzeg Jordanu-Judea i Samaria oraz bojownicy o wolność („bohaterscy męczennicy", jeśli polegli)-terroryści. Wojna z 1973 roku nazywa się Wojną Ramadanu albo Wojną Szóstego Października, a nie wojną Jom Kipur.

Staranny dobór nazw i imion to dla Arabów sprawa pierwszorzędna. Uważne śledzenie rozmów i tekstów w gazetach pozwala zauważyć, jak precyzyjnie dobierają słowa i zwroty. Czasami arabski znajomy może cię poprawić (powie na przykład: „To jest Zatoka Arabska, a nie Perska), ale wkrótce sam się nauczysz, które określenia są do przyjęcia, a które nie.

Ludzki wymiar

Arabowie widzą życie z perspektywy człowieka. Troszczą się o ludzi oraz ich uczucia i uwzględniają czynnik ludzki, gdy

analizują fakty albo podejmują decyzję. Uważają, że mieszkańcy Zachodu mają skłonność do teoretycznego i abstrakcyjnego odbioru świata i brakuje im wrażliwości na ludzi.

W świecie arabskim menedżer albo urzędnik zawsze przed pojęciem decyzji, wydaniem polecenia albo rozwiązaniem problemu bierze pod uwagę osobistą sytuację zainteresowanego. Każde rozporządzenie można zmodyfikować albo ominąć, jeśli ktoś jest wystarczająco przekonujący - zwłaszcza gdy uzasadnia prośbę potrzebami osobistymi. W zachodnich społeczeństwach wygląda to inaczej, ponieważ nacisk położony jest na równość wszystkich obywateli wobec prawa. W kulturze arabskiej ludzie są ważniejsi niż przepisy.

T. E. Lawrence ujął to zwięźle: „Arabowie wierzą w ludzi, a nie w instytucje."[2] Bardzo starą tradycją jest prośba do władz o odstępstwo od przepisów. Dochodzi do tego przede wszystkim wtedy, gdy ktoś chce otrzymać specjalne zezwolenie, zwolnienie od opłat, przyjęcie do szkoły bez spełnienia warunków wstępnych lub zatrudnienie bez stosownych kwalifikacji. Arabowie nie akceptują norm, jeśli jest im to niewygodne.

Dużą wagę przywiązują do rozmów i dawania ludziom szansy na osobiste przedstawienie sprawy. Źle się czują, wypełniając formularze lub w korespondencji z bezosobowymi instytucjami. Zawsze chcą znać personalia osoby, która podejmuje ostateczną decyzję, i są przekonani, że odmowa nic jest ostateczna, jeśli tylko uda się nawiązać bezpośredni kontakt z osobą na odpowiednio wysokim stanowisku. Często tak właśnie się dzieje.

Perswazja

Arabowie i ludzie Zachodu inaczej oceniają wartość pewnych oświadczeń, co czasami czyni nie do końca skutecznymi prowadzone z nimi negocjacje. Do Arabów silniej przemawiają osobiste argumenty niż „logiczne" uzasadnienia. Jeśli przekonujesz ich do czegoś, postaraj się wpleść w argumentację pewne osobiste uwagi. Możesz się odwołać do przyjaźni albo podkreślić, że zgoda lub jej brak wpłynie na innych ludzi.

Na Bliskim Wschodzie z negocjacji i perswazji uczyniono sztukę. Uczestnicy negocjacji z przyjemnością biorą udział w długich, uduchowionych dyskusjach i rzadko się spieszą z ich zakończeniem. Osoba zabierająca głos czuje się zobligowana do zademonstrowania płynnej wypowiedzi, do wykorzystania własnego uroku, do wywarcia wpływu osobistego i do subiektywnego przedstawiania sytuacji.

Ważną rolę odgrywają także emocje. Jednym z aspektów wywołujących największe nieporozumienia w kontaktach z Arabami jest ich „obnażanie" złości. Zwykle Arabowie nie są tak rozgniewani, jak się z pozoru wydaje. Podniesiony głos, wielokrotne powtarzanie tego samego, a nawet walenie pięścią w stół pozornie świadczy o niepohamowanej złości, ale mówiący zamierza tylko zademonstrować szczerość. Przysłuchująca się takiej rozmowie osoba z Zachodu może dojść do błędnego wniosku, że jest świadkiem kłótni. *Emocje oznaczają szczerość i głębokie zaangażowanie w przedmiot rozmowy.*

Obcokrajowcy często powstrzymują emocje w interesach prowadzonych z Arabami. Pewnemu brytyjskiemu biznesmenowi i jego żonie odmówiono rezerwacji na samolot, ponieważ arabski kasjer poczuł się urażony formą, w jakiej się do niego zwrócono. Argument, że w samolocie są jeszcze wolne miejsca, nie poskutkował. Lecz gdy kasjer zobaczył, że żonie biznesmena zbiera się na płacz, ustąpił i zarezerwował miejsca.

Niemal każdy argument Araba zawiera jakiś ludzki element. Na przykład w kwestii Palestyny większy nacisk kładzie się na cierpienie jednostek niż na przestrzeganie prawa i historię. Jednak i tutaj zaczynają zachodzić zmiany, ponieważ Arabowie coraz lepiej rozumieją, co mieszkańcy Zachodu uważają za efektywne myślenie i argumentację.

' George N. Atiyeh (red.) Arab and American Cultures, Waszyngton, DC, American Enterprise Institute for Public Research, 1977), s. 179. 2 T. E. *Lawrence, Scven* Pillars of Wisdom (Nowy Jork, Doubleday, 1926), s. 24.

4

Życie osobiste

Kwestie osobistych kontaktów i zachowań zdeterminowane są kulturowo, a Arabowie i ludzie Zachodu znacznie różną się pod tym względem. Rzadko omawia się te tematy, ponieważ dla każdej grupy określenie tego, co prywatne i osobiste, wydaje się bardzo naturalne. Generalnie ludzie Zachodu uważają, że Arabowie zbyt szybko się spoufalają.

Pytania osobiste

Arabowie lubią rozmawiać o pieniądzach i potrafią zapytać, ile za coś zapłaciłeś, ile zarabiasz (to bardzo rozpowszechnione wśród ludzi nie mających do czynienia z mieszkańcami Zachodu). Jeżeli nie chcesz ich o tym informować, postaraj się odpowiedzieć ogólnikowo i niezobowiązująco. Możesz powiedzieć coś ogólnie o pieniądzach - że trudno je zarabiać, że ceny są wysokie albo że inflacja robi wiele złego. Po kilku minutach takiego wywodu słuchacz zrozumie, że nie masz zamiaru udzielić konkretnej odpowiedzi. Dokładnie tak Arabowie reagują, gdy nie chcą odpowiedzieć na jakieś pytanie.

Jeżeli jesteś kawalerem lub panną albo jeśli nie masz dzieci, albo nie masz syna, Arab otwarcie zapyta, dlaczego. Uważają za rzecz niebywałą, gdy dorosła osoba jest samotna, ponieważ

małżeństwa często aranżowane są przez krewnych i od każdego oczekuje się założenia rodziny. Ludzie chcą mieć dzieci, zwłaszcza synów, aby podwyższyć swój prestiż i zapewnić sobie opiekę na starość.

Istnieje duże prawdopodobieństwo, że arabscy przyjaciele postanowią wyswatać osobę samotną. Jeśli chcesz tego uniknąć, możesz zasugerować, że jesteś zaangażowany w romans na odległość! Czasami wystarczy powiedzieć: „Jestem zaręczony i mamy wspólne plany na przyszłość. Mam nadzieję, że wkrótce będziemy razem." Oświadczenia typu: „Nie wyszłam za mąż, bo nie spotkałam odpowiedniego mężczyzny", albo „Nie mam zamiaru się żenić", nie mają dla Arabów większego sensu.

Gdy wyjaśniasz, dlaczego nie masz dzieci albo dlaczego masz tak mało dzieci, nie przekonasz Arabów odpowiedziami typu: „Nie chcemy mieć więcej dzieci" (trudno w to uwierzyć), albo: „Nie możemy sobie na to pozwolić" (również wątpliwe). Bardziej na miejscu byłoby: „Chcielibyśmy mieć dzieci i jeśli Bóg zechce, będziemy je mieli.

Arabowie za zbyt osobiste uważają pytania dotyczące kobiet w rodzinie (jeśli zadaje je mężczyzna). Lepiej pytać ogólnie o rodzinę, a nie o żonę, córkę czy siostrę.

Tematy drażliwe

Dwa tematy należą do ulubionych w rozmowach Arabów - polityka i religia. Ale obydwa wiążą się z pewnym ryzykiem.

Muzułmanie lubią rozmawiać o religii z ludźmi Zachodu, ponieważ bardzo ich ciekawią zachodnie wierzenia religijne, a ponadto mają okazję wyświadczyć przyjaciołom przysługę i podzielić się z nimi informacjami na temat islamu. Uważają islam za religię uniwersalną, która została przyjęta jako trzecia i ostatecznie ukształtowana po judaizmie i chrześcijaństwie. Lubią opowiadać o islamie i nieuchronnie pada na zakończenie pytanie: „A może ty też byś się nawrócił?" Człowiek Zachodu w takiej sytuacji czuje się niezręcznie i zwykle usiłuje jakoś wybrnąć. Najprostszą, grzeczną i najlepiej odbieraną odpowiedzią jest stwierdzenie, że doceniasz zasłyszane informacje, bardzo

szanujesz islam jako religię, ale nie możesz się nawrócić, bo znieważyłbyś swoją rodzinę. Innym sposobem jest zapewnienie, że jesteś prawdziwie praktykującym chrześcijaninem (jeśli to prawda). Istnieje ogólne przeświadczenie, że większość ludzi z Zachodu nie wyznaje żadnej religii. Jeśli jesteś człowiekiem religijnym, zrobisz na Arabach wrażenie.

Arabowie lubią rozmawiać z mieszkańcami Zachodu o polityce i chętnie poruszają kontrowersyjne tematy, na przykład kwestię Palestyny oraz dziedzictwo kolonializmu i imperializmu. Nie są jednak przygotowani na szczere przeciwstawianie się ich poglądom na te sprawy ani na komentarze, które w ich uszach zabrzmią negatywnie lub poprą stanowisko przeciwne. Jeśli z czymś nie do końca się zgadzasz, najbezpieczniej poprzestać na ogólnikowych frazesach i spróbować zmienić temat, wyrażając troskę o ofiary wojny i nadzieję na trwały pokój. Zazwyczaj szczera dwustronna dyskusja nic kończy się konstruktywnym porozumieniem, jeżeli dotyczy problemu wzbudzającego emocje. Często kończy się tak, że Arabowie zapamiętają z dyskusji tylko to, że popierasz „drugą stronę".

Gdy sam poruszysz drażliwy temat, łatwo zauważysz, kiedy arabski przyjaciel unika jednoznacznej odpowiedzi. Lepiej wtedy nie drążyć tematu; na pewno ma powody- do uciekania od konkretów. John Laffm opisał dyskusję z Kamalem Nasirem, rzecznikiem prasowym Organizacji Wyzwolenia Palestyny:

> Nasir, człowiek zwykle bardzo opanowany, złapał się z rozpaczy za głowę. „Czy ty wiesz, że Arafat nigdy na pytanie zadane wprost nie udzielił mi prostej odpowiedzi tak lub nie? A wydawałoby się, że powinien zrobić chociaż tyle dla swojego rzecznika prasowego!" Współczułem mu. „Lubisz Arafata?" - zapytałem. A on na to: „Nie ma znaczenia, czy go lubię, czy nie."
>
> Podczas trzech drugich rozmów z Nasirem również nie usłyszałem od niego prostego „tak" lub „nie".[1]

Warto znać kilka tematów, na które można skierować rozmowę. O tych sprawach lubi rozprawiać większość ludzi z krajów arabskich:

- Złoty Wiek Arabów i ich pozycja w średniowieczu,
- Kulturowe cechy „człowieka idealnego",

Doświadczenia wyniesione z *hadżdż,*

- Powiązania rodzinne danej osoby,

Język arabski, literatura, poezja.

Społeczny dystans

Kultura arabska różni się od zachodniej brakiem fizycznego dystansu podczas rozmowy, a także dopuszczalnością dotykania. Zachowania te bywają najczęściej nieuświadomione, toteż zarówno Arabowie, jak i mieszkańcy Zachodu czują się podczas rozmowy nieswojo, chociaż nie bardzo wiedzą, dlaczego.

Ogólnie Arabowie częściej przysiadają się albo stają blisko rozmówcy i mają zwyczaj go dotykać (jeśli jest tej samej płci) niż ludzie z Zachodu. Na ulicy nie powinien dziwić widok dwóch mężczyzn albo dwóch kobiet trzymających się za ręce, ponieważ jest to oznaka przyjaźni. Trzeba być przygotowanym na ewentualność, że Arab weźmie cię za rękę, zwłaszcza podczas przechodzenia przez ulicę. Po powitalnym uściśnięciu ręki Arab może nie wypuszczać twojej dłoni podczas dalszej rozmowy, jeśli ma ona trwać krótko. Na pożegnanie nastąpi kolejny uścisk. Do popularnych form przywitania należy pocałunek w obydwa policzki (znów tylko z przedstawicielem tej samej płci), co bywa krępujące. Popularne jest też dotykanie rozmówcy w celu podkreślenia ważności wypowiadanych słów. Dzieci, zwłaszcza jasnowłose, powinny być przygotowane na to, że dorośli czule będą mierzwić im włosy.

Kultura arabska ma inną od zachodniej koncepcję prywatności i życia publicznego. Ludzie Zachodu w pewnym sensie żyją w balonie, odgrodzeni od innych nieprzekraczalną sferą prywatności. Natomiast Arabowie nie czują skrępowania, gdy zbliżają się do obcych lub gdy ich dotykają.

Mieszkańcy Zachodu przyzwyczaili się w windzie stawać tak, aby nie stykać się z innymi ludźmi. W świecie arabskim osoba wsiadająca do windy stanie raczej koło ciebie niż w przeciwległym kącie kabiny. Gdy Arab wsiada do autobusu, raczej zajmuje

miejsce obok innego pasażera, niż zostawia między nimi jedno wolne. Typowy przejaw tej tendencji zdenerwował pewnego Amerykanina, który w Bejrucie na rogu ulicy czekał na przyjaciela. Znakomicie widział obydwie krzyżujące się ulice aż do momentu, gdy pewien Libańczyk, zapewne również na kogoś czekający, stanął tuż przed nim. Amerykanin nie dostrzegł żadnego powodu, dla którego ten człowiek stanął tak blisko. Czasami, gdy Arabowie rozmawiają z ludźmi Zachodu, odbywa się swoisty taniec - Arabowie się zbliżają, a ludzie Zachodu odsuwają, starając się zachować bezpieczny dystans. Dla Araba normalny dystans podczas zwyczajnej rozmowy wynosi mniej więcej tyle, co dla człowieka z Zachodu podczas rozmowy intymnej.

Antropolog Edward T. Hall opisał arabską koncepcję prywatności następująco:

> Dla Araba nie istnieje coś takiego jak wkroczenie w cudzą przestrzeń. W rozumieniu zachodnim człowiek to jednostka, którą ogranicza skóra. W północnej Europie do ściśle fizycznej przestrzeni należą także ubrania. Jeśli jesteś obcy, musisz mieć pozwolenie na dotykanie skóry albo ubrania. [...] Dla Araba człowiek i jego ciało przedstawiają się zupełnie inaczej. Osoba ukrywa się gdzieś w głębi ciała. [...] Własne ego schowane w skorupie ciała pozwala nie tylko na większe zagęszczenie, ale także wyjaśnia, dlaczego Arabowie potrafią porozumiewać się na o wiele wyższym poziomie niż na przykład mieszkańcy północnej Europy. Nic chodzi tylko o to, że lepiej się słyszą, ale przenikliwe spojrzenia, dotykanie rąk i zanurzenie w cieple wilgotnych oddechów pozwalają na duże zaangażowanie w rozmowę zmysłów, nieznośne dla wielu Europejczyków.[2]

Również Robert A. Barakat w studium o arabskiej gestykulacji omawia arabską mowę ciała:

> Wszyscy Arabowie [...] posługują się wspólny słownikiem, jeśli chodzi o mowę ciała. Podczas rozmowy stają blisko siebie, często się dotykają i bez przerwy patrzą sobie w oczy, a nie -jak Amerykanie - pozwalają błądzić oczom dokoła.[3]

Oczywiście, nie ma potrzeby przyjmowania arabskiego zwyczaju dotykania podczas rozmowy. Trzeba tylko pamiętać, że Arabowie zachowują się podczas rozmowy inaczej i zaakceptować to jako rzecz normalną i naturalną. Uwaga: w Arabii Saudyjskiej i na Półwyspie Arabskim dotykanie ludzi nie jest tak powszechne, a czasami bywa uznawane za obelżywe.

Gesty

Arabowie podczas rozmowy żywo gestykulują, zwłaszcza gdy mówią o czymś z zapałem. Dla nich gesty rękami i mimika twarzy to ważne elementy porozumiewania się. Trzeba się nauczyć je rozpoznawać, aby w pełni zrozumieć, co Arab chce ci powiedzieć.

Poniżej wymieniam najpopularniejsze gesty stosowane w świecie arabskim. Między poszczególnymi krajami mogą zachodzić pewne drobne różnice, ale większość gestów jest powszechna. Kobiety gestykulują rzadziej niż mężczyźni, ludzie niewykształceni częściej niż elity. Samemu lepiej nie próbować tych gestów (obcokrajowcy rzadko potrafią dobrać gest właściwy do sytuacji), należy je jednak rozpoznawać.

1. Lekki ruch głową do tyłu i uniesienie brwi: nie. Uniesienie głowy i wysunięcie podbródka do przodu: nie. Lekkie cofnięcie podbródka wraz z mlaśnięciem języka: nie.
2. Otrząśnięcie rąk, a zaraz potem przyłożenie dłoni do serca albo piersi: szczere powitanie z okazaniem szacunku.
3. Ustawienie prawej dłoni wnętrzem do dołu i wykonanie ruchu odpychającego: odejdź.

Ustawienie prawej dłoni wnętrzem do góry i wykonanie ruchu zagarniającego: podejdź.

4. Wyciągnięcie prawej dłoni przed siebie wnętrzem do góry, a potem zamknięcie dłoni do połowy i przytrzymanie: daj mi to.
5. Wyciągnięcie prawej dłoni przed siebie wnętrzem w dół i powolne poruszanie do góry i na dół: ciszej.
6. Wyciągnięcie prawej dłoni przed siebie wnętrzem do góry, połączenie opuszków kciuka oraz pozostałych palców i poruszanie dłonią w górę i na dół: spokojnie, cierpliwości,

powoli.

8. Wysunięcie prawego palca wskazującego do góry i szybkie kilkakrotne poruszenie w prawo i w lewo (jak wycieraczka): nie, nigdy.
9. Wyciągnięcie prawej dłoni przed siebie wnętrzem w dół, a potem szybkie przerzucenie dłoni wnętrzem do góry: co takiego? dlaczego?
10. Zaciśnięcie prawej dłoni w pięść i uniesienie kciuka do góry: bardzo dobrze, wygrałem. (Jest to gest zwycięstwa. Jasir Arafat wykonuje go, udzielając wywiadów prasowych.)

Personalia

W wielu zachodnich społeczeństwach oznaką bliskich stosunków jest mówienie sobie po imieniu. Wśród Arabów od samego początku używa się pierwszego imienia, poprzedzonego czasem słowem pan albo pani.

Arabowie nie zwracają się do ludzi po nazwisku. Arabskie personalia - damskie i męskie - składają się z imienia (własnego), imienia ojca, imienia dziadka ze strony ojca oraz z nazwiska rodowego (tylko w tych krajach, gdzie się ich używa). A zatem personalia Araba to sznur imion przodków po mieczu. W zachodnim wydaniu wyglądałoby to następująco John (imię własne) Robert (imię ojca) William (imię dziadka) Jones.

Ponieważ stosuje się imiona przodków po mieczu, kobiety oprócz imienia własnego noszą imiona męskie. Niektórzy pomiędzy imionami przodków dodają *ibn* (syn) albo *bint* (córka). Praktyka ta jest szczególnie powszechna na Półwyspie Arabskim. Na przykład: Abdel-Aziz ibn Saud (syn Sauda), założyciel Królestwa Arabii Saudyjskiej. W północnej Afryce powszechnie używa się na określenie syna słowa *ben* albo *uld,* a na określenie ojca *bu.* Przykład: Chadli Bendjedid, prezydent Algierii, Muhammad Khouna uld Haidalla, prezydent Mauretanii, i Habib Burgiba, były prezydent Tunezji.

Ponieważ tylko pierwsze imię należy wyłącznie do danej osoby, Arabowie używają go od chwili prezentacji. Ludzie z Zachodu mogą się spodziewać, że będą nazywani pan Bill, pan John. Kobieta zamężna będzie nazywana pani Mary. Kobieta

niezamężna - panna Mary. Również z tytułami, takimi jak doktor czy profesor, używa się pierwszego imienia.

W urzędach ludzie zachowują wiele imion, jednak na co dzień są one przeważnie omijane. Na przykład mężczyzna, który nazywa się Ahmad Abdallah Ali Muhammad, przedstawia się zwykle jako Ahmad Abdallah, a jeśli posiada nazwisko rodowe lub plemienne, powiedzmy Al-Harithi, to będzie znany jako Ahmad Abdallah Al-Harithi albo Ahmad Al-Harithi. Podobnie kobieta nazywająca się Zeinab Abdallah Ali Muhammad Al-Harithi będzie znana jako Zeinab Abdallah albo Zeinab Al-Harithi. Przedstawiając się w różnych okolicznościach, ludzie nie zawsze są konsekwentni.

Jeśli personalia stają się zbyt długie (po czterech czy pięciu pokoleniach), starsze imiona się odrzuca. Zawsze musi być tylko imię ojca oraz nazwisko rodowe, gdy takie jest. Istnieje więc duże prawdopodobieństwo, że rodzeństwo używa różnych kombinacji imion.

Na Półwyspie Arabskim w książkach telefonicznych wymienia się ludzi według nazwisk rodowych. Jednak w niektórych krajach Arabskich w książkach telefonicznych znajdują się pierwsze imiona, ponieważ tylko one są stosowane konsekwentnie. Również niektórym instytucjom łatwiej sporządzić listę płac według pierwszych imion pracowników.

Nazwiska rodowe albo plemienne oznaczają przynależność do szerszego kręgu rodzinnego lub do grupy, z którą łączy człowieka pokrewieństwo lub wiąże się z honorem. Nazwiska rodowe mogą też pochodzić od nazw geograficznych. (Hidżazi - z Al-Hi-dżaz, Halaby - z Aleppo), od nazw zawodów (Haddad - kowal, Nadżar - stolarz), mogą być opisowe (Al-Ahmar - czerwony, Al-Tawil - wysoki) albo wskazywać na pochodzenie plemienne (Al-Harithi, Quraishi); mogą być to też imiona własne, które często powtarzały się wśród przodków. (Abdel-Aziz, Ibrahim).

Muzułmanki nie zmieniają nazwiska po wyjściu za mąż, ponieważ nie przejmują genealogii męża, co czyniłoby to koniecznym. Arabowie bardzo szczycą się rodziną matki, zachowują w pamięci jej imię i często je przywołują. W okolicznościach

nieformalnych do zamężnej kobiety można się zwrócić „pani plus pierwsze imię lub nazwisko męża".

Dzieci nieformalnie, choć jest to wyraz uprzejmości, zwracają się do rodziców imieniem najstarszego syna albo najstarszego dziecka: *abu* (ojcze tego a tego) albo *umm* (matko tego a tego) plus imię dziecka. Na przykład: Umm Ahmad (matko Ahmada). Jest to powszechnie przyjęty wyraz szacunku, przydatny zwłaszcza w rozmowach z kobietami, ponieważ umożliwia zwrócenie się do nich w sposób niebezpośredni.

Arabowie nie zwracają się do dzieci po imieniu dziedziczonym po ojcu, ale często używają imienia po dziadku. Wiciu mężczyzn ma tak samo na pierwsze i na trzecie imię.

Częściej niż w języku angielskim używa się tytułów. Arabowie nazywają doktorem zarówno osobę posiadającą stopień doktora nauk medycznych (M.D.), jak i filozoficznych (Ph.D.) *(duktoar* do mężczyzn i *duktoara* do kobiet). Warto znać wszystkie tytuły danej osoby, bo pomijanie ich jest zniewagą. Szejk to honorowy tytuł człowieka bogatego, wpływowego albo starego. Do ministrów należy się zwracać *Ma'ali,* a dla wyższych urzędników państwowych zarezerwowano tytuł *Sa'ada* umieszczany przed innymi tytułami i imionami.

Większość arabskich imion coś oznacza, daje pewne wyobrażenie o życiu noszącego je człowieka. Czasami imię wskazuje na wyznawaną religię lub region ojczysty. Ponieważ dużą wagę przykłada się do wymiany osobistych informacji, niektórzy przedstawiają się długą kombinacją imion, zwłaszcza gdy pierwsze imię i nazwisko należą do używanych przez więcej niż jedną grupę.

Warto, aby obcokrajowiec przynajmniej częściowo potrafił dowiedzieć się czegoś o człowieku, którego personalia usłyszy. Oto kilka wskazówek:

1. Jeśli imię ma zachodnie brzmienie (George, William, Mary), mamy do czynienia z chrześcijaninem.
2. Jeśli jest to imię popularne w historii islamu (Muhammad, Bilal, Salah-Eddeen, Fatima, A'isza), mamy do czynienia z muzułmaninem.

3. Większość imion zaczynających się od Abdel przeważnie oznacza muzułmanina, bo to „sługa Boży", a po nim następuje jedna z cech Boga (Abdallah - sługa Allaha, Abdel-Rahman - sługa Miłosiernego, Abdel-Karim - sługa Szczo-drobliwego. W niektórych przypadkach podobny schemat stosuje się w imionach chrześcijańskich (Abdel-Malak - sługa Anioła, Abdel-Massih - sługa Mesjasza), jednak 99% imion zaczynających się od Abdel należy do muzułmanów. Obecnie większość spośród 99 przydomków Boga (Wszechmocny, Wszechmądry, Wszechwiedzący itd.) wykorzystuje się jako imiona.

4. Imiona zawierające słowo *Din* (religia) są muzułmańskie (Aharaf-Eddin - Cześć Religii, Badr-Eddin - Księżyc Religii, Sąjf-Eddin - Miecz Religii).

5. Wiele imion to po prostu przymiotniki opisowe (Aziz - drogi, Said - szczęśliwy, Amin - wierny, Hasan - dobry). Takie opisowe imiona nie oznaczają przynależności do żadnej z religii.

6. Imiona spotykane zarówno w Koranie, jak i w Biblii (Ibrahim - Abraham, Sulejman Salomon, Daud - Dawid, Yusef-Józef) nie określają, czy dana osoba jest muzułmaninem, chrześcijaninem, czy żydem.

[1] John Laffin: Rhetoric and Reality, The Arab Mind Considered. (Nowy Jork, Taplinger **Publi-**
shing, 1975), s. 78-79.

[2] Edward T. Hall: The Hidden Dimension (Nowy Jork, Doublday, 1966), s. 15.

[3] Robert A. Barakat: Talking with Hands, „Time", 17 września 1973, s. 65-66.

5

Mężczyźni i kobiety

W społeczeństwie arabskim stosunki między kobietami a mężczyznami są uwarunkowane sytuacją. W pracy i na płaszczyźnie zawodowej dochodzi do ciągłych kontaktów (chociaż w porównaniu z normami zachodnimi istnieją pewne ograniczenia, a w Arabii Saudyjskiej nawet zakazy), stosunki towarzyskie jednak podlegają ścisłej kontroli. Wygląda ona inaczej w poszczególnych krajach w zależności od stopnia konserwatyzmu, lecz nigdzie nie ma takiej wolności i swobody jak w społeczeństwach zachodnich.

Stosunki społeczne

Honor rodziny ma w społeczności arabskiej najwyższą wartość. Ponieważ niestosowne zachowanie kobiet uważane jest za większą plamę na honorze rodziny niż złe postępowanie mężczyzn, reguły są jasno sformułowane, chronią kobiety i pomagają im unikać sytuacji dwuznacznych albo bezpodstawnych plotek. Kobiety mogą nawiązywać swobodne stosunki tylko z kobietami albo mężczyznami, z którymi są blisko spokrewnione.

Mężczyźni w kontaktach z kobietami bardzo dbają o przestrzeganie konwenansu. Nie wolno im pozostać sam na sam

nawet przez krótką chwilę. Nie godzi się przebywać w pomieszczeniu zamkniętym, wychodzić na spotkanie ani wspólnie podróżować - nawet niedaleko w ciągu dnia. Wspólne czynności należy wykonywać w obecności innych osób. Na spotkania towarzyskie kobieta przychodzi z mężem albo blisko spokrewnionym mężczyzną. W Arabii Saudyjskiej działa „policja religijna", która ma prawo zażądać od pary siedzącej w restauracji lub samochodzie świadectwa ślubu.

Obcokrajowcy muszą być świadomi ograniczeń dotyczących kontaktów między arabskimi mężczyznami i kobietami, powinni także kontrolować własne zachowanie wobec kobiet na oczach innych ludzi. *Arabowie szybko dyskwalifikują cię, gdy zbyt śmiało poczynasz sobie z osobą płci przeciwnej.* Interpretują twoje zachowanie według własnych norm i mogą dojść do wniosku, że twoja moralność pozostawia wiele do życzenia. Gdy zastaną Arabkę w dwuznacznej sytuacji z mężczyzną z Zachodu, uznają, że jej cześć została splamiona, co rzutuje na honor rodziny.

Na spotkaniu towarzyskim mężczyzna z Zachodu może przywitać się z Arabką (choć w Arabii Saudyjskiej nie jest to praktyka powszechna), ale lepiej, żeby późniejsza rozmowa dotyczyła innych ludzi, a nie ich dwojga. Zamężne kobiety z Zachodu mogą witać się z Arabami, mogą też odwiedzać ich w domu, pod warunkiem jednak, że towarzyszy im mąż. Kobieta niezamężna albo nie będąca w towarzystwie męża powinna zachować większy dystans. W wielu krajach zaraz po przybyciu na przyjęcie mężczyźni i kobiety szybko tworzą własne grupy konwersacyjne.

W Arabii Saudyjskiej kobiety w ogóle nie uczestniczą w przyjęciach, a jeśli się na nich pojawią, narażone są na liczne nieprzyjemności. Warto podkreślić, że takie podziały nie wynikają tylko z obyczaju. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety wolą tak postępować, bo czują się swobodniej. Obcokrajowcy prowadzący życie towarzyskie muszą się liczyć z tym, że dużo czasu będą spędzać w towarzystwie wyłącznie kobiet albo wyłącznie mężczyzn.

Kobiety i mężczyźni z Zachodu również w kontaktach między sobą muszą baczyć na to, jak są odbierani. Zbyt wylewne powitania, ożywione i dowcipne rozmowy, a także swobodne zaproszenia na lunch mogą zostać źle zinterpretowane i potwierdzają opinię o rozwiązłości panującej w zachodnich krajach.

Okazywanie uczuć

Arabski kodeks społeczny surowo zakazuje publicznego okazywania uczuć łączących kobietę i mężczyznę. Dotyczy to trzymania się za ręce, chodzenia pod ramię, pocałunków, a także zbyt długich dotyków. Takie zachowania, nawet pomiędzy mężem i żoną, wprowadzają arabskiego obserwatora w zażenowanie. Kiedyś z teatru w Kairze wyproszono małżeństwo, które siedząc na widowni, trzymało się za ręce.

Tego typu zachowania szczególnie potępiane są w Arabii Saudyjskiej, gdzie często powodują problemy i nieporozumienia. Pewna Amerykanka wsiadła do samochodu ze współziomkiem, przysunęła się do niego i pocałowała go w policzek. Widział to kapitan saudyjskiej Gwardii Narodowej i zażądał okazania dowodu, że są małżeństwem. Oboje byli po ślubie, ale nie ze sobą. Kobieta została deportowana, a mężczyzna, który próbował się kłócić, trafił do więzienia. Nawet trzymanie się za rękę (zwłaszcza wśród młodych ludzi w mniej ortodoksyjnych krajach) nadal większość osób przyjmuje z dezaprobatą.

Status kobiety

Dostępność miejsc pracy dla kobiet i możliwość swobodnego poruszania się w miejscach publicznych jest różna w poszczególnych krajach. W Libanie, Jordanii i Egipcie wykształcone kobiety są aktywne na wszystkich szczeblach drabiny społecznej. W Arabii Saudyjskiej, Jemenie i krajach Zatoki Perskiej niewiele kobiet jest zatrudnionych poza domem, a te nieliczne mają kontakty wyłącznie z innymi kobietami, na przykład pracują w szkołach lub bankach dla kobiet. Wyjątek stanowią kobiety zatrudnione w służbie zdrowia.

Obecnie wszystkie rządy arabskie opowiadają się za udostępnieniem kobietom wykształcenia. W roku 1956, na wiele lat przedtem, jak kwestia ta nabrała rozgłosu, tunezyjski prezydent Habib Burgiba podniósł status prawny kobiet i okrzyknięto go „wyzwolicielem kobiet". W 1956 roku Irak zrewidował prawa dotyczące małżeństwa, opieki nad dzieckiem i dziedziczenia. Prawo małżeńskie i rozwodowe zmienił zasadniczo Egipt -Egipcjanka może nawet wystąpić o rozwód, jeżeli mąż bez jej pozwolenia poślubi drugą żonę (w 1985 roku prawo to unieważniono ze względów religijnych, a potem znów przywrócono). W Maroku kobieta może zażądać klauzuli w umowie małżeńskiej, że poligamia uprawnia ją do rozwodu.' Dziesięć, dwadzieścia lat temu we wszystkich krajach arabskich kobiety uzyskały więcej wolności dzięki uzupełnieniu lub zrewidowaniu prawa islamskiego. Obecnie niemal w każdym arabskim kraju prawa kobiet są przedmiotem dyskusji bądź zmian.

W tradycyjnej społeczności arabskiej kobiety i mężczyźni mają dokładnie zdefiniowane sfery aktywności i wpływów. Nie należy przyjmować, że skoro arabskie kobiety rzadko pojawiają się publicznie, w życiu prywatnym także nie odgrywają istotnej roli.

Arabki mają wiele do powiedzenia podczas podejmowania decyzji. Wydatki na dom, wychowanie i wykształcenie dzieci, a czasami także zaaranżowanie małżeństwa to dziedziny, w których do kobiet należy decyzja. Mężczyźni są odpowiedzialni za utrzymanie rodziny, a jeśli kobieta również zarabia, nie musi partycypować w wydatkach na życie. Większość kobiet ma własne pieniądze, a islam wyraźnie stanowi, że zachowują do nich pełne prawo, podobnie jak do majątku dziedziczonego po ślubie.

Im kobieta starsza, tym wyższy jej status i większa władza. Mężczyźni przez całe życie darzą matki ogromnym poważaniem i starają się sprostać wszelkim ich życzeniom, a nawet kaprysom. Starsze kobiety w rodzinie traktuje się z szacunkiem, ale status tych, które mają syna, jest wyższy.

Arabskie kobiety noszą stroje co najmniej do kolan i z długimi rękawami. Coraz popularniejsze w ostatnich 20 latach stają

się suknie do samej ziemi i z rękawami zakrywającymi dłonie. Nawet w nowoczesnych miastach, takich jak Kair albo Am-man, kobiety osłaniają włosy *hedżabem.* Ich stroje pociągają za sobą pewne implikacje polityczne i społeczne - to „zewnętrzna oznaka złożonej rzeczywistości".[2] W wielu krajach tradycyjny strój cieszy się największą popularnością wśród kobiet młodych i wykształconych. W rodzinach i w gronie znajomych dużo się dyskutuje na ten temat.

Wiele muzułmańskich kobiet częściowo lub całkowicie zasłania również twarze - w takich konserwatywnych krajach, jak Kuwejt, Arabia Saudyjska, kraje Zatoki Perskiej, Jemen i Libia, a do pewnego stopnia także w Maroku, Algierii oraz Tunezji. Natomiast w takich krajach jak Syria, Liban, Jordania i Irak zakwefione kobiety spotyka się tylko w rejonach wiejskich. W Koranie nie jest jednoznacznie rozstrzygnięta ta kwestia, jednak zaleca się kobietom skromność w ubiorze. Zasłanianie twarzy zawsze bardziej wynikało z lokalnego obyczaju, niż było nakazem religii.

Przywiązani do tradycji Arabowie - i mężczyźni, i kobiety -~ nie uważają społecznych nakazów i zakazów za represje, ponieważ ich zdaniem są dostosowane do statusu i natury kobiet. Zakazy chronią kobiety przed stresami, pokusami, współzawodnictwem i innymi wynaturzeniami obcych społeczeństw. Większość arabskich kobiet jest zadowolona z panującego systemu społecznego, który gwarantuje im bezpieczeństwo, ochronę i szacunek.

Jednak niektóre kobiety postrzegają to inaczej i zaczynają domagać się większych społecznych, prawnych i osobistych swobód. Od dawna istnieje trend do zmniejszenia ograniczeń kobiet, chociaż obecnie daje się też słyszeć kontrargumenty konserwatywnych przywódców religijnych dążących do przywrócenia lub wprowadzenia starego porządku.

Na Bliskim Wschodzie zgodnie z tradycją zawsze panował system patriarchalny, który istniał na tych terenach jeszcze przed islamem. Status kobiet związany jest z tradycją lokalną i społecznym kodeksem (na przykład kwef na całej twarzy). Od mężczyzn wymaga się utrzymania rodziny, od kobiet rodzenia

i wychowania dzieci, od dzieci - szacunku dla rodziców i przygotowania się do wypełnienia swoich ról w życiu dorosłym (w tym do małżeństwa).[3] Obcokrajowiec powinien o tym pamiętać, gdy analizuje status kobiety i podejmuje dyskusję na ten temat.

Kobiety z Zachodu

Kobiety z Zachodu szybko dochodzą do wniosku, że nie przystają do społeczeństwa arabskiego. Nie mają praw równych mężczyznom, ale nie dotyczą ich także restrykcje, które nakłada się na Arabki.

Od zachodnich kobiet wymaga się stosownego zachowania, chociaż nie muszą ubierać się ani zachowywać w miejscu publicznym zgodnie z obyczajem arabskim. Na przykład w Arabii Saudyjskiej nie muszą zasłaniać twarzy; wszędzie natomiast powinny ubierać się w tradycyjne stroje. Wolno im samotnie robić zakupy, uczestniczyć w wydarzeniach publicznych i podróżować.

Arabowie akceptują profesjonalizm zachodnich kobiet i cenią ich osiągnięcia. Wykształcona kobieta może liczyć na poważne potraktowanie jej opinii, bywa zapraszana na męskie zebrania w sprawach zawodowych. Jeżeli praca, którą wykonuje, wymaga kontaktów z ludźmi i uczestnictwa we wszystkich wydarzeniach, prawie zawsze jest mile widziana, a mężczyźni nie czują się skrępowani jej obecnością.

' Norman Anderson, Law Reform in the Muslim World (Londyn, University of London, Athlone Press, 1976), s. 63.

[2] Donna Lec Bowen, Evelyn A. Early (red.), Everyday Life in the Muslim Middle East. (Bloomington, Indiana University Press, 1993), s. 120.

' Ibidem, s. 77.

6

Etykieta i konwenanse

W arabskim społeczeństwie konwenanse i etykieta są niesłychanie ważne. Dobre maniery stanowią jeden z najważniejszych czynników oceny człowieka.

Gościnność

Arabowie okazują gościnność zarówno przyjaciołom, jak i obcym. Cenią tę cechę i podziwiają u innych. Szczodrość wobec gości to podwaliny dobrej opinii. Powiedzieć o kimś, że jest skąpy i niegościnny, to obelga.

Arabowie wchodzą w rolę gospodarzy, gdy tylko sytuacja tego wymaga - w biurze, w domu, w sklepie. Goście nigdy nie muszą czekać, żeby im zaproponowano coś do picia, choćby odrobinę, tylko dla podkreślenia szacunku lub przyjaźni. Gdy dostajesz napój, ujmij filiżankę lub szklankę w prawą rękę.

Niezależnie od tego, ile kawy lub herbaty wypiłeś wcześniej, nigdy nie wolno odmawiać (w niektórych sklepach i biurach zatrudnia się osobę, której jedynym zadaniem jest podawanie gościom napoi). Arabski socjolog, doktor Fathi S. Yousef, zwrócił uwagę, że Amerykanie, pytając gościa, czy napije się kawy albo herbaty, przybierają ton, jakby liczyli się z tym, że gość może nie chcieć nic. Mieszkańcy Bliskiego Wschodu pytają natomiast:

„Czego się napijesz? Kawy czy herbaty?", tylko wybór zostawiając gościowi.[1] Jeśli ktoś przychodzi do domu albo do pracy w porze posiłku, jedzący zawsze oferują mu poczęstunek. Niespodziewany gość zazwyczaj odmawia, ale zaproponować trzeba.

Kiedy ktoś przybywa, wita się go słowami *Ahlan wa Sah-lan* albo *Marhaba,* a podczas wizyty jeszcze kilkakrotnie należy podkreślić, że gość jest mile widziany. Często sadza się go na miejscu honorowym (zwłaszcza dotyczy to obcokrajowców), a później wszyscy gorliwie się starają, żeby zapewnić mu pełny komfort podczas wizyty. Typowy opis arabskiej gościnności znajdujemy we wstępie do rozmówek arabskich:

> Arabska gościnność jest przysłowiowa. Gościnę zaoferuje każdy, niezależnie od statusu. Jeśli będziesz gościem w domu, potraktują cię jak członka rodziny i przyjmą z najwyższą atencją. Dla nich powiedzenie „czuj się jak u siebie w domu" nie jest czczym frazesem.[2]

Niezależnie od okoliczności - choćby najbardziej niesprzyjających - Arabowi nigdy nawet przez myśl nie przejdzie, żeby nie wpuścić gościa, także niespodziewanego. Jedyny wyjątek stanowi sytuacja, kiedy kobieta jest sama w domu (lub tylko z kobietami), a przychodzi mężczyzna, ale wówczas gość sam odmówi wejścia, nawet jeśli gospodarz ma za chwilę wrócić.

Arabowie są dumni ze swojej tradycyjnej gościnności i podkreślają to w licznych anegdotach. Do ulubionych należy opowieść o beduinie, który zabił swojego ostatniego wielbłąda, żeby nakarmić gościa. Gdy Arabowie są u kogoś z wizytą, również oczekują, że zostaną przyjęci gościnnie. *Na twój status i wizerunek ogromny wpływ ma to, czy ludzie uważają cię za bardzo gościnnego.*

Do najważniejszych oznak gościnności zalicza się słowne przywitanie gościa, wskazanie mu miejsca do siedzenia (w wielu arabskich domach istnieje specjalne pomieszczenie zwane salonem) oraz zaproponowanie czegoś do picia. Jako gospodarz powinieneś cały czas spędzić z gośćmi, przepraszając, gdy zajdzie konieczność opuszczenia pokoju na chwilę.

John Condon i Fathi S. Yousef szczegółowo opisali, jak Arabowie podejmują gości:

> Chociaż „salon" jest bardzo ważnym pomieszczeniem w do mach, nie używa się go zbyt często. To brzmi jak paradoks, ale jest jednocześnie centrum domu i znajduje się na jego obrzeżach. Jest centralnym punktem oficjalnych spotkań rodziny z gośćmi, ale umiejscowiony jest na tyłach domu. [...] Takie usytuowanie sprawia, że gościa pukającego do drzwi prowadzi się do salonu przez cały dom albo prosi go o poczekanie, aż otworzą się przed nim drzwi prowadzące bezpośrednio do salonu. To odzwierciedla dwie podstawowe wartości kulturowe na tych terenach. Pierwsza polega na ogromnej trosce o twarz, fasadę i zachowanie pozorów. Gość ogląda tylko oficjalne i najładniej urządzone części domu i spotyka się tylko z tymi osobami, które są upoważnione .przez rodzinę. Z drugiej strony zwyczaje na Bliskim Wschodzie narzucają gospodarzowi obowiązki wobec gościa, a takie podejście podtrzymuje wizerunek domu otwartego dla przybyszów. Dzięki podejmowaniu gościa w najbardziej reprezentacyjnych częściach domu i dopuszczaniu do niego tylko tych członków rodziny, którzy są specjalnie na tę okazję wystrojeni, gość zostaje należycie uhonorowany, a rodzina ma okazję podkreślić swój status.[1]

Nawet turyści mogą liczyć w świecie arabskim na gościnność. Jeśli zapytasz o drogę, ludzie na pewno ci wytłumaczą (nawet jeśli nie będą znali odpowiedzi na twoje pytanie!), a czasem pomogą zapytać o to innych. Niekiedy sami cię zaprowadzą na miejsce.

Kiedyś mój przyjaciel wymyślił fikcyjny adres w Rijadzie i zapytał kilku ludzi, gdzie to jest. Za każdym razem otrzymał odpowiedź! Szczytem dezinformacji okazali się dwaj policjanci, którzy jednocześnie wskazali dwa przeciwne kierunki.

W Tunisie, Kairze, Bejrucie i Ammanie, gdy zapytałam o drogę, zaprowadzono mnie pod poszukiwany adres, chociaż za każdym razem była to dość znaczna odległość, a mojemu przewodnikowi wcale nie było po drodze. Dziękując za taką przysługę, można usłyszeć: „Spełnienie obowiązku nie wymaga podziękowań." Dla gościnnych gospodarzy żadne zadanie nie jest zbyt uciążliwe.

Czas i spotkania

Czas Arabów nie jest tak sztywny i poszatkowany jak mieszkańców zachodnich krajów. Przepływa z przeszłości poprzez teraźniejszość ku przyszłości, a Arabowie wraz z nim. Spotkania i przyjęcia towarzyskie nie muszą mieć wyznaczonego początku ani końca. Arabowie traktują czas swobodniej niż inne aspekty życia. Niemniej powoli zaczyna to ulegać zmianie, ponieważ ludzie muszą sprostać wymogom współczesności i rozwoju gospo-darczo-technicznemu.

Niektórzy Arabowie przychodzą punktualnie na umówione spotkania (i wymagają tego od innych), a inni z przyzwyczajenia się spóźniają, zwłaszcza na spotkania towarzyskie. Zwykle osoba, która spóźnia się i każe na siebie czekać, nie zdaje sobie sprawy, że to dla ciebie kłopot i powinna przeprosić.

Arabski fachowiec często nie dotrzymuje terminu wykonania usługi. Podobnie rzecz wygląda w przedsiębiorstwach publicznych (na przykład gdy czekasz na połączenie telefoniczne), w autobusach i pociągach, podczas odpraw celnych (należy się nastawić na oczekiwanie w długiej kolejce), a także w urzędach. Bądź wyrozumiały - zawsze licz się z opóźnieniem. Jeśli będziesz nalegać na ukończenie czegoś dokładnie w wyznaczonym terminie, wyjdziesz na osobę niecierpliwą i marudną.

Jeśli zapraszasz kogoś na kolację albo na spotkanie towarzyskie, nie oczekuj, że wszyscy goście przyjdą na czas. Kolację zaplanuj odpowiednio później, organizując przyjęcie, uwzględnij spóźnialskich.

Arabskie *Ma'alisz* oznacza reakcję na wszystkie frustrujące aspekty życia. Można to przetłumaczyć jako „drobiazg", „nic wielkiego" albo „mam nadzieję, że nic takiego się nie stało". Często to usłyszysz, gdy ktoś się spóźni, jest zawiedziony albo miał pecha. Zamiast niepotrzebnie wpadać w złość, Arabowie reagują na przeciwności z rezygnacją i w pewnej mierze godzą się z losem.

Dyskusje o interesach

Arabowie nie ufają ludziom, którzy nie wyglądają na uczciwych, którzy nie okazują im osobiście zainteresowania, nie są

ciekawi ich kraju. Nie lubią też się spieszyć ani być ponaglani do zawarcia transakcji. Jeśli im się spodobasz, zgodzą się nawiązać z tobą współpracę na próbę lub pójdą na kompromis. A jeśli im się nie spodobasz, prawdopodobnie przestaną słuchać. Propozycje i deklaracje oceniają zarówno pod względem treści, jak i tego, od kogo pochodzą.

Początkowe reakcje arabskich kontrahentów na wysuniętą propozycję, pomysł i sugestię bywają mylące. Arabowie otwarcie nie krytykują, raczej próbują napomknąć, że coś dałoby się zmienić, albo wysuwają zawoalowane sugestie, dlaczego propozycja jest nie do przyjęcia. Czasami obiecują, że się z nami skontaktują, i nie robią tego albo przedstawiają radykalnie odmienną kontrpropozycję, od której chcą zmierzać powoli do kompromisu. Nie przywiązuj wagi do pochwał i pochlebstw, które raczej wynikają z dobrych manier, a nie są zapowiedzią powodzenia transakcji. Niektóre decyzje wymagają konsultacji ze zwierzchnikami (jeśli nie kontaktujesz się z osobą najwyższą w hierarchii). Chłodna reakcja na propozycję nie oznacza jej odrzucenia, entuzjastyczna nie gwarantuje akceptacji. O wyniku dowiesz się za jakiś czas, a sukces często wymaga cierpliwości i podtrzymywania dobrych relacji osobistych.

Chociaż zwłoka często przyprawia o frustrację, jeśli będziesz nalegał na podjęcie decyzji w określonym czasie, szanse powodzenia będą mniejsze. Druga strona może poczuć się urażona, zwłaszcza gdy zajmuje wysoką pozycję dyrektora albo menedżera.

Wiceprezes amerykańskiej firmy budowlanej spotkał się w Rijadzie z wysokim rangą urzędnikiem saudyjskiego Ministerstwa Planowania. Lokalne przedstawicielstwo od kilku tygodni próbowało uzyskać akceptację dla jednej ze swoich propozycji. Wiceprezes zażądał od urzędnika definitywnej odpowiedzi w ciągu jego tygodniowego pobytu w mieście. Saudyjczyk najpierw był zaskoczony, potem poirytowany, a w końcu oświadczył, że nie może zagwarantować podjęcia działań w wyznaczonym terminie. Propozycja nie zyskała akceptacji.

Czasami, jeśli długo nie otrzymujesz odpowiedzi, warto jeszcze raz przemyśleć swoją ofertę. Nie spodziewaj się, że załatwisz wszystkie sprawy naraz, zwłaszcza gdy wymagają kilku decyzji. Przygotuj się na cierpliwość i kolejne wizyty. Arabowie mają mnóstwo czasu i nie widzą potrzeby naśladowania obcokrajowców, którym stale się spieszy.

Wspólne posiłki

Arabowie lubią zapraszać gości do domu na posiłki. Zapewne będziesz w ten sposób przyjmowany wielokrotnie. Dzielenie się żywnością jest dla arabskich gospodarzy znakomitą okazją do szczodrości i okazania ci osobistego szacunku.

Arabowie nie mają zwyczaju zapraszać na piśmie, nie oczekują też potwierdzenia przybycia. Zazwyczaj zaproszenia są słowne i często spontaniczne.

Jeżeli jesteś zaproszony po raz pierwszy, zapytaj innych, o której zwykle podawane są posiłki i o której powinieneś przyjść. Często mieszkańcy Zachodu przychodzą za wcześnie i oczekują, że posiłek zostanie podany wcześniej niż zwykle. W większości krajów arabskich (nie we wszystkich) w środku dnia jada się posiłek między czternastą a piętnastą, a wieczorną kolację (z gośćmi) między dwudziestą drugą a dwudziestą trzecią. Goście powinni przybyć około dwóch godzin przed posiłkiem, ponieważ większość rozmów odbywa się przed jedzeniem, a nie po. Jeżeli kolacja jest oficjalna, być może będziesz musiał przyjść o określonej porze, a wizyta będzie trwać godzinę albo dwie.

Arabowie serwują dużo jadła, gdy się bawią, a nawet słyną - i są bardzo dumni - ze swej hojności. Przygotowują zwykle dwa lub trzy razy tyle jedzenia, ile goście zdołają zjeść. Nawet nie próbują wyliczać, ile jedzenia będzie rzeczywiście potrzebne. Przeciwnie, wolą przygotować wszystkiego dużo, aby podkreślić swoją szczodrość i szacunek dla gości. (Żywność się nie zmarnuje, przez następne dni zjadają rodzina i służba.)

Większość obcokrajowców, którzy jedli u Arabów, rozwodzi się nad ich gościnnością. Kiedyś wydał przyjęcie bogaty kupiec z Kataru, który słynął z szerokiego gestu. Po kilku

daniach gościom zaserwowano pieczone jagnięta - po jednym na osobę!

Możesz się spodziewać propozycji dokładki, czasem nawet drugiej, i przynajmniej jedną powinieneś przyjąć. Zachęcanie gości do jedzenia należy do powinności gospodarza i wymagają tego dobre maniery. Po arabsku zachęcanie do jedzenia nazywa się *uzuma,* a im bardziej przywiązany do tradycji gospodarz, tym usilniej namawia. Goście często zaczynają od zwyczajowej odmowy, ale w końcu pozwalają gospodarzowi zwyciężyć i dają się namówić. Można usłyszeć na przykład takie rozmowy:

- Nic, dziękuję.
- Ależ musisz!

Nic, naprawdę już nic mogę.

- Nic smakuje ci.
- Ależ smakuje!
- No to zjedz jeszcze.

Woda bywa podawana czasami dopiero po posiłku - niektórzy uważają, że niezdrowo jest jeść i pić jednocześnie. Arabskie jedzenie rzadko bywa ostre, ale często jest solidnie przyprawione.

Od gości oczekuje się zachwytów i wdzięczności za poczęstunek. Jeśli będziesz się starał być uprzejmy, na pewno się przejesz. Wicie osób zaproszonych na arabską kolację przez cały dzień nie je - wiedzą, ile jedzenia zostanie podane wieczorem. W Maroku na stole kładzie się po kilka obrusów i po każdym z dań jeden zostaje zdjęty. Zanim zaczniesz jeść, policz obrusy!

Gdy już się najadłeś, możesz odmówić dokładek słowami *Alhamdu lillah* (Bogu niech będą dzięki). Po zakończeniu posiłku, ale przed odejściem od stołu, zwyczajowo należy powiedzieć *Dajman* (na zawsze) albo *Surfa daj ma* (oby twój stół zawsze tak wyglądał). Do najpopularniejszych odpowiedzi należą *Wisz* (Obyś żył) i *Bil liana wa szifa* (Na twoje szczęście i zdrowie).

Po posiłku przychodzi kolej na kawę albo herbatę, często już słodzoną. Rozmowa trwa jeszcze jakiś czas, około godziny, a później goście zbierają się do wyjścia. W niektórych krajach

obniesienie dokoła tacy z lodowatą wodą oznacza, że kolacja dobiegła końca i goście mogą odejść. W krajach Półwyspu Arabskiego przed odejściem gości wnosi się kadzidełko lub rozpyla wodę kolońską.

Gdy goście wyrażą zamiar odejścia, gospodarze zwykle oznajmiają: „Zostańcie, jeszcze jest wcześnie!" Jest to tylko konwenans. Możesz zostać jeszcze kilka minut, ale nie należy traktować tej prośby dosłownie; jeśli pójdziesz, nie będzie to poczytane za zniewagę. W zasadzie można wyjść wraz z innymi gośćmi, tylko wielu Arabów lubi zostawać bardzo długo, prawdopodobnie więc i tak wyjdziesz pierwszy! W większości krajów arabskich nie wolno zostawać dłużej niż do północy.

Jeżeli jesteś zaproszony na posiłek, to warto (choć nie jest to konieczne) przynieść drobny upominek. Dobrze widziane są kwiaty albo słodycze.

Gdy zapraszasz Arabów do siebie, postaraj się przestrzegać niektórych ich zwyczajów, a zasłużysz u nich na dobrą opinię.

Na Półwyspie Arabskim kobiety rzadko pokazują się w towarzystwie. Gdy zapraszasz do domu mężczyznę z żoną, kobieta może nie przyjść. Wszystko zależy od tego, czy małżeństwo przywykło do przebywania w obecności obcokrajowców, czy nie, a także od pozostałych gości. Jeśli mężczyzna zaprasza małżeństwo, może powiedzieć: „Moja żona zaprasza twoją żonę!", i bez pytania dodać, kto jeszcze będzie na przyjęciu. To pomoże mężowi podjąć decyzję, czy chce, aby jego żona uczestniczyła w spotkaniu; upewni się też, że na przyjęcie zaproszone są także inne kobiety. Nie należy się dziwić, że niektórzy goście zawiodą ani że ktoś przyprowadzi ze sobą przyjaciela albo dwóch.

Zawsze podawaj dużo jedzenia. Muszą być dwa albo nawet trzy dania główne. W przeciwnym razie zostaniesz uznany za skąpca. Słyszałam kiedyś, jak pewien Egipcjanin opowiadał, że na kolacji u pewnego Amerykanina podano po jednym dużym steku na osobę. „Mieli policzone steki, a nawet ziemniaki - mówił. - Bo dostaliśmy pieczone ziemniaki, też po jednym na osobę!"

Jeśli jest to przyjęcie z zimnym bufetem, a nie kolacja, do której wszyscy zasiadają przy stole i serwuje się kolejne dania,

można bardziej elastycznie podejść do obfitości jadła, bo taki stół sprawia wrażenie szczodrze zastawionego potrawami.

Przygotowując menu, należy brać pod uwagę, które potrawy są w danym regionie jadane, a które nie. Jedzenie lepiej podawać w prostej formie, aby dało sieje łatwo rozpoznać, żeby goście nie musieli zgadywać, co jedzą w domu obcokrajowca. Zwykle Arabowie nie mają ochoty na mięso na słodko albo słodkie sałatki serwowane jako danie główne.

Muzułmanie mają zakaz spożywania wieprzowiny. Niektórzy obcokrajowcy podają jednak wieprzowinę (jako jedno z wielu dań), lecz wyraźnie to zaznaczają. Nie jest to godne polecenia, ponieważ muzułmanie mogą się obawiać, że inne potrawy miały styczność z wieprzowiną.

Muzułmanie nie mogą również spożywać alkoholu. Nie należy go więc używać do przygotowania potraw, a jeśli już, takie danie też trzeba wyraźnie oznakować. Potrawy wymagające doprawienia winem lub innym alkoholem ograniczają liczbę dań, które mogą spożyć muzułmanie - nie ma znaczenia, że podczas gotowania alkohol wyparował. Jeśli zamierzasz podać wino lub inne napoje alkoholowe, pomyśl też o podaniu drinków bezalkoholowych.

Postaraj się zaoferować gościom dokładkę. Nie musisz być natarczywy, liczy się gest. Po posiłku podaj kawę i herbatę.

Palenie

Zdecydowana większość dorosłych Arabów pali tytoń, chociaż kobiety rzadko robią to publicznie. Palenie jest integralnie związane z dorosłością i w pewnej mierze świadczy, że dana osoba „ma swoje lata". Zwłaszcza mężczyźni uważają palenia za prawo, a nie przywilej. Nie należy się dziwić, że zakaz palenia w samolotach, poczekalniach i windach jest przez Arabów ignorowany.

Arabowie zwykle nie zdają sobie sprawy, że palenie może przeszkadzać przybyszom z Zachodu. Można kogoś poprosić, żeby nie palił, bo to ci szkodzi, ale za kilka minut i tak zapali. Jeśli będziesz nalegać zbyt usilnie, zostaniesz uznany za niemądrego.

Etykieta

Poniżej zostały wymienione podstawowe zasady etykiety arabskiej.

- Należy siedzieć w przyzwoity sposób. Rozkładanie się na fotelu, zakładanie nogi na podłokietnik i inne niedbałe pozy podczas rozmowy oznaczają brak szacunku dla osoby, z którą rozmawiamy. Nie należy również kłaść nóg na biurku ani na stole.
- Podczas rozmowy na stojąco za oznakę braku szacunku uważane jest opieranie się o ścianę lub trzymanie rąk w kieszeni.
- Siedzenie w taki sposób, że druga osoba widzi podeszwę buta, uchodzi za zniewagę.
- Nieuprzejmością jest nieuściśnięcie ręki podczas powitania albo pożegnania. Gdy mężczyzna z Zachodu jest przedstawiany Arabce, od niej zależy, czy uścisną sobie dłonie. Zainicjowanie uścisku należy do niej.
- Na wielu spotkaniach obowiązuje oficjalny strój, a więc mężczyzna w garniturze i krawacie, a kobieta w sukience, na wysokich obcasach i w biżuterii. Swobodny strój na imprezach towarzyskich może zostać uznany za brak szacunku dla gospodarzy. Oczywiście na niektóre okazje właśnie taki strój jest jak najbardziej stosowny.

Ktoś, kto chce zapalić papierosa w grupie ludzi, musi poczęstować wszystkich.

- Gdy kobiety wchodzą do pomieszczenia, mężczyźni wstają. Każdy wstaje, gdy na imprezę towarzyską wchodzą nowi goście i gdy wchodzi lub wychodzi osoba starsza albo wysoka rangą.
- Mężczyźni przepuszczają kobiety w drzwiach i ustępują im miejsce, gdy nie ma wolnych.
- Na pożegnanie uprzejmy gospodarz odprowadza gości do bramy, do samochodu albo do windy w wysokich budynkach.
- Jeśli gościom podoba się jakiś drobiazg, Arab czasami nalega, aby przyjęli go w prezencie. Goście muszą więc zachować ostrożność, wyrażając podziw dla kosztownych drobiazgów.

- W wielu krajach arabskich prezenty wręcza się i przyjmuje oburącz i nie otwiera w obecności ofiarodawcy.
- W pewnych sytuacjach, zwłaszcza w miejscach publicznych albo w obecności Arabów hołdujących tradycji, za niestosowne może uchodzić, gdy kobieta pali papierosa albo pije napój alkoholowy.
- Jedząc z Arabami, zwłaszcza gdy potrawa podana jest w naczyniu, z którego wszyscy czerpią, nie należy posługiwać się lewą ręką (uważaną za nieczystą).
- W restauracji Arabowie prawie zawsze rwą się do płacenia rachunku, zwłaszcza gdy jest niewiele osób albo gdy jest to spotkanie w interesach. Po wykonaniu konwencjonalnego gestu, że jednak sami zapłacimy, lepiej dać za wygraną, a następnie się zrewanżować.
- Arabowie wiedzą bardzo dokładnie, jakie zachowanie i jaki wygląd przystoi mężczyźnie oraz kobiecie. Nic aprobują długich włosów u mężczyzn ani męskich ubrań u kobiet.
- Arabowie unikają prowadzenia kłótni i sporów rodzinnych w obecności innych ludzi.

- Nikogo nic wolno fotografować bez przyzwolenia.
  - Przyglądanie się drugiej osobie rzadko uważane jest przez Arabów za niegrzeczne lub naruszające cudzą prywatność (zwłaszcza gdy obiektem jest fascynujący obcokrajowiec). Najlepszą obroną jest odejście.
  - Jeśli grupa ludzi je posiłek w restauracji i każdy ma płacić za siebie, lepiej żeby zapłaciła jedna osoba i rozliczyć się później. Rozliczenia w miejscu publicznym i rozbijanie rachunku w restauracji Arabowie uważają za krępujące.
  - Większość Arabów nie lubi dotyku ani obecności domowych zwierząt, zwłaszcza psów. Gdy gościmy Arabów, lepiej zwierzaki gdzieś schować.

Oczywiście, nie ma możliwości nauczenia się wszystkich zasad postępowania obowiązujących w danej kulturze. Zawsze najbezpieczniejsze jest naśladownictwo. Przebywając w towarzystwie Arabów *nigdy niczego nie próbuj robić pierwszy!* W niektórych

sytuacjach, na przykład w obecności monarchy, niestosowne jest zakładanie nogi na nogę. W innych - w obecności monarchy lub wysokiej rangi starszego człowieka - nie wolno nawet palić.

1 Fathi S. Yousef, Cross-Cultural Communication Aspects of Constructive Behavior between
North Americans and Middle Eastemers, „Humań Organization" 33, nr 4 (zima 1974), s. 386.

2 Said Salah: Spoken Arabie (Zahran, I.P.A, 1982), s. 4.

3 John Condon, Fathi S. Yousef, The Middle Eastem Home, [w:] An Introducton to

Intercul-
tural Communication (Indianapolis, Bobbs-Merrill, 1977), s. 160.

7

Struktura społeczna

Społeczeństwo arabskie jest klasowe. Przynależność do klasy Arab dziedziczy po przodkach. Rządy Libii i byłego Jemenu Południowego próbowały eksperymentować ze społeczeństwem bezklasowym, jednak nie zmieniły mentalności ludzi.

Klasy społeczne

W większości krajów arabskich istnieją trzy klasy społeczne. Klasa wyższa, do której należą rody królewskie, zamożne i wpływowe rodziny oraz niektórzy bogaci ludzie, zależnie od pochodzenia. Klasa średnia składa się z urzędników państwowych, oficerów, nauczycieli, dobrze prosperujących kupców i właścicieli ziemskich. Rolnicy oraz miejska i wiejska biedota zaliczają się do klasy niższej. Do żadnej z klas nie należą koczowniczy beduini - oni stanowią przeważnie niezależną społeczność i są szanowani za podtrzymywanie arabskich tradycji. Przywileje związane z przynależnością do klasy, styl życia i postawy wobec rzeczywistości są różne w zależności od kraju. Niektóre bogate państwa o niewielkiej liczbie mieszkańców mają liczną klasą uprzywilejowaną. Są także kraje biedne, przeludnione i z dużym odsetkiem wieśniaków oraz robotników fizycznych.

Zwykle pomiędzy klasami społecznymi nie dochodzi do większych napięć. Arabowie akceptują system społeczny, w jakim się urodzili, i odosobnione są przypadki podejmowania starań o przejście do wyższej klasy. Byłoby to zresztą bardzo trudne, ponieważ klasowe pochodzenie niemal całkowicie zależy od statusu rodziny. Można podnieść swoją pozycję dzięki osiągnięciom zawodowym i władzy, wykształceniu i bogactwu, ale pochodzenie zawsze pozostanie to samo. Rodzina z klasy niższej nie może liczyć na akceptację w klasie wyższej przez dwa albo nawet trzy pokolenia. Podobnie rodzina z klasy wyższej, nawet gdy jej majątek zostanie roztrwoniony i utraci wpływy, jeszcze przez pewien czas utrzymuje swój prestiż.

Obcokrajowcy w krajach arabskich automatycznie zyskują większość przywilejów i status klasy wyższej. Wszystko zależy od ich pozycji zawodowej, poziomu wykształcenia i dochodów.

Wizerunek i zachowania klasy wyższej

Od osób z klasy wyższej, które pragną utrzymać swój status i dobry wizerunek publiczny, wymaga się określonych zachowań. Niektóre działania nie przystają reprezentantom tej klasy, a jeśli zostaną zauważone, powodują zaskoczenie i szok.

Jeśli znasz normy zachowań klasy wyższej, to sam możesz zadecydować, do jakiego stopnia chcesz się dostosować. Chociaż łamanie reguł wiąże się z ryzykiem, że zrobisz negatywne wrażenie, to raczej nie bywa uznawane za zniewagę. Zostaniesz potraktowany jako ekscentryk albo osoba słabo zorientowana.

Nikt z klasy wyższej nie może się parać pracą fizyczną w obecności osób postronnych. Arabów dziwi widok mieszkańca Zachodu myjącego samochód lub zamiatającego podjazd. Chociaż we własnych domach Arabowie z klas wyższych wykonują pewne prace, to nigdy nie czynią tego publicznie.

Praca biurowa zapewnia wyższy status. Według Arabów istnieje ogromna przepaść pomiędzy pracą fizyczną a umysłową. Arab zatrudniony w biurze obrazi się, gdy zostanie poproszony o wykonanie czegoś, co uważa za niegodne jego statusu. Jeżeli w biurze poprosiłeś kogoś o wykonanie jakiejś pracy, a on tego

nie zrobił, może się okazać, że poprosiłeś o coś, co uraziło jego poczucie godności. A ponieważ nie chciał cię obrazić, nie zdecydował się powiedzieć ci tego.

Egipska tłumaczka opowiadała mi kiedyś, że amerykański dyrektor szpitala obraził ją, bo poprosił o podanie szklanki wody. Uznała, że to uwłacza jej czci, że została potraktowana jak służąca.

Pracę fizyczną można zaakceptować, gdy stanowi hobby -malowanie, wyszywanie, rękodzieło. Restaurację mebli od biedy można uznać za hobby (chociaż wzbudza to lekkie zdziwienie), ale naprawianie samochodu - nie. Jeśli zdecydujesz się samodzielnie pomalować fasadę domu lub ułożyć klepkę, to zacznie się o tobie mówić.

Arabowie z klasy wyższej starannie się ubierają i dbają o swój wygląd, gdy pojawiają się w miejscu publicznym, ponieważ prezencja świadczy o bogactwie człowieka i pozycji społecznej. Arabskie dzieci często noszą drogie ubrania, a kobiety obwieszają się biżuterią, przeważnie złotą. Mężczyźni gustują w złotych zegarkach, bransoletach, piórach i zapalniczkach. Dobry wygląd i strój decyduje o szacunku Araba dla samego siebie. Dziwi go więc widok dobrze sytuowanych obcokrajowców w swobodnym stroju (sprane dżinsy, rozciągnięte podkoszulki). Dlaczego ktoś ubiera się jak biedak, skoro stać go na coś o wiele lepszego?

Arabowie z klasy wyższej raczej nie utrzymują stosunków towarzyskich z klasami niższymi, a w każdym razie nie odwiedzają się w swoich domach. Mogą utrzymywać zażyłe kontakty ze sklepikarzem albo sprzedawcą gazet, ale - podobnie jak mieszkańcy Zachodu - nie zapraszają go raczej na kolację ani na imprezę. (Wyjątek stanowią czasami okazje specjalne, na przykład wesele.)

Planując spotkanie towarzyskie, nie powinieneś zapraszać jednocześnie osób z różnych klas społecznych. Możesz ugościć przedstawiciela każdej z klas osobno, ale przyjmowanie jednocześnie dyrektora firmy i miejscowego piekarza wprawi w zakłopotanie obydwu.

Postępowanie ze służbą

Ludzie Zachodu mieszkający w arabskim kraju mają na służbie co najmniej jedną osobę. Ze służącymi można nawiązać stosunki osobiste - na pewno docenią tę uprzejmość. Takich słów jak „proszę" i „dziękuję" nigdy za wiele. W niektórych zajęciach możesz pomagać służącym, ale zauważysz wyraźną zmianę w ich zachowaniu, gdy tylko pojawi się Arab - wtedy służba wszystko będzie robić sama, aby nie zepsuć ci opinii. Zaproszenie służby na herbatę lub do stołu w każdym wypadku będzie nie na miejscu i wprawi Araba w zakłopotanie.

Służba oczekuje, że przejmiesz za nią częściowo odpowiedzialność. Możesz na przykład zostać poproszony o opłacenie opieki medycznej i pomoc finansową, gdy rodzina znajdzie się w trudnej sytuacji. Aby okazać troskę, udziel chociaż symbolicznej pomocy, a potem popytaj dokoła, jak wysokie wsparcie będzie stosowne w określonej sytuacji. Jeżeli uważasz, że na przykład koszty leczenia są za wysokie, abyś pokrył je sam, możesz zaproponować pożyczkę, którą potem będziesz przez jakiś czas potrącać z wypłaty. Nie skąp nadwyżek jedzenia ani ubrań, których już nie nosisz. Pamiętaj, że przed świętami służba liczy na dodatkowe pieniądze.

Nawiązuj znajomości ze sklepikarzami, odźwiernymi i gońcami. Wystarczy zamienić z nimi kilka słów po arabsku, okazać im szacunek i sympatię.

Jeżeli zaprzyjaźniłeś się z osobą posiadającą stosunkowo niewiele pieniędzy, ograniczaj swoje wizyty towarzyskie, ponieważ poczuje się zobowiązania do wydawanie przyjęć ponad stan. A jest to zbyt krępujące, żeby o tym mówić, a nawet się do tego przyznać. Wizyta na wsi albo w domu taksówkarza czy sklepikarza bywa bardzo przyjemna, ale jeśli chciałbyś bywać tam częściej, przynoś ze sobą podarunki lub staraj się w inny sposób zrekompensować wydatki gospodarzy.

8

Rola rodziny

Społeczeństwo arabskie jest zbudowane wokół powiązań rodzinnych. Ludzie czują się silnie złączeni ze swoimi krewnymi - ciociami, wujkami i kuzynami - nie tylko z najbliższą rodziną. W różnych rodzinach różną wartość przypisuje się określonym powiązaniom rodzinnym, jednak większość Arabów ma setki „bardzo bliskich" krewnych.

Lojalność i obowiązki wobec rodziny

Lojalność i obowiązki wobec rodziny są ważniejsze niż lojalność wobec przyjaciół i pracodawców. Krewni muszą sobie nawzajem pomagać, w razie potrzeby także również finansowo.

Przynależność do rodziny daje poczucie bezpieczeństwa i pewność, że dana osoba nigdy nie pozostanie bez środków do życia ani będzie pozbawiona psychicznego wsparcia. Tylko najwięksi junacy odważają się na krytykę lub nawet wyparcie się rodziny. W nieprzewidywalnym świecie rodzina stanowi nieodzowne zaplecze. Jest azylem, do którego człowiek ucieka w sytuacjach ekstremalnych.

Od członków rodziny się wymaga, żeby trzymali stronę krewnych we wszelkiego rodzaju sporach z obcymi. Bez względu na animozje zdarzające się w rodzinie krewniacy muszą bronić

familijnego honoru, przeciwstawiać się krytyce, prezentować jedność, choćby dla zachowania pozorów. Spory wewnętrzne rzadko wydostają się na światło dzienne.

Przynależność do znanej i wpływowej rodziny gwarantuje akceptację społeczną, a często stanowi podstawę zdobycia wykształcenia, znalezienia dobrej pracy i odniesienia sukcesu w biznesie. Arabowie są bardzo dumni ze swych koneksji rodzinnych.

Reputacja każdego członka rodziny rzutuje na pozostałych. Niestosowne zachowanie lub zła opinia jednej osoby przynosi uszczerbek na honorze całej rodziny, obniża pozycję społeczną i zmniejsza szanse na dobre małżeństwo. Dlatego przede wszystkim rodzina sprawia, że człowiek czuje się zmuszony do postępowania honorowego i stale pamięta, że ponosi odpowiedzialność za cześć wszystkich krewnych.

Pracodawca musi okazać wyrozumiałość, jeśli pracownik spóźnia się lub jest nieobecny z powodu rodzinnych zobowiązań. Nie można liczyć na to, że dla Araba praca będzie ważniejsza niż obowiązki wobec rodziny, jeżeli przyjdzie mu wybierać.

Opis syryjskiego społeczeństwa zamieszczony w książce *Syria: A Country Study* (Syria: studium kraju) odnosi się do całego narodu arabskiego:

> Syryjczycy wysoko sobie cenią solidarność rodzinną, dlatego ; dzieci muszą być posłuszne życzeniom rodziców. Dobry członek rodziny jest również lojalny wobec wszystkich krewnych. Syryjczykom zajmującym pozycje w administracji, na przykład w urzędach państwowych, trudno zachować bezstronność wobec petentów, ponieważ pozostaje to w sprzeczności z głęboko zakorzenioną solidarnością rodzinną.
>
> Lojalność wobec pracodawcy, współpracownika, a nawet przy jaciela nie jest tak głęboko zakorzeniona. Panuje dość powszechne przekonanie, że tak naprawdę polegać można jedynie na krewnych. Dyrektorzy biur wybierają na współpracowników swoich kuzynów, ponieważ czują się za nich odpowiedzialni i ponieważ im ufają. W handlu właściciel zatrudnia krewnych i pociotków. O współpracy pomiędzy dwoma przedsiębiorstwami może decydować fakt, że szefowie sąjakoś spokrewnieni. Jeśli pomiędzy dwoma

młodymi mężczyznami rozwinie się silna przyjaźń, często zacieśniają swój związek, uznając siebie za „braci" i wówczas jeden ponosi za drugiego szczególną odpowiedzialność. Żaden związek międzyludzki nie jest tak silny jak więzy krwi.'

Szczególnie dobrze ilustruje to rozmowa z dwoma braćmi pracującymi w stalowni Helwan w Egipcie i mieszkającymi wraz z kilkoma innymi braćmi:

- Ja zarabiam tylko dwa dolary miesięcznic - powiedział je den z nich. - Oddaję je najstarszemu bratu. On kupuje za to jedzenie. [...] Gdy potrzebuję czegoś dodatkowego, proszę go o to i on to dla mnie zdobywa.
- Tak - rzekł starszy z braci. - Właśnie tak się to odbywa. Ja zarabiam dwadzieścia pięć dolarów miesięcznie i pomagam im wszystkim. [...] Oni nie mają pracy, po prostu muszę.

A czego za to oczekujesz? - zapytaliśmy go.

Niczego - odparł. - Mam tylko nadzieję, że staną na nogi, osiągną coś w życiu. [...] Wiem, że gdy na mnie przyjdą złe czasy, oni nie zostawią mnie na pastwę losu.[2]

Relacje pomiędzy członkami rodziny

Mężczyzna uważany jest za głowę rodziny, a jego rola i wpływy są oczywiste. Jego żona również ma wyraźnie określoną strefę wpływów, ale nie pojawia się na scenie. Chociaż publicznie Arabka okazuje mężowi szacunek, w stosunkach prywatnych nic zawsze bywa uległa. Gdy w jakichś sprawach członkowie rodziny się nie zgadzają, przed podjęciem decyzji prowadzi się wiele narad i negocjacji. Jeżeli nie dochodzi do kompromisu, decydujący głos należy do męża i ojca rodziny albo do starszyzny.

Im człowiek starszy, tym wyższy jego status w rodzinie. Prawie każda rodzina ma swoją starszyznę (zarówno mężczyzn, jak i kobiety), której opinia na temat dobra rodziny ma duże znaczenie. Dzieci są przyuczone do szacunku dla dorosłych i to obowiązuje w społecznościach arabskich niezależnie od wieku. Powszechnie przyjęte jest na przykład powstrzymywanie się dorosłych ludzi przed paleniem w obecności rodziców i starszych krewnych.

Na starszych mężczyzn spada odpowiedzialność za nawet dalekich krewnych, a starsi synowie odpowiadają za najbliższą rodzinę. Dzieci są „towarzystwem ubezpieczeniowym" rodziców. Przede wszystkim obowiązek spada na barki dorosłych synów. Hall w książce *The Hidden Dimension* opisuje stosunki panujące w arabskiej rodzinie na podstawie rozmieszczenia przestrzennego w domach:

> Domy arabskiej klasy wyższej średniej są bardzo przestronne w porównaniu z zachodnimi. Arabowie unikają podziału na pokoje, bo nie lubią być sami. Są to więc jakby ogromne muszle, dające schronienie każdemu członkowi rodziny, bo Arabowie są bardzo ze sobą związani. W tych pomieszczeniach mieszają się indywidualności i każdy czerpie życiodajne soki z pozostałych, pozwalając im czerpać z siebie, niczym korzenie i gleba. Jeśli człowiek nic jest aktywnie powiązany z innymi ludźmi, to w pewnym sensie nic żyje. Odzwierciedla to arabskie powiedzenie, że „do raju bez ludzi nic należy wchodzić, bo to piekło".[3]

W tradycyjnej rodzinie arabskiej wobec dzieci matka odgrywa inną rolę niż ojciec. Postrzegana jest jako źródło emocjonalnego wsparcia i nieprzemijającej miłości. Jest cierpliwa, wyrozumiała i pobłażliwa, zwłaszcza dla synów. Ojciec, chociaż również darzy dzieci miłością, bywa zwykle mniej wylewny. Rozstrzyga spory i wymierza kary. Niektórzy arabscy ojcowie uważają, że ich pozycja w rodzinie wymaga, by byli postrachem dla wszystkich członków rodziny, a nawet ich terroryzowali.

Większość osób, nawet mających już własne dzieci, utrzymuje bliskie kontakty z rodzicami oraz rodzeństwem. Dlatego dzieci wychowują się w obecności osób starszych, zwłaszcza dziadek i babcia często mieszkają w tym samym domu. Dzięki temu łatwiej przekazać społeczne wartości z pokolenia na pokolenie i starsi czuwają nad wychowaniem kolejnych pokoleń młodzieży. Rzadko kiedy arabskie nastolatki i młodzi ludzie buntują się przeciw rodzinie i tradycjom, a na pewno nie w takim stopniu jak na Zachodzie. Nawet osoby zrywające z tradycyjnym ubraniem, oczytane i lubiące rozrywki przejmują odziedziczone

wartości i godzą się na to, że ich życie rodzinne nie będzie się nadmiernie różnić od tego, które prowadzą ich rodzice.

Małżeństwo

Większość Arabów woli małżeństwa aranżowane przez rodzinę. I chociaż zwyczaj ten powoli jest wypierany przez bardziej nowoczesne podejście, każdy pragnie akceptacji wybranej osoby przez rodzinę. To pozwala okazać rodzicom szacunek; Arabowie rzadko biorą ślub wbrew woli rodziny.

Są zdania, że skoro zawarcie małżeństwa jest tak ważną decyzją, to mądrzej pozostawić sprawę rodzinie niż samemu wybierać, kierując się uczuciami i emocjami. Jednak w większości krajów arabskich narzeczeni mogą się spotykać w grupach i bliżej poznać, a nawet odrzucić propozycję małżeństwa. Swoboda w tym zakresie zależy od przywiązania rodziny do tradycji.

Muzułmańscy Arabowie, zwłaszcza na terenach wiejskich i w społecznościach koczowniczych, trzymają się zasady, że dobrze jest zawierać małżeństwo z kuzynem lub kuzynką w pierwszej albo drugiej linii pokrewieństwa. Odsetek małżeństw z krewnymi stale wzrasta. W 1996 roku 58% mieszkańców Iraku pozostawało w związku małżeńskim z osobą spokrewnioną, w Arabii Saudyjskiej - 55%, w Kuwejcie i Jordanii odpowiednio 54% i 50%.[4] Ponieważ ważnym aspektem małżeństwa jest inter-cyza, przed jej spisaniem przeprowadza się wywiad na temat społecznej i finansowej pozycji kandydata albo kandydatki. Najlepiej poślubić kogoś, czyje pochodzenie, charakter i pozycja finansowa są dobrze znane. Małżeństwo z kuzynem albo kuzynką gwarantuje, że pieniądze z posagu pozostaną w rodzinie.

Poligamia praktykowana jest coraz rzadziej. Spotykana bywa tylko w społecznościach przywiązanych do tradycji i głównie w konserwatywnych krajach. Poligamia to zarówno obowiązek, jak i przywilej, ponieważ islam wymaga od męża, aby wszystkie żony traktował jednakowo. W Tunezji i Iraku poligamia jest zakazana, a w Maroku, Syrii, Jordanii i Jemenie wymaga zgody sądu (sprawdza się, czy pierwsza żona nie dozna krzywdy i czy mężczyzna zdoła utrzymać więcej niż jedną żonę).[5]

W odróżnieniu od przedstawicieli świata zachodniego Arabowie nie podchodzą do małżeństwa idealistycznie ani romantycznie. Owszem, oczekują miłości i współżycia, ale równie ważne jest dla nich zabezpieczenie finansowe, status społeczny i dzieci. Są to cele praktyczne i zwykle one rozstrzygają. Generalnie małżeństwa arabskie są trwałe, a współmałżonkowie darzą się wzajemnie szacunkiem. Szczęśliwe życie rodzinne to w arabskim świecie bardzo ważny cel.

Rozwód

Większości arabskich chrześcijan wyznanie nie pozwala na rozwody. Między muzułmanami rozwody są dopuszczalne i uregulowane prawem religijnym.

Rozwody są dość powszechne, nie wywołują ostracyzmu w społeczności, a rozwiedzeni mają prawo ponownie zawrzeć związek małżeński. Jeśli małżeństwo zostało zaaranżowane przez rodzinę, najprawdopodobniej rozwód nie przynosi stronom nadmiernego cierpienia. Wystąpienie o rozwód nie jest przyznaniem się do winy ani porażką, jak to się czasami odbiera w społeczeństwie zachodnim.

Chociaż muzułmanin może się rozwieść z żoną, ryzykuje jednak, że jego wizerunek w społeczności dozna uszczerbku, jeśli decyzja jest jednostronna lub zależy mu na szybkim jej podjęciu. Sam proces jest prosty: wystarczy wyrecytować formułę („rozwodzę się z tobą") w obecności świadków. Jeśli raz albo dwa Arab powtórzy tę formułę, małżeństwo się nie rozpada, dopiero powtórzona po raz trzeci jest wiążąca. Kobiecie trudniej wystąpić o rozwód, ale zazwyczaj się to udaje, a powodem są najczęściej: bezdzietność, opuszczenie i niewierność. Aby rozwieść się z mężem, kobieta musi wnieść sprawę do sądu. W Jordanii, Syrii i Maroku intercyza może zastrzec prawo kobiety do wystąpienia o rozwód.[6] Obecnie niektóre kraje arabskie również od mężczyzny wymagają wnoszenia sprawy rozwodowej do sądu.

Rozwiedzionej były mąż musi zapłacić pewną sumę pieniędzy, która jest wyszczególniona w każdej umowie małżeńskiej. Zwykle jest to znaczna suma. Ponadto kobieta ma prawo

do finansowego wsparcia przez co najmniej trzy miesiące (czas potrzebny na stwierdzenie, że nie jest w ciąży), a nawet dłużej. Pomoc materialna przysługuje także jej dzieciom, dopóki pozostają pod jej opieką. W intercyzie można zamieścić jeszcze dodatkowe warunki.

Niektóre kraje arabskie w sprawie rozwodu zdają się wyłącznie na islam, inne uzupełniają jego prawa. Rozwód jest kwestią stale dyskutowaną i ciągle padają nowe propozycje zmian. Na przykład teoretycznie prawo islamskie rozstrzyga sprawę opieki nad dziećmi. Z matką pozostają do pewnego wieku (około siedmiu lat w przypadku chłopców i dziewięciu - dziewcząt, choć w poszczególnych krajach występują różnice), a później mogą pójść do ojca. Jednak nie zawsze następuje to automatycznie, bywa obwarowane prawem wyznaniowym i karnym, zależnie od okoliczności.

Wychowanie dzieci

Arabowie uwielbiają dzieci, zarówno kobiety, jak i mężczyźni otwarcie obdarzają je swą miłością. Arabskie dzieci dorastają w adoracji wszystkich krewnych, którzy je karmią, opiekują się nimi, a czasami nawet karcą. Ponieważ dzieci mają licznych opiekunów, którzy służą im za autorytet, i ponieważ ten typ wychowania jest powszechny, wszyscy Arabowie podobnie spędzają dzieciństwo. Dzieci przejmują podobne wartości w ten sam sposób. Dla dziecka rodzice nic są więc arbitrami we wszystkich sprawach ich dotyczących, tak jak to się dzieje na Zachodzie.

W tradycyjnej kulturze arabskiej chłopcy byli cenniejszymi potomkami niż dziewczynki, ponieważ mężczyzna mógł zapewnić rodzinie większe wpływy w społeczności. Arabskie dzieci przyjmują wzorce osobowe zależne od płci. Od chłopców oczekuje się przebojowości i umiejętności podejmowania decyzji. Dziewczęta powinny być bardziej bierne. Obecnie, gdy kobiety zdobywają wykształcenie i zarabiają, te wzorce zaczynają ulegać zmianie. Wiele arabskich małżeństw stosuje środki antykoncepcyjne i ogranicza liczbę dzieci do dwojga albo trojga, nawet jeśli są to wyłącznie dziewczynki.

Arabskie karcenie polega na zawstydzeniu dziecka, stosowane są też kary cielesne (niezbyt surowe). Dorośli raczej nie dyskutują z małymi dziećmi. Mówią im, jak należy postępować („masz robić tak") albo czego nie powinno się robić („nikt tak nie robi" i „co ludzie powiedzą"). Dzieci uczą się dostosowania do akceptowalnego w społeczności postępowania i zgodnie z nim modyfikują swoje zachowania. Hisham Sharabi i Mukh-tar Ani omawiają dokładniej ten typ wychowania:

> Rzecz znamienna, że arabskie dziecko karcone jest tak, żeby odczuwało raczej wstyd niż wyrzuty sumienia. Skłania sieje, żeby się zawstydziło, bo inni ludzie widzieli, że źle postąpiło, a nie żeby żałowało tego, co zrobiło, i na tej podstawie oceniło swoje zachowanie. Tego rodzaju warunkowanie nie wyzwala autokrytycyzmu (ani nie prowadzi do samooskarżeń). Uwrażliwia na krytykę i każe liczyć się z opinią społeczności. Dziecko wstydzi się tego, co o nim pomyślą, a nie uważa, że samo jest złe.[7]

Niektórzy wykształceni i liberalni Arabowie zauważyli, że naciski na dostosowanie się do norm społecznych bywają bardzo destruktywne. Większość analiz na temat rozwoju charakteru i osobowości Arabów odnosi się do tej kwestii negatywnie, szczególnie sami Arabowie.[8] Najwyraźniej wielu odczuwa ciężar wymogów narzuconych przez rodziny oraz społeczeństwo i uważają, że próba sprostania im rozwinęła niepożądane cechy. Hamady mówi o tym wyraźnie:

> [Arab] ma związane ręce i nogi wymogami i naciskiem grupy, do której należy. Nigdy nie zostaje sam i nie może robić, co mu się podoba. Jeżeli nie wypełni obowiązków, zostaną one odeń wyegzekwowane. Doradza mu się nawet, gdy o to nie prosi. [...] Nie może samodzielnie podejmować decyzji, bez konsultacji z najbliższymi krewnymi i starszymi członkami swojej grupy.'

Wielu Arabów wspomina dzieciństwo jako czas surowych zakazów, ale również czas spełniania pragnień i pełen miłości, zwłaszcza ze strony matki. Jeśli ktoś się nie dostosuje, ponosi karę, jednak kary nie są zbyt surowe. Arabscy rodzice są przeważnie

wstrząśnięci, słysząc o metodach karcenia dzieci na Zachodzie - ograniczaniu jedzenia (wysyłaniu spać bez kolacji) lub skazywaniu na samotność (pozostawianiu w pustym pomieszczeniu).

W kulturze arabskiej od „grzecznego" dziecka wymaga się przede wszystkim, aby zachowywało się godnie w obecności obcych. Dzieci muszą przywitać się z gościem uściśnięciem ręki, porozmawiać przez chwilę, nie wolno im przeszkadzać w rozmowie ani dyskutować z dorosłymi. Często dzieci usługują gościom, toteż od małego uczą się gościnności. Ludzie z Zachodu, którzy chcą, aby ich dzieci wywarły na Arabach dobre wrażenie, muszą pamiętać o tym zwyczaju.

Arabowie za bardzo ważny obowiązek rodziców uważają wychowanie dzieci ku chwale rodziny. Zarzut, że ktoś źle wychowuje dzieci, poczytuje się za zniewagę. Charakter i sukcesy dzieci rzucają światło lub cień na rodziców. Tym ostatnim przypisuje się zarówno zasługi, jak i porażki. Dla dobra potomstwa rodzice gotowi są do wielu poświęceń. Liczą, że ich wysiłki zostaną nagrodzone i że dzieci pozostaną pod ich wpływem przez całe życie.

Na Zachodzie wielu rodziców już w pierwszych latach zaczyna uczyć dzieci niezależności i samodzielności. Zlecają dzieciom różne prace domowe, regularnie wypłacają im pieniądze i zachęcają do samodzielnego podejmowania decyzji. Takie wychowanie ma na celu uniezależnienie ich od rodziców po wkroczeniu w dorosłość.

Natomiast rodzice arabscy wolą uległe dzieci. Zwłaszcza matki starają się przywiązać do siebie dzieci emocjonalnie. Młodzi ludzie mieszkają w domu rodzinnym aż do ślubu (przynajmniej w tradycyjnych rodzinach), po ślubie trafiają pod dach rodziców męża. Zwyczajowo rodzice nowożeńców urządzają im mieszkanie i pomagają im finansowo.

Rozmowa o rodzinie

Biorąc po uwagę nacisk na pozycję i honor rodziny, musimy się zastanowić, jak opowiadać o rodzinie, aby wywrzeć na Arabach

dobre wrażenie. Mówiąc rzeczy niewłaściwe, obniżamy swój status i negatywnie wpływamy na wizerunek.

Arabowie bardzo się dziwią, gdy ktoś opowiada o biedzie i trudach doświadczanych w dzieciństwie. Zamiast podziwiać, że komuś pomimo takiej sytuacji udało się odnieść sukces, zastanawiają się, dlaczego ten ktoś obnosi się z tak nędznym pochodzeniem zamiast zmilczeć.

Niczego nie zyskasz, opowiadając o lichej posadzie ojca, o krewnych - zwłaszcza kobietach - wyklętych przez rodzinę ani o kuzynach w domach starców (Arabowie są zaszokowani samym istnieniem takiej instytucji). Jeśli nie przepadasz za swoimi rodzicami albo krewnymi, zachowaj to dla siebie. Natomiast jeżeli pochodzisz z dobrej rodziny lub jesteś spokrewniony ze znaną osobistością, opowiadanie o tym działa na twoją korzyść.

Reasumując, jeśli nie masz do powiedzenia o swojej rodzinie nic pozytywnego, nic, co wzbudziłoby podziw Arabów, lepiej porozmawiaj na inny temat.

Thomas Colello (red.), Syria. A Country Study. Wyd. **III** (Waszyngton, **DC, Departament** oftheArmy, 1988), s. 82.

2 Thomas, Deakin, Arab Experience, s. 99.

3 Hall, Hidden Dimension, s. 5.

4 Kissing Cousins: Marriage among Relatives Set New Records in the Middle East, „Al Jadid
Magazine" 2, nr 5 (marzec 1996), s. 9.

5 Anderson, Muslim World, s. 63, 69, 109, 114.

6 Ibidem, s. 116.

7 Hisham Sharabi, Mukhtar Ani, Impact of Class and Culture on Social Behavior: the Feudal-Bourgeois Family in Arab Society, [w:] L. Carl Brown, Norman Itzkowitz (red.), Psychological Dimensions of Near Eastern Studies (Princeton, Darvin Press, 1977), s. 248.

8 Patrz opis wychowania dzieci w cytowanym powyżej artykule; por. też: Hamady,

Tempe
rament and Character of the Arabs
' Hamady, Temperament and Character of the Arabs, op. cit., s. 32.

9

Religia i społeczeństwo

Arabowie, zarówno chrześcijanie, jak i muzułmanie, silnie identyfikują się ze swoimi współwyznawcami, niezależnie od tego, czy przestrzegają nakazów wiary, czy nie. Obcokrajowiec musi zdawać sobie sprawę z roli religii w życiu Arabów, aby nikogo nie urazić słowem ani zachowaniem.

Przynależność religijna

W społeczności arabskiej wyznanie to cecha indywidualna człowieka - nie ma miejsca dla ateistów lub agnostyków. Jeżeli nie wierzysz w żadnego Boga albo nazywasz się ateistą, lepiej o tym nie wspominaj. Większość Arabów byłaby wstrząśnięta, a ty przestałbyś zasługiwać na szacunek w ich oczach. Arabowie bardzo cenią sobie pobożność i szanują każdego, kto szczerze wyznaje swoją religię.

Praktyki religijne

Religia wpływa na codzienne życie. Uczy się jej w szkołach, w języku jest mnóstwo wyrażeń związanych z religią, ludzie praktykują niemal ostentacyjnie, podkreślając to na wszelkie sposoby: dekorują samochody i domy, obwieszają się złotą biżu-

terią w kształcie krzyża lub miniaturki Koranu, albo wisiorkami z cytatami z sur Koranu; noszą nawiązujące do religii imiona.

„Dla pobożnego Araba muzułmanina wiara to nie tylko religia, lecz sposób na życie, ponieważ islam i życie w społeczności wzajemnie się przenikają. Islam to polityka, prawo, reguły postępowania..."' Znacząca z tego punktu widzenia jest dewiza islamistów: „Islam przynosi Rozwiązanie."

Muzułmanie wypowiadają koraniczną formułę „W imię Boga Miłościwego, Litościwego". *(Bismillah Ar-Rahman Ar-Ra-him),* gdy udają się w podróż, podejmują ryzykowne zadanie lub zaczynają przemawiać. Formuła ta widnieje w nagłówkach oficjalnych pism, na początku każdego sprawozdania i prywatnego listu; pojawia się nawet na fakturach.

Prawa boskie regulują także zawieranie związków małżeńskich i rozwody zarówno muzułmanów, jak i chrześcijan. W niektórych krajach nie istnieją śluby cywilne; udziela ich wyłącznie osoba duchowna. Religia ustala prawo dziedziczenia przez muzułmanów, a w niektórych krajach określa nawet niektóre kary za przestępstwa kryminalne.

Coraz większą popularnością cieszy się „islamska bankowość". Islam zabrania pożyczania pieniędzy „na procent", uważając to za wykorzystywanie i nieuczciwość. Dlatego islamskie banki umieszczają pieniądze inwestorów na kontach „wspólnego ryzyka", a stopa zwrotu zależy od zysków (lub strat) z inwestycji.

Małżeństwa między przedstawicielami różnych wyznań zdarzają raczej rzadko, chociaż islam zezwala muzułmaninowi na poślubienie chrześcijanki czy żydówki, nie wymagając od kobiety zmiany wiary. Muzułmanka natomiast może poślubić tylko muzułmanina (w ten sposób muzułmanami będą także dzieci, bo wiarę przejmuje się po ojcu).

Nigdy nie należy wypowiadać krytycznych uwag na temat praktyk religijnych. W kulturze arabskiej wszystkie wyznania i obrządki zasługują na szacunek.

Jeśli jesteś chrześcijaninem i zaproponujesz chrześcijaninowi Arabowi wspólne pójście do kościoła, będzie mu bardzo miło.

Podczas obrządków islamskich natomiast obcokrajowcy nie są mile widziani i przed wejściem do meczetu powinieneś sprawdzić, czy pora jest stosowna - pod tym względem występują różnice między poszczególnymi krajami, a nawet meczetami.

Islam

Aby zrozumieć kulturę arabską, należy poznać historię i doktrynę islamu. Rzadko kto z Zachodu ma na ten temat pojęcie i Arabowie z pewnością docenią włożony w to wysiłek.

Islam rozkwitł w północnej Arabii w VII wieku naszej ery. Doktryna opiera się na objawieniach Boga, których Jego ostatni prorok, Mahomet, doświadczał przez 22 lata. Objawienia zachowały się i zostały włączone do świętej księgi muzułmanów - Koranu.

Muzułmanie wyznają tego samego Boga, co żydzi i chrześcijanie *(Allah* to po arabsku po prostu *Bóg).* Islam definiuje się jako powrót do wiary Abrahama, proroka, który zawarł z Bogiem przymierze.

Koran to kodeks postępowania, którego przestrzeganie ma zapewnić muzułmanom zbawienie w Dzień Sądu Ostatecznego, zbiór opowieści ilustrujących dobroć i móc Boga, a także kodeks zobowiązań społecznych swoich wyznawców. Jest to najważniejszy przewodnik muzułmanów i dotyczy dosłownie każdego aspektu ich życia.

Słowo *islam* oznacza „poddanie się (woli Boga)", a muzułmanin (albo mahometanin) to „ten, który się poddał". Doktryny religii islamskiej uważane są za zwieńczenie i uzupełnienie wcześniejszych objawień proroków żydowskich i chrześcijańskich. W judaizmie i chrześcijaństwie wiele doktryn jest takich samych jak w islamie, a żydzi i chrześcijanie znani są jako „ludzie Księgi" (Pisma Świętego).

Krótko przed rozkwitem islamu Arabowie przystąpili do podboju otaczających ich terytoriów, a w końcu rozciągnęli swoje imperium na tereny indyjskie i hiszpańskie. O rozpowszechnieniu islamu wśród mieszkańców Bliskiego Wschodu i północnej

Afryki świadczy fakt, że do dziś na tych terenach 90% Arabów to muzułmanie.

Większość muzułmańskich Arabów to *sunnici* (zwani też „ortodoksami"), ale w Libanie, Iraku i krajach Zatoki Arabskiej znaczna część muzułmanów jest *szyitami* (w Iranie szyici stanowią większość, ale nie jest to kraj arabski). Podział muzułmanów na dwa odłamy był wynikiem sporu o sukcesję władzy (kalifat) po śmierci proroka. Do dziś szyici mają inny niż sunnici obrządek i przykładają znaczenie do innych doktryn, niemniej obydwa odłamy uważają się za muzułmanów.

Społeczność muzułmańska podlega przepisom prawa objawionego *(szarfa),* które opiera się na Koranie i tradycji *(sunna).* Sunna to opis czynów i słów proroka, na który składają się *haclisy* (zwyczaje proroka). Islamscy juryści, interpretując i stosując islamskie prawo, opierają się na *idżmie* (zgodności opinii) oraz *kijasie* (analogii).

Prawo islamskie przybiera różne formy, w zależności od obowiązującej w danym państwie lub regionie interpretacji Koranu i *szari'i.* Niektóre kraje (Arabia Saudyjska, Libia, Sudan) w sprawach rodzinnych i kryminalnych stosują niemal wyłącznie prawo islamskie, jednak większość państw arabskich modyfikuje je i uzupełnia. Islamscy juryści stają przed nowymi wyzwaniami, co do których opinia nie jest zgodna - na przykład kontrola prokreacji jest dozwolona we wszystkich krajach arabskich, ale jedne do niej zachęcają, a inne nie. Natomiast Pakistan (muzułmański, ale nie arabski) zakazuje stosowania antykoncepcji, powołując się na doktryny religii.

Obecnie na świecie żyje około miliarda muzułmanów, z których jedna piąta, czyli około dwóch milionów, to Arabowie. Duże społeczności muzułmańskie mieszkają w Afryce, na sub-kontynencie indyjskim i w południowo-wschodniej Azji.

Podstawowymi dogmatami wiary islamskiej jest „pięć filarów" islamu (podstawowych zobowiązań):

Wyrecytowanie wyznania wiary („Nie ma Boga prócz Allaha, a Mahomet jest wysłannikiem [prorokiem] Boga"). Szczere wypowiedzenie tych słów w obecności dwóch mężczyzn muzułmanów wystarczy, aby stać się muzułmaninem.

Arabowie, zarówno muzułmanie, jak i chrześcijanie, tocząc zwyczajne rozmowy, często przywołują imię Boga *{Dodatek A).* Aby zasłużyć na ich szacunek, warto postępować tak samo. Stosowanie przez Arabów ekspresyjnych wtrętów religijnych jest formalnym wyrazem obecności wiary w życiu społecznym.

Modlitwa pięć razy w ciągu dnia. Modlitwę odmawia się o świcie, w południe, po południu, o zachodzie słońca i wieczorem, każdego dnia o nieco innej porze. „Wezwanie do modlitwy" dochodzące z minaretów obok meczetów przypomina muzułmanom o modłach. Zwracają się oni twarzą w kierunku świątyni Al-Kaba w Mekce. Raz w tygodniu, w piątek, w porze modłów południowych, odbywa się wspólne nabożeństwo w meczecie, na które przybywają głównie mężczyźni (kobietom wolno przychodzić, chociaż nie jest to wymagane ani powszechne). Modły rozpoczyna się od rytualnego oczyszczenia, określonej liczby pokłonów i również określonej liczby recytacji modlitwy - w zależności od pory dnia. Rytualną modlitwę odbywa się na stojąco, potem następują pokłony, dotyka się czołem podłogi (pokrytej dywanem lub innym czystym materiałem), siada i obejmuje głowę rękoma. Muzułmanie mogą się modlić w meczecie, w domu, w biurze oraz w miejscach publicznych.

Należy unikać przypatrywania się osobom pogrążonym w modłach, przechodzenia przed nimi albo przerywania im.

Wezwanie do modlitwy rozlega się z minaretów pięć razy dziennie, składa się z poniższych fraz, które o każdej porze dnia brzmią nieco inaczej:

Bóg jest wielki.
Zaświadczam, że nie ma boga prócz Allaha.
Zaświadczam, że Mahomet jest wysłannikiem **Boga.**
Przystąpcie do modlitwy.
Módlcie się gorąco.
Bóg jest wielki. ,
Nie ma boga prócz Allaha.

Warto nauczyć się tych zdań po arabsku, bo wtedy słuchanie ich sprawia większą przyjemność (większość ludzi Zachodu tak bardzo przyzwyczaja się do tych wezwań, że po wyjeździe odczuwają ich brak). Oświadczenia pierwszego, *Allahu Akbar* (Bóg jest wielki), używa się w islamie także w innych kontekstach. Jest to „rozpowszechniona w islamskiej kulturze deklaracja odmierzająca czas przez całe życie, powód wiary, motywacja do działania, otucha dla żołnierzy i powstańców, pocieszenie strapionych".[2]

Dawanie jałmużny potrzebującym. Od muzułmanów wymaga się jałmużny *(zakat)* ~ podatku religijnego w wysokości 2,5% rocznych dochodów netto (po uregulowaniu podstawowych wydatków rodzinnych) na potrzeby społeczności, a przede wszystkim biednych. Jedni ludzie rozliczają się raz do roku, oddając pieniądze rządowi albo na cele społeczne, inni rozdają jałmużnę przez cały rok.

> Jeśli żebrak prosi cię o jałmużnę, najlepiej dać mu symboliczną sumę. Nawet jeśli nie chcesz nic dać, nie odmawiaj wprost; jest to uważane za bardzo niegrzeczne. Możesz natomiast powiedzieć *Allah ya'tik* (Bóg ci da), wtedy przynajmniej dałeś błogosławieństwo.

Post w ramadanie. Ramadan to dziewiąty miesiąc islamskiego kalendarza księżycowego. Podczas ramadanu od świtu do zmierzchu muzułmanie nie jedzą, nie piją ani nie palą. Post ma na celu doświadczenie głodu i niedostatku, a także ćwiczenie w samodyscyplinie, pokorze i wierze. Z postu w ramadanie zwolnione są osoby, których zdrowie nie pozwala na powstrzymywanie się od jedzenia, a także podróżni. Jednak każda zwolniona osoba musi odbyć post, gdy wyzdrowieje albo okoliczności jej na to pozwolą. Zwykle w czasie ramadanu panuje świąteczna atmosfera, odbywają się spotkania rodzinne i towarzyskie, aby wspólnie przerwać post i spożyć starannie dobrane posiłki. Zostaje skrócony czas pracy, sklepy czynne są w innych godzinach niż zwykle, większość czynności podejmuje się wcześnie rano lub późnym wieczorem.

> Uszanuj ludzi poszczących w ramadanie, powstrzymując się wtedy od jedzenia, picia i palenia w miejscach pu-

blicznych. Aby złożyć komuś życzenia przed lub podczas ramadanu, możesz powiedzieć *Ramadan Kańm* (miłosiernego ramadanu) albo *Allahu Akram* (Bóg jest miłosierny).

Odbycie co najmniej raz w życiu, jeśli pozwoli na to sytuacja finansowa, pielgrzymki do Mekki. Pielgrzymka *{hadżdż)* to dla wielu muzułmanów najważniejsze przeżycie religijne. W dwunastym miesiącu roku islamskiego muzułmanie ze wszystkich stron świata zbierają się w Arabii Saudyjskiej, aby wziąć udział w kilku okrążeniach różnych miejsc świętych w okolicach Mekki **i** Medyny przez sześć dni. Pielgrzymi odziewają się w dwie białe chusty symbolizujące czystość i równość przed obliczem Boga. Na zakończenie pielgrzymki odbywa się święto, podczas którego każda rodzina mogąca sobie na to pozwolić składa ofiarę z owcy (albo innego zwierzęcia) i dzieli się z biednymi. Dzielenie się jest tak ważnym gestem podczas tego święta, że co rok rząd Arabii Saudyjskiej posyła nadwyżki ofiarnego mięsa do uchodźców i biedaków z takich krajów, jak Sudan, Pakistan i Czad.

Gdy ktoś udaje się na pielgrzymkę, trzeba mu życzyć *Hadżdż Mabrur* (nabożnej pielgrzymki). Po powrocie z pielgrzymki składa się gratulacje i przed imieniem dodaje tytuł *hadżdż* albo *hadżdża* w przypadku kobiet (tylko w Arabii Saudyjskiej ten tytuł nie jest stosowany).

Koran i Biblia

Większość zawartości Koranu przypomina **nauki** i przypowieści zawarte w Starym i Nowym Testamencie (choć nie są identyczne). Islamska doktryna akceptuje objawienia biblijnych proroków i uznaje je za ważne, ale stwierdza - podobnie jak sama Biblia - że ludzie stale wypaczają te nauki. Różni prorocy musieli jeden po drugim powtarzać stosowne wskazówki. W VII wieku znów należało wprowadzić poprawki do doktryn i obrządków, co uczynił Mahomet, który znany jest jako ostatni z proroków lub „wieńczący".

Koran dzieli się na *W A sur* (rozdziałów) ułożonych w kolejności odwrotnej do długości, czyli od najdłuższego do najkrótszego (z nielicznymi wyjątkami). Rozdziały nie są ułożone w porządku

chronologicznym, chociaż czytelnik może określić, czy dany rozdział dotyczy Mekki (okres wcześniejszy), czy Medyny (okres późniejszy). Każda sura składa się z *ajatów* (wersetów). Jeśli zdecydujesz się przeczytać tłumaczenie Koranu, warto zaopatrzyć się w chronologiczną listę sur, aby jaśniejsze stało się następstwo myśli i nauk.[3]

Większość rozdziałów Koranu jest rymowana i rytmiczna, chociaż niektóre (zwłaszcza te późniejsze, dotyczące Medyny) napisane są prozą. Dzięki rytmiczności recytowanego Koranu i piękna jego treści słuchanie go w języku arabskim jest przeżyciem estetycznym i poetyckim. Koran uznaje się za niedościgły wzór arabskiego języka, a podczas głośnych recytacji wielu słuchaczy ma łzy w oczach. Elegancja i piękno Koranu to jeden z dowodów jego świętego pochodzenia - żaden człowiek nie zdołałby czegoś podobnego stworzyć.

Trzy najczęściej wymieniane cechy Koranu to: niezrównany, wieczny (istniał zawsze, ale dopiero w VII wieku został ogłoszony) i w języku arabskim (arabska wersja jest słowem bezpośrednio od Boga, toteż przekłady Koranu na inne języki nie nadają się do modlitwy).

Do powszechnych praktyk należy uczenie się na pamięć całego Koranu albo jego fragmentów. O osobie recytującej Koran mówi się *hafiz.* Dawniej czytanie i recytowanie Koranu było tradycyjną formą wykształcenia, często jedynego, jakie ludzie otrzymywali. Do dzisiaj w większości programów arabskich szkół znajduje się pamięciowe przyswajanie Koranu. Po arabsku słowo *Koran* oznacza „recytację".

Koran i Biblia mają wiele wspólnego:

- nieodzowność wiary
  - wynagrodzenie za dobre uczynki i kara **ze** złe w Dzień Sądu Ostatecznego
- koncepcja Nieba (Raju) i Piekła
  - istnienie aniołów utrzymujących kontakt między człowiekiem a Bogiem
- istnienie Szatana (po arabsku *Szajtan)*
  - uznawanie licznych proroków. Koran uznaje osiemnaście postaci starotestamentowych za proroków (między innymi

Adama, Noego, Abrahama, Ismaela, Izaaka, Jakuba, Mojżesza, Józefa i Hioba) oraz trzy postaci z Nowego Testamentu (Zachariasza, Jana Chrzciciela i Jezusa), a ponadto wymienia czterech proroków, którzy nie pojawiają się w Biblii. Za najważniejszych uważa się pięciu. W kolejności chronologicznej są to: Noe, Abraham, Mojżesz, Jezus i Mahomet.

- zakaz spożywania wieprzowiny oraz mięsa zwierząt nie zabitych w rytualny sposób, co bardzo przypomina dietę koszerną ze Starego Testamentu.
- głoszenie, że Jezus narodził się z dziewicy. Maria po arab-sku nazywa się Miriam (motyw jest ten sam, choć różni się w szczegółach).
- głoszenie, że Jezus czynił cuda, między innymi uzdrawiał chorych i wskrzeszał zmarłych.

Istnieje także kilka zauważalnych różnic pomiędzy Koranem a Biblią.

- islam nie uznaje koncepcji wstawiennictwa u Boga. Wszystkie modlitwy należy samemu kierować bezpośrednio do Boga. Jezus to jeden z najważniejszych proroków, ale nie jest uznawany za odkupiciela ludzkich grzechów.
- zgodnie z nauką islamu Chrystus nie został ukrzyżowany, a na krzyżu zawisła osoba łudząco do niego podobna, Bóg bowiem nie pozwoliłby, aby taka rzecz przytrafiła się jednemu z jego proroków.
- islam nie akceptuje dogmatu o zmartwychwstaniu i boskości Jezusa.
- islam jest religią monoteistyczną i odrzuca chrześcijańską koncepcję Świętej Trójcy.

Niektóre z przypowieści biblijnych trafiły do Koranu (w skróconej wersji), między innymi:

- o stworzeniu świata

o Adamie i Ewie
o Ablu i Kainie
o Noem i potopie

- o przyrzeczeniu Abrahama i jego woli poświęcenia syna, co miało być próbąjego wiary. Islam twierdzi, że miał poświęcić Ismaela, a Biblia - że Izaaka. Abraham uznawany jest za przodka Arabów, potomków Ismaela
- o Locie oraz zniszczeniu Sodomy i Gomory miast

o Józefie (przedstawiona bardziej szczegółowo)
o Dawidzie i Goliacie
o Salomonie i królowej Saby
o nieszczęściach Hioba

- o narodzinach Jezusa. W wersji koranicznej Jezus urodził się pod drzewem palmowym na pustyni i uchronił swą niezamężną matkę przed pogardą, gdy jako dziecko przemówił w jej obronie i ogłosił się prorokiem słowami: „Pokój niech będzie ze mną w dzień narodzin, śmierci i zmartwychwstania" (odniesienie do zmartwychwstania w Dzień Sądu Ostatecznego). Tego Biblia nie odnotowuje.

Muzułmanie czują się spowinowaceni z religią chrześcijańską i żydowską, ale niestety niewielu ludzi Zachodu rozumie, jak bardzo islam jest podobny do ich religii. Islam jest kontynuacją tamtych dwóch religii, a muzułmanie uważają ją za jedyną prawdziwą.

Fragmenty Koranu

Wyjątki z Koranu zostały przytoczone po to, żeby **czytelnik** wyrobił sobie pewne pojęcie o tonie i treści tej księgi.

Sura I, Otwierająca

W imię Boga litościwego i miłosiernego
Niech będzie chwała Bogu, władcy światów.
On jest miłosierny i dobrotliwy.
On jest królem dnia sądnego.
Ciebie, Panie, czcimy i Twej opieki wzywamy.
Prowadź nas drogą zbawienia,
Drogą tych, których obsypałeś Twymi dobrodziej stwy;

A nie tych, którzy na gniew Twój zasłużyli i w błąd popadli.

(Przełożyła Maria Skuratowicz,
[w:] Cywilizacja islamu, Warszawa 1980)

Sura V, Stół zastawiony
(werset 3)
Dzisiaj ci, którzy nie wierzą,
są zrozpaczeni z powodu waszej **religii.**
Nie obawiajcie się ich,
lecz obawiajcie się Mnie!
Dzisiaj udoskonaliłem dla was waszą religią
i obdarzyłem was w pełni Moją dobrocią;
wybrałem dla was islam jako religię.

(werset 120)
Do Boga należą niebiosa i ziemia,
i to, co jest między nimi.
On jest nad każdą rzeczą wszechmocny!

Sura XCIII, Jasność poranka
(rozdział rozpoczyna się od inwokacji powszechnej w całym Koranie)
W imię Boga litościwego i miłosiernego
Na jasność poranka!
Na noc, kiedy spokojnie zapada!
Nie opuścił cię twój Pan
ani cię nie znienawidził.
I z pewnością
ostateczne będzie lepsze dla ciebie
aniżeli pierwsze!
I z pewnością
niebawem obdarzy cię twój Pan
i będziesz zadowolony!
Czyż nie znalazł cię sierotą
i czy nie dał ci schronienia?

Czy nie znalazł cię błądzącym
i czy nie poprowadził cię drogą **prostą?**
I czy nie znalazł cię biednym,
i nie wzbogacił cię?
Przeto sieroty nie uciskaj!
A żebraka nie odpychaj!
A o dobrodziejstwie twego Pana opowiadaj!

(Przełożył Józef Bielawski, Koran, Warszawa 1986)

[1] David Lamb: The Arabs, Journeys beyond the Mirage (Nowy Jork, Random House, 1987),
s. 15.
[2] Thomas Lippman: Understanding Islam, An Introduction to the Muslim World (Nowy **Jork,** Penguin Books, 1990), s. 13.

10

Porozumiewanie się z Arabami

Ten rozdział dotyczy języka arabskiego. Chociaż może nigdy go się nie nauczysz, to przyda ci się wiedza na ten temat, a także uwagi o jego używaniu.

Arabski jest językiem ojczystym dwustu milionów ludzi, a w 20 krajach stanowi język urzędowy. W 1973 roku uznany został za szósty oficjalny język przez ONZ jako czwarty w kolejności pod względem liczby mówiących nim ludzi. Przed nim znalazły się tylko angielski, hiszpański i chiński dialekt mandaryński.'

Język arabski pochodzi z północnej grupy języków semickich. Nadal używane spośród języków semickich pozostają hebrajski (językiem mówionym stał się dopiero w XX wieku) oraz amhar-ski (w Etiopii), pochodzący z gałęzi południowej. Innymi północ-nosemickimi dialektami mówią niewielkie grupki mieszkańców Libanu, Syrii i Iraku (aramejskim, chaldeańskim, syryjskim).

Wiele angielskich (także polskich przyp. tłum.) słów zostało zapożyczonych z języka arabskiego. Do najpopularniejszych należą *algebra, alchemia, alkowa i alkohol.* Wielu używa się matematyce i naukach ścisłych. Arabskie materiały stanowiły cenne źródło dla średniowiecznych uczonych europejskich. Słowa zapożyczone z arabskiego to *cyfra, azymut, algorytm*

i almanach. Niektóre nazwy wschodniej żywności zachowały swoje nazwy na Zachodzie - *kawa, sorbet, sezam, szafran.*[1]

Odmiany arabskiego

Wszystkie formy arabskiego mówionego znacznie się różnią od arabskiego pisanego. Wersja pisana nazywa się klasycznym arabskim i jest to język używany w VII wieku w arabskiej krainie Al-Hidżaz. W tym bogatym, poetyckim języku powstał Koran i od tej pory jest to język literacki wszystkich ludzi mówiących po arabsku. Klasyczny arabski, który ewoluował w nowoarabski, aby wchłonąć nowe pojęcia, jest dla Arabów święty, niezwykle piękny pod względem estetycznym i o wiele bardziej skomplikowany gramatycznie niż język mówiony i kolokwialne dialekty.

Języki mówione to oficjalny arabski i kolokwialny arabski. Ten drugi składa się z wielu dialektów i poddialektów. Chociaż niektóre z nich różnią się tak jak hiszpański od włoskiego lub języki skandynawskie między sobą, wszystkie uważane są za arabskie. Gdy Arabowie podbili Bliski Wschód i północną Afrykę, ich język zmieszał się z miejscowymi i powstały dialekty, którymi ludzie posługują się do dzisiaj.

Generalnie w użytku pozostają następujące języki arabskie:

1. *Klasyczny język arabski.* Klasycznego języka arabskiego używa się w piśmie i podczas oficjalnych konferencji, w przemówieniach i w mediach, ale nie w zwykłej rozmowie. Sytuacja wygląda tak samo we wszystkich krajach arabskich, bez kilku regionalnych wyjątków i słownictwa specjalistycznego.
2. *Arabski kolokwialny (dialekty).* Kolokwialnego arabskiego używa się w codziennych rozmowach, ale nie w piśmie, oprócz bardzo nieformalnej korespondencji, scenariuszy filmowych, slangu w filmach animowanych itd.
3. *Oficjalny arabski mówiony.* Oficjalny język arabski mówiony to połączenie słownictwa języka klasycznego ze strukturami charakterystycznymi dla miejscowych dialektów. Używają go wykształceni ludzie podczas rozmów z Arabami mówiącymi bardzo odmiennymi dialektami.

Wyższość języka arabskiego

Arabowie są głęboko przekonani, że ich język przewyższa wszystkie inne. Wiele narodów świata ma takie podejście do ojczystej mowy, ale tylko Arabowie potrafią wymienić kilka dowodów.

Po pierwsze, łCoran został dany bezpośrednio od Boga, a Bóg wybrał właśnie ten język i nie był to wybór przypadkowy. Ponadto arabski jest niesłychanie trudny i ma skomplikowaną gramatykę, co też świadczy o jego wyższości. Ponieważ struktura języka dostosowuje się do rytmu i rymu, recytacja po arabsku jest bardzo melodyjna i rytmiczna. Wreszcie arabski ma niezwykle bogate słownictwo, a gramatyka umożliwia tworzenie nowych słów, dlatego zapożyczenia zdarzają się o wiele rzadziej niż w innych językach. Innymi słowy, arabski jest bogatszy od pozostałych języków, a przynajmniej tak twierdzą Arabowie.

Większość mieszkańców Zachodu kocha swoją mowę ojczystą, ale duma i miłość Arabów do własnego języka nie ma sobie równych. Język jest ich największym osiągnięciem i najwspanialszym skarbem kultury.

Prestiż klasycznego języka arabskiego

Arabowie z wielką estymą odnoszą się do klasycznego języka arabskiego, bo właśnie ten mają na myśli, mówiąc ‚język arabski". Dobrze to ilustruje uwaga pewnego egipskiego naczelnika wioski, który wyjaśniał mi kiedyś, dlaczego wiejska szkoła jest tak ważna. „Przede wszystkim dzieci chodzą do szkoły, żeby uczyć się arabskiego."

Inaczej rzecz się ma z dialektami arabskimi, które nie cieszą się zbytnim prestiżem. Niektórzy posuwają się do twierdzeń, że „są pozbawione gramatyki" i nie warto podejmować nad nimi poważnych badań. Komisje językowe tworzą nowe słowa i starają sieje upowszechniać w dialektach, ale bez sukcesów, podobnie zresztą jak komisje próbujące regulować język w innych krajach.

Opanowanie klasycznego języka arabskiego uważane jest za godne podziwu, ponieważ to bardzo trudne zadanie. Niewielu ludzi oprócz lingwistów odważa się posługiwać klasycznym

arabskim bez przygotowania z całym przekonaniem, że prawidłowo coś napisali.

Nauka pisania i czytania po arabsku trwa dłużej niż nauka języka angielskiego. Uczeń musi opanować nowe słownictwo klasycznego arabskiego (w niektórych krajach ponad 50% słów jest inna niż w miejscowym dialogu),[3] całkiem nową gramatykę, w tym odmianę przez przypadki i nowe formy czasownikowe. Między innymi ze względu na trudność klasycznego arabskiego w krajach arabskich tak powszechny jest analfabetyzm. Nawet ludzie umiejący czytać i pisać są w gruncie rzeczy analfabetami (potrafią napisać i przeczytać tylko kilka podstawowych słów, na przykład podpisać się lub przeczytać czyjś podpis), jeśli uczyli się tylko przez pięć czy sześć lat.

Od czasu do czasu odzywają się głosy arabskich uczonych, że klasyczny arabski powinno się zastąpić pisanymi dialektami, żeby umożliwić edukację i wyeliminować analfabetyzm. Jednak zdecydowana większość Arabów jest przeciwna tej koncepcji; nie ma szans, żeby w najbliższej przyszłości została ona przeforsowana. Najważniejszym argumentem jest fakt, że w klasycznym języku arabskim został napisany Koran. Ponadto jeśli się upowszechnią dialekty, niedostępna będzie cała arabska literatura i poezja, przełożona bowiem na dialekty straciłyby wiele ze swojego piękna.

Wysuwa się także argument polityczny. Klasyczny arabski to poważna siła jednocząca wszystkich Arabów. Wiele osób obawia się, że odejście od niego zaprowadzi do fragmentacji tej społeczności i wzmocni tendencje do politycznych oraz psychologicznych podziałów.

Krasomówstwo

Krasomówstwo podziwia się w świecie arabskim znacznie bardziej niż na Zachodzie. Zwłaszcza ceniona jest „kwiecistość" arabskiej prozy zarówno w formie pisanej, jak i mówionej. Retoryczne zwroty, na Zachodzie często lekceważone i wyśmiewane, dla Arabów są zachwycające. Elokwencja jest oznaką wykształcenia oraz wytworności.

Obserwatorzy zagraniczni komentują rozwlekłe mowy polityczne, przytaczają zdania i twierdzenia, nie rozumiejąc stylu mówcy ani faktu, że sam język mówcy przemawia do słuchaczy w nie mniejszym stopniu niż treść. Wyolbrzymienia, pogróżki, obietnice i slogany patriotyczne mają raczej wywrzeć wrażenie na słuchaczach, a nie są polityczną zagrywką czy prezentacją prawdziwych poglądów. Obcokrajowcy często traktują wypowiedzi zbyt dosłownie, zwłaszcza gdy opierają się na przekładach. W świecie arabskim forma wypowiedzi jest równie ważna jak treść.

Dzięki krasomówstwu popularność zyskało wielu nacjonalistycznych przywódców, których słowa są o wiele bardziej porywające niż czyny. Ich charyzma wynika z umiejętności wymownego i elokwentnego przemawiania po arabsku. Prawda ta odnosi się zarówno do Gamala AbdelaNassera, jak i Mu-ammara Kadafiego.

Arabowie starają się używać języka kreatywnie. Jak powiedział specjalista ds. arabskich Leslie J. McLoughlin:

> Ludzie Zachodu nic są przyzwyczajeni, by tak jak Arabowie cy tować poezję, starożytne powiedzenia i wyjątki ze świętych ksiąg. Ani do przesadnie kwiecistych powitań. [...] Prawdopodobnie największa różnica pomiędzy zachodnim a lewantyńskim podejściem do języka polega na tym, że Lewantyńczycy, jak większość Arabów, czerpią przyjemność z samego używania języka. *Sahra* (wieczorna rozrywka) może przybierać formę wyłącznie rozmowy, ale jest to wymiana słów zupełnie zapoznana na Zachodzie z wyjątkiem odizolowanych społeczności, na przykład w irlandzkich wioskach albo szwajcarskich górach. Rozmowy nie dotyczą tylko wydarzeń komicznych, tragicznych, historycznych albo zawodowych, ale polegają na recytowaniu poezji, snuciu opowieści, przytaczaniu anegdot i dowcipów, grach słownych, śpiewach i inscenizacjach.[4]

Sposoby mówienia

Nawet w najbardziej sprzyjających okolicznościach całkowite zrozumienie drugiej osoby to trudne zadanie. Sprawa wygląda jeszcze gorzej, gdy obydwie osoby całkowicie różnią się pod

względem ekspresji. To właśnie generuje problemy między ludźmi Zachodu a Arabami, częste są nieporozumienia, rozdrażnienie i rozczarowanie.

Arabowie dużo mówią, ciągle się powtarzają, podekscytowani krzyczą i gwałtownie gestykulują. W rozmowy wplatają przysięgi („Przysięgam na Boga!"), aby podkreślić, co mają do powiedzenia i zwiększyć efekt. Obcokrajowcy często się zastanawiają, czy uczestniczą w rozmowie, czy w kłótni.

Jeśli mówisz spokojnie i nie powtarzasz oświadczenia, Arab zaczyna wątpić, czy rzeczywiście masz na myśli to, co mówisz. Usłyszysz pytania typu: „Naprawdę?", albo: „Nie żartujesz?", nie dlatego, że ci nie wierzą, ale chcą się upewnić, a zatem usłyszeć co najmniej kilkakrotne potwierdzenie.

Arabowie są bardzo tolerancyjni na krzyki i przerywanie dyskusji. Często wielu mówi na raz (każdy próbuje przekrzyczeć innych), dla podkreślenia słów walą pięścią w stół i wykonują groźne (albo śmieszne) gesty. Biznesmeni w trakcie spotkania odbierają telefony, witają odwiedzających i podpisują podsuwane przez urzędników dokumenty. Obcokrajowcy często odnoszą wrażenie, że nie zostaną wysłuchani, jeśli nie postawią warunku, aby rozmawiać bez żadnego przerywania. Podniesiony głos to tylko dramatyczny efekt i w większości przypadków nie należy sądzić, że mówiący bardzo przejmuje się tym, co mówi.

Kiedyś w taksówce w Kairze kierowca, z trudem przedzierając się przez zatłoczone ulice, krzyczał, przeklinał i wykonywał gwałtowne gesty pod adresem innych kierowców. Podczas jednej z takich tyrad odwrócił się do mnie, uśmiechnął i puścił do mnie oko: „Wiesz co? - powiedział. - Czasami mam z tego ogromną radochę!"

Niektóre sytuacje wymagają udramatyzowania i zaangażowania emocji. Jechałam w Bagdadzie taksówką i w pewnym momencie ktoś wjechał w tył naszego samochodu. Obydwaj kierowcy wyskoczyli z samochodów i zaczęli na siebie krzyczeć. Po 10 minutach zebrał się tłum, postanowiłam więc zapłacić za kurs i odejść. Przecisnęłam się przez zgromadzonych i skinęłam na kierowcę. Przerwał kłótnię, uprzejmie powiedział,

że nic mu nie jestem winna, a za moment znów zaczął wrzeszczeć na adwersarza.

Jednak hałaśliwe zachowanie ma swoje granice. Oczywiście, częściej podnoszą między sobą głos ludzie mniej więcej w tym samym wieku i o tym samym statusie społecznym, a także bliscy znajomi. Przeważnie dochodzi do tego w kontaktach towarzyskich, a nie zawodowych, a już zupełnie wykluczone jest w rozmowach z ludźmi starszymi lub wyżej postawionymi, którym należy się szacunek. Beduini, Arabowie z Arabii Saudyjskiej i Zatoki Perskiej są mniej hałaśliwi, zachowują dystans - przynajmniej w oficjalnych dyskusjach. W każdym razie na Półwyspie Arabskim pod każdym względem obowiązują surowsze protokoły niż w pozostałej części świata arabskiego.

Siła słów

W arabskiej mentalności (świadomie albo nie) słowa posiadają moc. Do pewnego stopnia nawet zmieniają bieg wydarzeń. W rozmowie co chwilę pojawiają się błogosławieństwa, które czasami przeradzają się w krótką modlitwę o szczęście i mają pomóc w przebiegu dyskusji. Przekleństwa i wulgaryzmy uważane są za bardzo obelżywe. Jeśli słowa mają moc i mogą wpływać na wydarzenia, to zachodzi obawa, że złorzeczenia mogą się spełnić i sprowadzić na kogoś nieszczęście.

Częste błogosławieństwa świadczą też o tym, że mówiący nie zazdrości nikomu niczego. Innymi słowy, nie patrzy nań „złym okiem". Wiara w złe oko (często zwane po prostu okiem) jest bardzo rozpowszechniona. Boją się tego prawie wszyscy Arabowie, chociaż ci lepiej wykształceni nieco mniej. Powszechnie wierzy się, że człowiek dozna krzywdy, jeśli ktoś spojrzy na niego (nawet nieświadomie) z zazdrością, czyli złym okiem. Jednak można zapobiec temu, wypowiadając błogosławieństwo i zaświadczając o dobrej woli. Nawet obcokrajowcy, którzy nie mają pojęcia o złym oku, mogą być o nie posądzani. Pewien Jordańczyk z dumą pokazał brytyjskiemu przyjacielowi swój nowy samochód. „Szkoda - stwierdził Brytyjczyk - że mnie na coś takiego nie stać." Dwa tygodnie później Jordańczyk miał

poważny wypadek samochodowy. Gdy Brytyjczyk zadzwonił, został chłodno potraktowany i ich przyjaźń się skończyła. Teraz Brytyjczyk wie, że ich przyjaźń zniszczyło nierozważne zdanie jawnie świadczące o zazdrości.

Eufemizmy

Arabowie czują się niezręcznie, rozmawiając o chorobach, nieszczęściach i śmierci. Cecha ta ilustruje ich przekonanie o mocy sprawczej słów, które wpływa na ich postępowanie i to, co mówią. Nierozważne wspominanie złych rzeczy może sprowokować nieszczęście i pogorszyć sytuację. Dlatego Arabowie unikają mówienia o tym wprost i stosują eufemizmy.

Eufemizmy to słowa i zwroty zastępcze, toteż obcokrajowiec musi się ich nauczyć, żeby zrozumieć, o co naprawdę chodzi mówiącemu. Na przykład zamiast powiedzieć, że ktoś jest chory, Arab wyrazi się „nieco zmęczony". Arabowie unikają słowa „nowotwór", mówią: „On ma to." Często nikomu, nawet rodzinie, nie wspominają o chorobie, czekając na wyzdrowienie. Arabowie z niechęcią poruszają temat śmierci, czasami długo nie informują o czyimś zgonie, a nawet gdy się zdecydują, używają eufemizmów.

Kilka lat temu podczas wizyty u pewnego egipskiego właściciela ziemskiego zauważyłam dwóch mężczyzn podtrzymujących trzeciego, który zasłabł na polu. Właściciel szybko zadzwonił do lokalnego ośrodka zdrowia. W tym samym momencie chory mężczyzna osunął się na krześle, zupełnie jakby miał zawał. „Karetkę! - krzyknął właściciel do słuchawki. - Przyślijcie mi karetkę, bo jeden z moich ludzi... jest lekko zmęczony!"

Widziałam też zabawną sytuację, gdy amerykański agent ubezpieczeniowy proponował Arabowi polisę na życie. „Na wypadek, gdybyś został zabity - zaczął - albo sparaliżowany, gdybyś oślepł, stracił kończynę..." Rozmowa dość szybko dobiegła końca. Arab doszedł do wniosku, że nie chce nawet słyszeć o takiej polisie.

Oczywiście, w pewnych sytuacjach, na przykład podczas wizyty u lekarza lub w rozmowie oficera z żołnierzem, mówi się o tym po prostu.

Słowo pisane

Arabowie darzą słowo pisane nie mniejszym szacunkiem niż mówione. Bardziej pobożni uważają, że wszystko, co zostało napisane po arabsku, gdy już nie jest potrzebne, powinno zostać spalone, a przynajmniej nie jest wskazane, by poniewierało się po ulicy, gdzie może zostać zdeptane, nie należy niczego owijać zapisanym papierem, bo z wielkim prawdopodobieństwem umieszczono na nim imię Boga. Kaligrafowane dekoracje arabskie -zawierające cytaty z Koranu albo imię Allah - nigdy nie trafiają na podłogę. Natomiast często można je zaobserwować oprawione w ramki lub namalowane na ścianach. Arab może się poczuć znieważony, jeśli nie okażesz szacunku takim przedmiotom.

Jeśli masz Koran po arabsku, musisz otaczać go należytą czcią. Powinien leżeć na stole albo na specjalnej półce, a nie pośród innych książek. Najlepiej trzymać go w aksamitnym pudełku lub wyeksponować na drewnianym stojaku w kształcie litery X produkowanym specjalnie w tym celu. W żadnym wypadku nie należy kłaść niczego na nim (popielniczek, innych książek), nie wolno też położyć Koranu na podłodze.

Zapisane błogosławieństwa i wersety z Koranu skutecznie bronią przed złym okiem, toteż można je zobaczyć we wszystkich zakątkach arabskiego świata. Błogosławieństwa bywają wymalowane na samochodach i wygrawerowane na biżuterii. Łatwo zaobserwować frazy religijne w kombinacji z niebieskim kolorem, rysunkiem oka lub odciskiem dłoni wszystko to są amulety przeciwko złemu oku.

Przysłowia

Arabowie często przytaczają swoje przysłowia, których mają setki. Wiele z nich to dwuwiersze lub rymowanki. Osoba znająca przysłowia i stosująca je w odpowiednich momentach uchodzi za mądrą i spostrzegawczą.

Oto wybrane przysłowia, które ilustrują arabskie podejście do życia. Często odwołują się do rodziny, krewnych, cierpliwości, defetyzmu, biedy, wyobcowania, przeznaczenia i szczęścia.

Brata swego wspieraj, gdy jest tyranem i gdy jest ofiarą tyranii.

Nóż rodziny nie rani. (Gdy zostaniesz skrzywdzony przez kogoś z rodziny, nie uważaj tego za zniewagę.)

Jedną ręką nie da się klaskać. (Współpraca jest niezbędna.)

Bóg kładzie dłoń na grupie. (Siła w jedności.)

Młoda gęś dobrze pływa. (Jaki ojciec, taki syn.)

Starszy o dzień - mądrzejszy o rok. (Szanuj ludzi starszych i ich rady.)

Nie da się podnieść oka powyżej brwi. (Bądź zadowolony ze swojej życiowej sytuacji.)

Słowo jest zmienne, jednego dnia miód, a drugiego cebula.

Słońce zawsze zachodzi. (Chwała i szczęście bywają ulotne.)

Siedem zawodów - szczęścia brak. (Nawet osoba znająca się na wielu rzeczach, gdy nie ma szczęścia, nie znajdzie pracy.)

Wszystko zależy od losu i przypadku.

Jeśli bogacz zje węża, to powiedzą, że jest mądry, a jeśli biedak - że jest głupi.

Język jest jak koń - zaopiekuj się nim, a on zaopiekuje się tobą. Jeśli będziesz go traktować źle, on ciebie także będzie źle traktować.

Psy szczekają, a karawana jedzie dalej. (Człowiek powinien się wznieść ponad krytykę.)

Cierpliwość jest piękna.

Grzech ukryty jest w dwóch trzecich wybaczony.

Niewolnik myśli, a Pan wykonuje. (Człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi.)

Co piękne, to od Boga. (Wszystkie dobre rzeczy pochodzą od Boga.)

I na koniec moje ulubione:

- W oczach matki małpa jest gazelą. (Nie ma jak matczyna miłość!)

' Merriam-Webster Collegiate Dictionary. Wyd. X (Springfield, Merriam-Webster,1993), s. 673.

2 Badania prowadzono na początku lat siedemdziesiątych w Tunezji, porównując słownictwo sześcioletnich dzieci tunezyjskich ze słownictwem klasycznym, czyli językiem, którego bę dą się uczyły czytać i pisać. Okazało się, że ponad 70% słów jest innych. (Informacja pocho dzi z prywatnych rozmów z profesorami uniwersytetu w Tunisie.

3 Leslie J. McLoughlin: Colloąuial Arabie (Levantine) (Londyn, Routledge and Kegan Paul,

1982), s. 2-3.

Podsumowanie

Im częstsze i bliższe kontakty z Arabami, tym szybciej człowiek porzuca stereotypy, które ze sobą przywozi. Poszczególne osoby zachowują się różnie, ale można się dopatrzyć pewnych prawidłowości. Szybko zaczniesz rozumieć, a nawet przewidywać reakcje Arabów, chociaż pewnie będą inne, niż się spodziewałeś. Twoim zadaniem jest dowiedzieć się, co i dlaczego się dzieje, aby w nowym otoczeniu jak najszybciej poczuć się swobodnie.

Arabska kultura jest skomplikowana, ale wcale nic taka egzotyczna i nieprzenikniona. Wielu ludzi uważa, że Arabowie żyją podobnie jak mieszkańcy basenu Morza Śródziemnego i Ameryki Łacińskiej.[1] Są ekspresyjni, ulegają emocjom, mają wiele chęci do życia, a jednocześnie ograniczają ich surowe reguły. Ludzie z Zachodu, jeśli chcą być zaakceptowani, wcale nie muszą naśladować Arabów. Do harmonijnych stosunków wystarczy brak uprzedzeń i unikanie zachowań szokujących, zwłaszcza uchodzących za zniewagi. Mieszkańcy Zachodu, szczególnie Amerykanie, przyzwyczajeni są do otwartego wyrażania uczuć i poglądów. Przebywając w przywiązanych do tradycji krajach Bliskiego Wschodu, trzeba to w sobie poskromić.

Arabowie przyzwyczajeni są do kontaktów z obcokrajowcami i nie mają im za złe odmiennych zachowań, strojów i myśli. Obcokrajowcom wiele się wybacza. Nawet tradycjonaliści idą na ustępstwa, zwłaszcza gdy uwierzą w twoją dobrą wolę.

Najważniejsza jest szczerość i chęć porozumienia się, przystosowania. Z takim podejściem się spotkasz, toteż odpowiadając tym samym nie będziesz miał kłopotów w kontaktach zawodowych i przyjacielskich. Być może uda ci się zbliżyć do kogoś na tyle, że od czasu do czasu poprosisz go o konstruktywną krytykę. Wtedy weź sobie do serca jego taktowne uwagi.

Większość Arabów wykazuje szczere zainteresowanie obcokrajowcami, z przyjemnością z nimi rozmawia i zawiera przyjaźnie. Jednak ich nastawienie do ludzi Zachodu jest mieszanką podziwu, dobrej woli i urazy. Cenią zachodnią oświatę i inteligencję - większość słyszała dużo dobrego od osób odwiedzających Zachód. Wielu ma nadzieję, że kiedyś odwiedzi zachodnie kraje lub będzie tam studiować. W pewnych krajach bardzo popularna jest turystyka i emigracja na Zachód.

Ci sami Arabowie uważają, że społeczeństwa zachodnie pod wieloma względami są zbyt liberalne i nie dbają o opinię i społeczną pozycję. Arabowie są bardzo dumni i łatwo ich urazić. Są wrażliwi na wszelkie przejawy arogancji i na bezpośrednią krytykę. Nie aprobują także polityki Zachodu wobec świata arabskiego.

Pobyt w kraju arabskim i kontakty z jego mieszkańcami nie powinny napawać lękiem. Jeśli będziesz się kierować zdrowym rozsądkiem, zachowasz rozwagę i zademonstrujesz swoją wiedzę o zwyczajach i tradycjach arabskich, bez trudu staniesz się wiarygodny i zapewnisz sobie mnóstwo interesujących wrażeń.

' Częściowo wynika to z faktu, że **Arabowie rządzili światem przez siedem wieków poprzedzających** odkrycie Ameryki.

Dodatek A
Język arabski

Aby naprawdę zapoznać się z kulturą i społeczeństwem arabskim, nieodzowna jest nauka języka arabskiego. Jeżeli zamierzasz uczyć się arabskiego, musisz określić, który najbardziej jest ci potrzebny.

Obcokrajowców uczących się arabskiego Arabowie utożsamiają z naukowcami koncentrującymi się (w przeszłości) na klasycznym języku. Jeżeli więc poprosisz Araba o kilka lekcji, będzie chciał zacząć od alfabetu i położy nacisk na czytanie. Jeżeli interesuje cię nauka arabskiego mówionego, musisz to zaznaczyć na samym początku.

Ucząc się arabskiego, odkryjesz, że nawet najprostszym zdaniem, choćby najbardziej niewyraźnie wypowiedzianym, zasłużysz natychmiast na uśmiech i uznanie. Dosłownie setki razy zdarzało mi się przeżyć wspaniałe chwile dzięki rozmowom po arabsku. Na przykład kiedyś w Libanie w małym miasteczku robiłam zakupy i pół godziny spędziłam na pogawędce z właścicielem sklepiku. Gdy wychodziłam, dał mi w prezencie małą mosiężną figurkę wielbłąda, „bo mówiłam po arabsku".

Arabowie czują się mile połechtani, gdy ktoś stara się mówić w ich języku (chociaż uważają, że żaden obcokrajowiec nie opanuje go po mistrzowsku) i zachęcają do tego ze wszyst-

kich sił. Nawet bardzo nikła znajomość arabskiego pomaga zawrzeć przyjaźń i jest wyrazem dobrej woli.

Arabskie dialekty mówione

Dialekty arabskie dzielą się pod względem geograficznym na pięć kategorii:

Kategoria	***Dialekt***	***Wpływy narodowych lub innych języków***
1 Północnoafrykański (zachodnioarabski)	Marokański Algierski Tunezyjski Libijski Mauretański	Berberyjski
2 Egipski/sudański	Egipski Sudański	Koptyjski, nilosaharyjski
3 . Lewantyński[1]	Libański Syryjski Jordański Palestyński	Lokalne języki semickie (aramejski, fenicki,
4 Półwyspu Arabskiego	Saudyjski Jemeński Kuwcjcki Zatoki Perskiej (Bahrajn, Katar, Zjednoczone Emiraty Arabskie)	
5 . Iracki	Iracki	

Osoby mówiące w trzech dialektach - egipsko/sudańskim, lewantyńskim i Zatoki Perskiej - mają stosunkowo niewielkie trudności ze zrozumieniem siebie nawzajem. Dialekty północnoafrykański, Iracki i Zatoki Perskiej są znacznie trudniejsze do zrozumienia dla pozostałych Arabów.

Najbardziej zauważalne różnice dotyczą słownictwa, chociaż rozbieżności pojawiają się też w gramatyce. Trzeba brać

pod uwagę te odmienności, gdy zamierzamy się uczyć jednego z dialektów, gdy bowiem nauczymy się nie tego, który jest używany w danym kraju, okaże się zupełnie nieprzydatny.

Proste słowa i zwroty, na przykład pozdrowienia, bardzo się różnią, za to słowa techniczne i naukowe są takie same. Wykształceni arabowie omijają te problemy, używając słów z klasycznego języka arabskiego, jednak obcokrajowcowi łatwiej traktować każdy dialekt jako odrębny język. Poniżej zostały podane przykłady różnic pomiędzy dialektami.

Niewielkie różnice

papier	***egipski*** wara'a	**saudyjski** waraga	**marokański** *werka*
piękny	***jordański*** dżamila	**marokański** dżmila	**egipski** *gamila*
ciężki	***saudyjski*** **tagil**	***tunezyjski*** thakil	**libański** ti'il

Całkowicie różne

Co słychać?	***libański***	**egipski**	**iracki**	**tunezyjski**	
	kifak?		izajjak?	szlownak?	sznijja **hwalak?**
teraz	***marokański***		**egipski**	**jordański**	
		saudyjski			
	daba		dilwa'ti	halla	dahin
dobry	***libański***	**kuwejcki**	**marokański**	**egipski**	
	mnih		zajn	mezzjan	' kwajjis

Nastawienie do dialektów

Każdy Arab uważa swój dialekt za najczystszy i najbardziej zbliżony do klasycznego języka arabskiego. Słyszałam to twierdzenie wypowiadane z całym przekonaniem od Iraku po Maroko. W rzeczywistości jeden dialekt przypomina klasyczny język arabski pod jednym względem, a inny pod innym. Żadnego nie można uznać za czysty, z wyjątkiem dialektu *nadżdi* używanego w środkowej Arabii Saudyjskiej, ponieważ jest całkowicie odizolowany od wpływów pozaarabskich.

Arabowie uważają dialekty beduinów za na poły klasyczne i dlatego darzą je podziwem, chociaż wydają się im nieco archaiczne. Większość za najprzyjemniejszy dla ucha uważa dialekt egipski ze względu na jego „lekką" wymowę. Arabowie ze

wschodu często patrzą z góry na Arabów z zachodu (z północnej Afryki), ponieważ trudno ich zrozumieć (co błędnie przypisuje się wpływom berberyjskim). Przeważnie różnice pomiędzy wschodem i zachodem wynikają z odmiennej wymowy i innego akcentowania słów.

Struktura języka arabskiego

Struktura arabskiego jest taka sama jak innych języków semickich. Do najwyraźniejszych cech należy sposób formowania słów zwany systemem „rdzenia i ornamentu". Rdzeniem jest zestaw trzech spółgłosek, w których zawiera się treść słowa. Samogłoski tworzą ornament i po ich usytuowaniu między spółgłoskami poznajemy, z jaką częścią mowy mamy do czynienia. Samogłoski mają w słowie inną funkcję niż spółgłoski, a kombinacja tych elementów umożliwia tworzenie bogactwa słownikowego. Oto kilka przykładów z klasycznego języka arabskiego, w których został wyróżniony rdzeń i ornament (na ornament mogą się składać także afiksy cząstki słowotwórcze dodawane przed, w środku lub na końcu wyrazu).

		Znaczenie
Rdzeń	k-t-b	pisanie
	r-k-b	jeżdżenie
Ornament	-a-(a)-a	(działanie zakończone, **czas przeszły)**
	-aa-i-	(działanie aktualne)
	ma—a-	(miejsce, gdzie odbywa **się działanie)**
Słowo	*kataba*	pisał
	rakiba	jechał
	kaatib	piszący, urzędnik
	raakib	jeździec
	maktab	(miejsce do pisania) **biurko**
	markab	wnętrze pojazdu
	markaba	obiekt jeżdżący

Ucząc się słownictwa, zauważamy, że słowa mające ten sam rdzeń pojawiają się w różnych układach, ale prawie zawsze do można je zredukować trzech podstawowych spółgłosek.

Inne słowa na bazie spółgłosek k-t-b to:

kitaab	książka
kitaaba	pisanie
maktaba	biblioteka, księgarnia
maktuub	list, napis, los

Zazwyczaj imiona arabskie też posiadają znaczenie. Poniżej mamy zestaw imion opartych na tych samych trzech spółgłoskach, h-m-d, co znaczy „modlić się".

Muhammad	Hamdy
Mahmoud	Hammady
Hameed	Hamoud
Hamed	Ahmed

Rozumiecie teraz, dlaczego niektórzy obcokrajowcy uważają arabskie imiona za skomplikowane?

Arabska wymowa ma wiele dźwięków nie spotykanych w angielskim, przeważnie spółgłosek artykułowanych głęboko w jamie ustnej albo w gardle.

W klasycznym języku arabskim istnieje dwadzieścia osiem spółgłosek, trzy długie samogłoski i trzy krótkie. W dialektach arabskich niektóre spółgłoski wypadają lub łączą się z innymi, czasami także dodaje się spółgłoski i samogłoski - są to cechy pozwalające rozróżnić poszczególne dialekty.

Pismo arabskie

Pismo arabskie ma dwadzieścia osiem liter i zapis od prawej do lewej strony. Jednak liczby zapisuje się od lewej do prawej. Większość liter łączy się z tymi znajdującymi się przed i po w tym samym wyrazie. Czasami dwa albo trzy różne dźwięki zapisuje się tą samą literą, w takich przypadkach oznacza się je odpowiednim układem kropek. Na przykład:

Ponieważ o znaczeniu słowa decydują spółgłoski, arabski alfabet (jak wszystkie alfabety semickie) składa się tylko ze spółgłosek i samogłosek długich (na przykład *aa,* którą wymawia się dłużej niż *a).* Krótkich samogłosek nie ma w alfabecie, ale arabski czytelnik wie, gdzie są, i umie wymówić słowo poprawnie, ponieważ samogłoski pojawiają się zgodnie z pewnymi regułami. Dodatkowe znaki (diakrytyczne) oznaczają krótkie samogłoski, podwójne spółgłoski itd., ale używa się ich tylko w tekstach dla początkujących. Ponadto zaznaczone są w tekście Koranu, aby prawidłowo go recytować.

Arabskich liter można się bardzo łatwo nauczyć. Nasze liczby nazywamy arabskimi, ponieważ system wykorzystuje cyfry od 0 do 9, które stawia w określonych miejscach, gdzie oznaczają dziesiątki, setki, tysiące itd. Został zapożyczony z arabskiego i zastąpił rzymski system numeryczny. Jednak chociaż Arabowie używają systemu w ten sam sposób, cyfry wyglądają zupełnie inaczej (zwłaszcza 5 i 6, które przypominają nasze 0 i 7).

Istnieje kilka stylów ręcznego zapisu, a każdy nadaje literom nieco inny, odrębny kształt. Szczególnie wyraźne są różnice pomiędzy zapisem zachodnim czy północnoafrykańskim a wschodnim.

Kaligrafia jako forma sztuki

Zgodnie z oczekiwaniami dekoracyjna kaligrafia jest formą artystyczną w kulturze arabskiej. Większość liter alfabetu składa się z zawijasów, artysta więc bez trudu może z nich ułożyć ozdobny wzór. Najczęściej kaligraficznie zapisuje się cytaty z Koranu i ulubione przysłowia, a wzory są wspaniale zagmatwane, a jednocześnie wyważone. Kaligraficzne zdobienia stosuje się do dekoracji meczetów, pomników, książek i naczyń domowych, na przykład mosiężnych tac.

Kaligrafia i arabeski w zdobnictwie rozwinęły się pod wpływem islamskiego zakazu umieszczania obrazów i pomników w miejscach kultu. Zakazu tego bardzo się przestrzega w architekturze islamskiej.

Powitania

Arabowie posługują się wieloma wspaniałymi i złożonymi pozdrowieniami oraz błogosławieństwami na każdą okazję. Większość tego typu wyrażeń jest przewidywalna, ponieważ każda sytuacja wymaga odpowiedniego zagajenia i stosownej odpowiedzi.

Wyrażenia sytuacyjne istnieją także w innych językach, ale są nieliczne, na przykład „co słychać?/wszystko w porządku", „dziękuję/proszę" albo „miłego dnia". W arabskim istnieje co najmniej trzydzieści sytuacji wymagających określonych wyrażeń. Chociaż dla osoby uczącej się języka jest to uciążliwe, to ich przyswojenie pozwala pozbyć się wątpliwości, co należy powiedzieć w określonej sytuacji towarzyskiej.

Są pozdrowienia na rano i na wieczór, na spotkanie po długiej nieobecności, na spotkanie po raz pierwszy, na przywitanie osoby powracającej z podróży. Są formułki wyrażające uznanie z powodu jakiegoś osiągnięcia, zakupu, małżeństwa,

wypowiadane z powodu śmierci, przed wypiciem szklanki wody, przed rozpoczęciem jakiegoś zadania lub gdy spotkamy kogoś, kto właśnie ściął włosy! Wszystkie takie formułki wymagają odpowiedzi, które są wspaniale skomponowane i zazwyczaj mają religijną treść. Oto kilka przykładów:

Zagajenie/odpowiedź Dzień dobry/Dzień dobry Do widzenia/Do widzenia	Zagajenie/odpowiedź w arabskim Poranek dobroci./Poranek światła.
Miło znów cię widzieć/Dziękuję	[Idź] bezpiecznie./Niech Cię Bóg ma w swojej opiece. Dzięki Bogu, jesteś bezpieczny./ Niech Cię Bóg ma w swojej opiece.
(Słowa wypowiadane, gdy ktoś pracuje)	Niech Bóg ci doda sił./Niech Bóg i ciebie wzmocni. Niech Pan nam to ułatwi.
(Słowa wypowiadane podczas rozmowy o planach na przyszłość) Dobranoc/Dobranoc	Obyś szczęśliwie doczekał poranka. /Abyś i ty zaliczył się do tej grupy. Bądź bezpieczny.
Wyjeżdżam w podróż. Co powinienem ze sobą /A co byś chciał?	

W języku arabskim często toczy się rozmowy oparte wyłącznie na zwyczajowych wyrażeniach. Czasami wymiana formułek trwa pięć do dziesięciu minut, szczególnie pomiędzy ludźmi starszymi i przywiązanymi do tradycji.

Arabowie mają wspaniały zwyczaj zwracania się do obcego jak do członka rodziny, wyrażając jednocześnie szacunek i dobrą wolę. Pewien zachodni publicysta dziwił się, że tak zwracano się do obcych w Jemenie (w innych

krajach również).

- Bracie, czym ci mogę służyć?
- Siostro, pojedź tą taksówką, ja złapię następną.

Matko, to najlepsza rzecz, jaką mogłem uczynić.

Masz rację, wuju.[2]

Etykieta wymaga rytualnych formułek w wielu sytuacjach. Gdy spotyka się kogoś z małym dzieckiem, należy wyrazić pochwałę połączoną z błogosławieństwem, na przykład: „Niech Bóg go wychowa!", albo: „Niech stanie się wola Boska." Takie stwierdzenia upewniają rodziców, że im nie zazdrościsz (absolutnie nie wolno ci dodać: „Chciałbym mieć takie dziecko"). Błogosławieństwo trzeba wypowiedzieć również na widok cennej rzeczy, na przykład nowego samochodu: „Obyś bezpiecznie nim jeździł.", albo domu: „Niech wam się żyje szczęśliwie." Gdy ktoś coś nabył, nawet drobiazg, wypowiada się słowo *Mabruk,* co można przełożyć jako „gratulacje", ale dosłownie znaczy „niech będzie błogosławione". Poniżej zostały podane najpowszechniejsze frazy:

Polski	***Arabski***
Cześć/Cześć	*Marhaba./Marhabtajn.*
Dzień dobry/Dzień dobry	*Sabah alkhajr./Sabah annur.*
Pokój z tobą/1 z tobą.	*Assalamu 'alajkum/Wa 'alajkum assalam.*
Do widzenia/Do widzenia	*Ma 'a ssalama/Allah jisallimak*
([Idź] bezpiecznie/Niech Bóg zapewni ci bezpieczeństwo)	
Dziękuję/Proszę	*Szukran/'Afwan.*
Gratulacje/Dziękuję (Niech będzie	*Mabruk/Allah.*
błogosławione/Pobłogosław, Boże)	*Ahlan wa sahlan./Ahlan bik.*
Witaj/Witaj (Witaj/Witaj i ty)	*Inszallah* (w rozmowie o przyszłych wydarzeniach)
Jeśli Bóg zechce	*Maszallah* (na widok dziecka chwaląc czyjeś zdrowie)
Taka wola Boża.	*Alhamdu lillah*
Dzięki Bogu.	*Hamdillah 'ala ssalama* (gdy ś wraca z podróży lub wyzdrowiał po chorobie)
Dzięki Bogu, jesteś	

Niektóre wyrażenia wydają się zbyt wzniosłe, aby używać ich po polsku albo po angielsku. Rozmawiając z Arabem po angielsku, nie musisz wypowiadać dokładnych tłumaczeń tych formuł, gdy chcesz złożyć życzenia.

[1] Termin „lewantyński" pochodzi od francuskiej nazwy obszarów na wschód od Morza Śródziemnego. Dotyczy głównie Libanu i Syrii.

[2] Jon Mandaville, Impressions from a Writer's Notebook - At Home in Yemen, „Aramco
World" 32, nr 3 (maj/czerwiec 1981), s. 30.

Dodatek B
Kraje arabskie: podobieństwa i różnice

Uogólnienia na temat Arabów przypominają uogólnienia dotyczące Europejczyków - mają wiele cech wspólnych, ale istnieją też poważne różnice regionalne. Arabowie są jednak bardziej do siebie podobni niż Europejczycy, ponieważ mówią tym samym językiem, a co najważniejsze, silnie wierzą w swoją wspólnotę kulturową. Pomimo zmiennych sojuszy politycznych Arabowie mają silne poczucie przynależności narodowej.

Poniżej opisane narodowe, społeczne i kulturowe cechy odsłaniają *znaczne różnice między* poszczególnymi społecznościami Arabów. Najbardziej rzuca się w oczy konserwatyzm Arabii Saudyjskiej na tle liberalizmu oraz tolerancji pozostałych krajów arabskich.

Maroko

Maroko[1], monarchia, pozostaje pod silnym wpływem Europy ze względu na bliskie położenie oraz niedawną kolonizację francuską. Wykształceni Marokańczycy mówią po arabsku i francusku i chociaż trwa kampania „marokizacji", w większości zawodów i na wyższych szczeblach drabiny społecznej znajomość francuskiego jest niezbędna. Na północy wielu ludzi mówi też po hiszpańsku.

Niewielu Marokańczyków ma arabskie pochodzenie, przeważnie płynie w nich krew berberyjska. Berberowie stanowią 33^40% społeczeństwa, różniąc się od Araboberberów tym, że mówią swoim językiem narodowym i uważają się za Berberów. Zamieszkują głównie pogórza środkowej części kraju. Wielu Marokańczyków ma też pochodzenie afrykańskie, zwłaszcza w południowej części kraju. Rodzina królewska wywodzi swój ród od Proroka Mahometa.

W Maroku społeczeństwo dzieli się na trzy klasy: rodzina królewska wraz z niewielką wykształconą elitą, klasa średnia składająca się z kupców i specjalistów, a także klasa niższa, czyli ponad połowa ludności. Cała populacja liczy około 22 milionów i ma jeden z najwyższych na świecie wskaźników przyrostu naturalnego. Tysiące mężczyzn z Maroka pracuje poza krajem, głównie we Francji, ponieważ w ojczyźnie panuje bezrobocie.

W Maroku, szczególnie na terenach niezurbanizowanych, ważny jest podział na szczepy. Tradycyjnym zajęciem ponad połowy ludności jest rolnictwo. Odkąd na początku wieku pojawił się trend urbanizacyjny, szybko mnożą się miasta, co powoduje przyrost bezrobotnej biedoty miejskiej i slumsów. Bezrobocie sięga 16%. Na terenach miejskich brakuje mieszkań, a opieka medyczna pozostawia wiele do życzenia.

Od czasu uzyskania niepodległości w 1956 roku nastąpiła znaczna poprawa w dziedzinie oświaty, a do 1978 roku analfabetyzm obniżył się z 85 do 50%. W szkołach uczy się zarówno arabskiego, jak i francuskiego, wykształcenie mogą zdobywać także dziewczęta. Chociaż niektóre Marokanki nadal uważają opiekę nad domem za swoje przeznaczenie, to wykształcone kobiety coraz częściej pracują zawodowo, zwłaszcza na terenach miejskich. Starsze i bardziej konserwatywne mieszkanki tego kraju wciąż zasłaniają twarz w miejscach publicznych, nowoczesne kobiety odchodzą od tego zwyczaju, podobnie jak od noszenia długich do kostek sukien.

Około 99% mieszkańców Maroka to muzułmanie, ale inne wyznania nie są dyskryminowane. W kraju mieszkają żydzi

i wielu chrześcijan pochodzenia europejskiego. Obrządek islamski często miesza się z miejscowymi kultami ludowymi. Na przykład oddaje się cześć świętym, a także ich grobom i pamiątkom po nich. Powszechne są też bractwa religijne.

Gospodarka Maroka oparta jest na rolnictwie, turystyce i wydobyciu fosforu (jest to największy na świecie eksporter tego surowca).

Marokańczycy są przyjaźni, gościnni i zazwyczaj chętnie nawiązują bliskie kontakty z obcokrajowcami. Elita prawie niczym nie różni się od mieszkańców Zachodu dzięki wpływom kultury francuskiej i europejskiej.

Algieria

Algieria[2] to kraj po rewolucji socjalistycznej, w którym istnieje silny nacisk na arabizację, częściowo jako reakcja na doświadczenia z francuską kolonizacją i długą, okupioną licznymi ofiarami walką o niepodległość, którą kraj uzyskał w 1962 roku. Choć oficjalnie obowiązuje w Algierii język arabski, nadal powszechnie używa się francuskiego, zwłaszcza w pracy. W szkołach naucza się obydwu języków, ale tylko młodsi Algierczycy dobrze sobie radzą z klasycznym arabskim.

W Algierii nacjonalizm propagowany jest w politycznych kampaniach rządowych, mediach i szkołach. Algieria pozostaje w permanentnym kryzysie politycznym. Ludność w 99% składa się z muzułmanów i dochodzi do nieustających spięć między rządem a coraz większą liczbą fundamentalistów islamskich, których najbardziej znaną organizacją jest Muzułmański Front Ocalenia (FIS), formalnie uznany przez władze w 1989 roku. W 1990 roku przedstawiciele Muzułmańskiego Frontu Ocalenia wygrali wybory do władz terenowych, a w styczniu 1992 rząd, obawiając się ich całkowitego zwycięstwa, odwołał wybory i zdelegalizował FIS. W rezultacie rząd upadł, a tysiące islami-stów zabito i aresztowano. Prawie wszyscy obcokrajowcy opuścili kraj.

Większość Algierczyków pochodzi od Berberów. Arabski jest językiem ojczystym 80% ludności, pozostali mówią po berberyj-

sku lub są dwujęzyczni. Społeczeństwo Algierii to niewielka elita specjalistów i technokratów, coraz liczniejsza klasa średnia i ogromne rzesze ludzi biednych. Długa wojna o niepodległość spowodowała rozłamy w społeczności, ludzie porzucili ziemię przodków, a psychospołeczne konsekwencje tego wydarzenia będą odczuwalne jeszcze długo.

Dwie trzecie powierzchni Algierii zajmuje Sahara, ale wybrzeże z umiarkowanym klimatem i żyznymi glebami znakomicie nadaje się do uprawy roli i zapewnia zatrudnienie jednej czwartej ludności. Tysiące Algierczyków pracuje poza krajem, głównie we Francji, ponieważ w ojczyźnie płace są niskie, a ceny wysokie. Jednak bezrobocie stanowi poważny problem (ponad 30%). Mimo to ludzie nadal przeprowadzają się ze słabo zaludnionego południa do zatłoczonych miast północy w poszukiwaniu *pracy.*

Chociaż Algieria należy do największych na świecie producentów gazu płynnego (ponadto uzyskuje dochody z ropy naftowej, górnictwa i rolnictwa), a rząd dąży do zróżnicowania gospodarki i uprzemysłowienia, Algieria - niegdyś samowystarczalna dzięki rolnictwu - w 1990 roku importowała 75% żywności.

Do priorytetowych zadań rządu należy oświata i opieka zdrowotna. Ale niewielu ludzi z tego korzysta. Wyżywienie i warunki życia niższych klas pozostają na niskim poziomie, a współczynnik przyrostu naturalnego (2,5%) jest zbyt wysoki, aby edukacją i opieką medyczną objąć wszystkich. Obecnie liczba ludności wynosi około 28 milionów.

Po uzyskaniu niepodległości było zbyt mało wykształconych Algierczyków i wiele czasu minęło, zanim kraj się pozbierał po utracie francuskich menedżerów. Obecnie jednak coraz więcej Algierczyków działa w wyspecjalizowanych i technicznych branżach. Kobiety w Algierii nie pracują zawodowo tak często jak w krajach ościennych. Rodzina i społeczność są bardzo konserwatywne; w Algierii więcej kobiet zasłania twarz niż w innych krajach północnoafrykańskich.

Algierczycy są uprzejmi i gościnni, zachowują się jednak z pewną rezerwą. Chociaż wojujący islamiści z założenia są

antyzachodni i nastawieni niechętnie do zmian, wielu młodych ludzi gotowych jest zaprzyjaźnić się z obcokrajowcami przybywającymi do ich kraju.

Tunezja

Tunezja[1] to mały, ale bardzo zróżnicowany kraj, który w 1956 roku uzyskał niepodległość po zniesieniu kolonizacji francuskiej. Od tego czasu rządzi w nim ta sama (stosunkowo liberalna) partia polityczna. Tunezja zawsze miała bliskie kontakty z cudzoziemcami i w rezultacie jej społeczeństwo (przynajmniej w miastach) stało się kosmopolityczne. Tunezyjczycy są pracowici, zamożni i wielu z nich podróżowało po świecie. Obcokrajowiec może liczyć na ich gościnność i chęć zawarcia przyjaźni.

Tunezyjczycy mają korzenie arabskie i berberyjskic, ale wszyscy mówią po arabsku; jest to język urzędowy. Wykształceni mieszkańcy znają też francuski, nawet ci, którzy nie kończyli studiów. W szkołach uczy się i arabskiego, i francuskiego, choć cały czas trwa kampania na rzecz arabskiego.

Ponieważ rząd tunezyjski promuje prywatną przedsiębiorczość, wielu mieszkańców należy do klasy średniej i wyższej. Jednak przeważnie ludzie są biedni, gdyż płace utrzymują się na niskim poziomie.

Gospodarka tunezyjska opiera się na eksporcie płodów rolnych, turystyce oraz w niewielkim stopniu na wydobyciu gazu i ropy. Rząd zmierza do zróżnicowania przemysłu, popiera też przemysł lekki. Ludność Tunezji jest stosunkowo nieliczna, a około jednej trzeciej pracuje w rolnictwie - szczególnie w północnej części kraju, gdzie gleby nadają się pod uprawę i wypas. Chociaż rząd zakłada kooperatywy rolnicze i produkcja wzrasta, ludzie przeprowadzają się do miast, powiększając szeregi biedoty, i mieszkają często w nieprawdopodobnym zatłoczeniu.

Sporo pieniędzy rząd tunezyjski przeznacza na oświatę, co niestety owocuje dużym odsetkiem wykształconych młodych ludzi bez pracy. Podobnie jak z Algierii wielu mężczyzn wyjeżdża z Tunezji za granicę w poszukiwaniu pracy, szczególnie do Francji i Libii. Największy problem rządu Tunezji ma podłoże

polityczne i wynika z rosnących wpływów fundamentalistów islamskich.

Tunezja znajduje się na czele krajów starających się o liberalizację tradycyjnych zachowań społecznych. W szybkim tempie wzrasta liczba kobiet pracujących zawodowo - w szkolnictwie, opiece społecznej, służbie zdrowia i administracji; wiele z nich jest znakomicie wykształconych. Większość kobiet nosi zachodnie stroje, chociaż starsze i bardziej tradycyjne ubierają się w długie suknie i w miejscach publicznych zasłaniają twarz. Pod wpływem fundamentalizmu islamskiego coraz powszechniejsze staje się przykrywanie głowy.

W 98% Tunezyjczycy to muzułmanie; mieszka tam jednak dziewięć tysięcy żydów i grupa chrześcijan pochodzenia europejskiego. Obrządek muzułmański wymieszał się tu z licznymi *miejscowymi kukami ludowymi.*

Libia

Libia jako jedyny północnoafrykański kraj była kolonią włoską. W 1949 roku cała władza przeszła ponownie w ręce libijskiego monarchy, który w 1969 roku został obalony. Od tamtego czasu krajem rządzi lewicowy reżim wojskowy, który przystąpił do realizacji radykalnych programów socjalistycznego rozwoju gospodarczego. Prowadzi też kampanię na rzecz upowszechnienia oświaty i rozbudzenia świadomości politycznej obywateli, zachęcając do wprowadzania zmian społecznych.

Jeszcze niedawno większość ludności wiejskiej zajmowała się rolnictwem lub wiodła na wpół koczowniczy tryb życia w społecznościach plemiennych. W 1961 roku odkryto ropę naftową, co miało ogromny wpływ na gospodarkę kraju. Dochód narodowy w 1969 roku był dwadzieścia razy wyższy niż w 1962,[4] a obecnie eksport przynosi 8 miliardów dolarów rocznie.[5] Libia jest krajem bogatym, a duża część dochodów z wydobycia ropy trafia do klas niższych, których standard życia ogromnie wzrósł. Cały czas poprawia się opieka zdrowotna, programy dożywiania ludności, komunikacja i transport.

Libijczycy stanowią jednorodną grupę etniczną złożoną z potomków Arabów i Berberów; wszyscy mówią po arabsku. Przynależność do szczepu stanowi o tożsamości mieszkańców Libii, szczególnie na terenach wiejskich. Chociaż oficjalnie nie istnieje podział klasowy, ponieważ rząd przestrzega zasady egalitaryzmu i rządzenia „w imieniu ludu", to w rzeczywistości władza jest dyktatorska i tylko garstka ludzi tworzy klasę wyższą.

Gospodarka Libii niemal całkowicie jest uzależniona od ropy, ponieważ tamtejsze gleby są jałowe i nic ma innych surowców naturalnych. Rola nadaje się do uprawy tylko na 10% powierzchni kraju (90% zajmuje pustynia), a 75% żywności pochodzi z importu.'" Ponieważ Libia potrzebuje wyszkolonych pracowników, ten stosunkowo niewielki kraj (5 milionów mieszkańców) zatrudnia u siebie licznych obcokrajowców, choć we wrześniu 1995 roku rząd wielu z nich wydalił.[7] Podobnie jak w innych krajach tego regionu stale odbywa się migracja ludności z terenów wiejskich do miast. Gospodarka Libii cierpi z powodu sankcji nałożonych przez USA i wprowadzonych w 1986 roku oraz sankcji ONZ nałożonych w 1992." Bezrobocie sięga obecnie 30%.[1']

Powszechne nauczanie dostępne jest dopiero od lat siedemdziesiątych, ale ponad połowa ludności potrafi czytać i pisać. Libia wspiera kilka tysięcy studiujących za granicą - wielu w Stanach Zjednoczonych.

Społeczeństwo libijskie jest konserwatywne, ogólnie przestrzega prawa islamskiego, chociaż z kilku nakazów zrezygnowano. Chociaż Libijki są coraz bardziej wykształcone, rzadko opuszczają dom i młodo wychodzą za mąż. O roli kobiety stale się dyskutuje i są wprowadzane pewne zachęty do zatrudniania pań w „damskich" zawodach, na przykład w szkolnictwie, urzędach, w służbie zdrowia (jako pielęgniarki) i w niektórych fabrykach. Kulturowo niedopuszczalne jest podejmowanie zajęć przez kobiety wraz z mężczyznami.[10]

W 99% Libijczycy to muzułmanie, a rząd popiera odrodzenie islamskie, łącząc je z hasłami rewolucyjnymi, aby zapanować nad zmianami społecznymi. Promowany jest arabski

nacjonalizm i dążenie do zjednoczenia wszystkich krajów świata arabskiego, natomiast zachodni styl życia jest niedobrze widziany. W wyniku takich działań oraz faktu, że obcokrajowcy są inwigilowani przez policję, Libijczycy powstrzymują się z okazywaniem arabskiej gościnności ludziom z Zachodu.

Egipt

Długa historia i starożytne korzenie rozwinęły w tym jednorodnym i niepowtarzalnym społeczeństwie jedyną w swoim rodzaju kulturę. Wszyscy Egipcjanie, z wyjątkiem niektórych mieszkających na południu Nubijczyków, mówią po arabsku, a na drugim miejscu pod względem powszechności jest angielski. Wiele osób posługuje się też językiem francuskim.

Populacja Egiptu przewyższa liczebnością wszystkie inne kraje arabskie i w 1995 roku liczyła 65 milionów. Pomiędzy 1947 a początkiem lat osiemdziesiątych liczba ludności uległa podwojeniu, a od 1978 do 1986 wzrastała w tempie 3% rocznie. W rezultacie wspieranego przez rząd programu planowania rodziny obecnie przyrost naturalny spadł do 2%." Ponieważ kraj zamieszkany jest tylko w 4% swej powierzchni, zagęszczenie ludności należy do największych na świecie - ponad tysiąc osób na kilometr kwadratowy.[12]

Niewielka elita egipska (10%) zdominowała kraj pod względem politycznym i społecznym.[13] Coraz większa staje się też klasa średnia. Około 55% ludności zajmuje się rolnictwem.

W wyższej i średniej klasie Egipt ma sporą liczbę profesjonalnie wyszkolonych obywateli dzięki tradycjom oświatowym. Dwa do trzech milionów Egipcjan pracuje za granicą.[14] Są wśród nich nauczyciele, lekarze i księgowi, ale także pracownicy fizyczni. Aż do połowy lat osiemdziesiątych znaczmy odsetek Egipcjan pracował na Półwyspie Arabskim i w Libii. Od tamtego czasu w wyniku ograniczeń w przemyśle naftowym wielu z nich zostało zmuszonych do wyjazdu. Bezrobocie (20%o) stało się poważnym problemem, ponieważ przyrost ludności i siły roboczej postępuje szybciej niż tworzy się nowe miejsca pracy.[15]

Osią gospodarki egipskiej jest rolnictwo. Chociaż rząd wspiera przemysł i produkcję stali, żelaza, aluminium i nawozów sztucznych, głównym źródłem dochodu narodowego jest ropa naftowa, bawełna i inne produkty rolne oraz turystyka. Mimo to Egipt w dużym stopniu jest uzależniony od pomocy Stanów Zjednoczonych.

Stabilny rząd socjalistyczny utrzymuje władzę od 1952 roku do dziś. Obecnie zagrażają mu ruchy islamistyczne, z których do najbardziej znanych należą Bracia Muzułmanie i Grupa Muzułmańska. Od początku lat dziewięćdziesiątych doszło do kilku zamachów na przyjezdnych, które zaszkodziły branży turystycznej. Rząd aresztował wiele osób podejrzanych o terroryzm, a w prasie i w codziennych rozmowach stale dyskutuje się na ten temat.

Egipcjanie ciężko pracują i generalnie są dobrze odżywieni, ale biedni. W 1994 roku dochód na głowę mieszkańca wynosił 630 dolarów.[1"] W latach sześćdziesiątych dzięki programom rządowym uległa poprawie opieka zdrowotna. Chociaż od lat sześćdziesiątych wszystkie dzieci mają dostęp do darmowego wykształcenia, odsetek analfabetów nadal wynosi 52%.[17]

Egipskie kobiety od dawna cieszą dużą swobodą, ich interesy są zabezpieczone, a pracować mogą na wszystkich poziomach. W latach 1985-1986 kobiety stanowiły- 30% studentów na wszystkich uniwersytetach.[11*] Chociaż od 55 lat Egipcjanki nie zakrywają twarzy, wiele z nich ubiera się w długie suknie. Sporo kobiet nosi na głowie *hedżab.*

Około 94% Egipcjan to muzułmanie, reszta - chrześcijanie, w większości Koptowie. Chociaż islam jest religią oficjalną, od dawna panuje tutaj tolerancja. Jednak wraz z wpływami fundamentalizmu islamskiego społeczeństwo, dotąd najbardziej liberalne w całym świecie arabskim, stało się bardziej konserwatywne.

Egipt rozwija się kulturalnie, przodując wśród krajów arabskich w takich branżach jak dziennikarstwo i produkcja filmowa. Kraj ten od dawna ma silne wpływy polityczne i kulturalne w świecie arabskim. Kiedyś rząd propagował nacjonalizm arabski, ale obecnie złagodniał i skoncentrował się głównie na sprawach wewnętrznych. Egipcjanie są przyjaźnie nastawieni do obcokrajowców, weseli i otwarci.

Sudan

Sudan[1]" jest największym krajem w Afryce, jego powierzchnia wynosi 2,5 miliona kilometrów kwadratowych. Jest bardzo zróżnicowany etnicznie i pozostaje pod silnymi wpływami afrykańskimi. Społeczeństwo kultywuje zwyczaje plemienne; można tam spotkać wielu mężczyzn z bliznami na twarzy, które są dość rozpowszechnione na terenie Afryki w okolicach Sahary.

Tylko 40% populacji mówi po arabsku, chociaż program ara-bizacji obowiązuje już od wielu lat. Używa się tutaj ponad stu języków mówionych, a na niektórych obszarach w szkołach przez dwa pierwsze lata nauka odbywa się w języku lokalnym. Wielu ludzi mówi zarówno po arabsku, jak i w swoim języku, ale arabski jest językiem oficjalnym i władanie nim decyduje o wysokim statusie społecznym.

Mieszkańcy północy są Arabami, a około 70% wszystkich Sudańczyków to muzułmanie. Chrześcijanie (5%) zamieszkują głównie na południu, reszta ludności wyznaje tubylcze religie. W 1983 roku rząd sudański przyjął prawo islamskie, a od 1989 roku jako jedyny kraj świata arabskiego rządzony jest przez fundamentalistów islamskich - Narodowy Front Muzułmański.

Pomiędzy arabską północą a afrykańskim południem doszło do kilku wojen domowych, w których wyniku zapanował głód i wielu ludzi uciekło z kraju. W Sudanie nadal istnieją napięcia etniczne i społeczne, a wiele grup ludzi wyznaje odmienne systemy wartości i nie czuje się związana z krajem gospodarczo. W rzeczywistości wiele plemion południowych jest autonomicznych i prawie wcale nie podlega wpływom rządowym.

Zagęszczenie ludności jest w Sudanie niskie, bo w całym kraju mieszka tylko 25 milionów ludzi. Rozwijają się północne miasta, a tereny wiejskie są prawie wcale niezamieszkane. Około 65% Sudańczyków uprawia ziemię lub hoduje bydło. Rząd dopiero niedawno zaczął opracowywać plany irygacyjne i projekty rekultywacji ziemi, aby wzmocnić potencjał rolniczy kraju.

Chociaż programy zdrowotne i oświatowe sąjuż wdrażane, nie dotarły jeszcze do znacznej części ludności, szczególnie na południu, gdzie ludzie często umierają z powodu warunków tropikal-

nych, złego odżywiania i ogromnych odległości pomiędzy osiedlami. Na południu już od 50 lat klasy wyższa i średnia mają dostęp do oświaty, dzięki czemu wytworzyła się grupa dobrze wykształconych Sudańczyków. Z powodu niskich zarobków w kraju (roczny dochód na jednego mieszkańca wynosi zaledwie 100 dolarów), wielu Sudańczyków - zarówno specjalistów, jak i robotników -pracuje za granicą, głównie na Półwyspie Arabskim. Odpływ ludności powoduje spadek wykształconej kadry w kraju, a mimo to bezrobocie wynosi 30%.

Chociaż sudańskie kobiety chodzą do szkoły, tylko niewiele mieszkanek miast pracuje poza domem. A te, które są zatrudnione, uczą lub zajmują się opieką społeczną.

Gospodarka Sudanu należy do najbiedniejszych i najsłabiej rozwiniętych na świecie. Rząd wprowadza obecnie surowy program mający poprawić krajowy bilans płatności. Brakuje pieniędzy na najpilniejsze potrzeby, a więc na przykład na drogi i komunikację. Główne źródło dochodów Sudanu stanowi rolnictwo i w coraz większym stopniu wydobycie ropy naftowej. Jednak import czterokrotnie przewyższa eksport.

Sudańczycy słyną z przyjaznego nastawienia, szczerości, otwartości i cieszą się reputacją ludzi niezwykle skrupulatnych i uczciwych; są z tego bardzo dumni. Okazują również przywiązanie do tradycji i religii.

Liban

Liban[20] to mały kraj, zarówno pod względem powierzchni, jak i ludności (poniżej 4 milionów) i zróżnicowany geograficznie. Legitymuje się długimi tradycjami handlowymi i w żegludze. Ludzie mają pochodzenie głównie semickie, różnorodność religijna i wyraźny podział klasowy tworzą jednak bariery w społecznej integracji. Wszyscy Libańczycy czują silną więź ze swoim klanem lub współwyznawcami. A jeśli dodam, że chrześcijanie tradycyjnie mieli więcej bogactwa i władzy niż liczniejsi muzułmanie, zrozumiałe stają się silne napięcia i wybuch wojny domowej, która trwała od 1975 do 1990 roku.

Religijne podziały przybierają w Libanie ekstremalne formy. Kraj zamieszkuje 70% muzułmanów i 30% chrześcijan. Wiek-

szość libańskich chrześcijan należy do Kościoła maronitów, ale zdarzają się i wyznawcy jeszcze jedenastu innych obrządków. Również islam jest w Libanie zróżnicowany. Około 26% to sun-nici, a 27% - szyici. Trzecie wyznanie rozpowszechnione w Libanie to druzowie, wywodzący się z islamu i istniejący od XVII wieku. Ogólnie wyróżnia się pięć odłamów muzułmańskich. Można sobie wyobrazić, jaki wpływ ma takie pomieszanie religii na życie społeczne i polityczne.

Libańczycy mówią po arabsku, a wykształceni także po francusku, angielsku lub w obydwu tych językach.

Przed rozpoczęciem wojny domowej libański rząd był prozachodni i prokapitalistyczny, a kraj przodował w takich branżach, jak bankowość, handel i turystyka. Libańczycy mieli najwyższy standard życia w całym świecie arabskim; byli też najbardziej kosmopolityczni, przynajmniej mieszkańcy Bejrutu. Po Kairze Bejrut był największym ośrodkiem kultury arabskiej. Natomiast libańska prowincja zawsze była konserwatywna i przywiązana do tradycji.

Od końca XIX wieku wielu Libańczyków emigruje z kraju, ale podtrzymują kontakty z ojczyzną i mają poważny wpływ na rodzimą społeczność. Wielu Libańczyków - głównie menedżerów i specjalistów - pracuje w innych krajach arabskich, gdzie znani są ze smykałki do handlu i zamożności.

W Libanie istnieje wyraźny podział na klasy społeczne. W 1983 roku do klasy wyższej należało 18% ludności, 30% -do klasy średniej, a około połowy - do niższej (bardziej aktualne statystyki na temat społeczeństwa libańskiego nie są dostępne). Ludzie z klas niższych są biedni, w większości mieszkają na prowincji i zajmują się rolnictwem. Produkcję rolną ograniczają nieodpowiednie gleby, a import w znacznym stopniu przewyższa eksport.

Ogólnie Libańczycy, szczególnie mieszkańcy miast i okolic, są dobrze wykształceni. W połowie XIX wieku francuscy i amerykańscy misjonarze zakładali szkoły kształcące przyszłych liderów i zaszczepiające miejscowej ludności idee kultury zachodniej. Do dzisiaj wielu Libańczyków kształci się

w prywatnych szkołach religijnych, a edukacja zdobyta w dobrej szkole zwiększa szanse na przyszłość. Szkoły publiczne są bezpłatne i dostępne w Libanie od dawna, a pisać oraz czytać umie około 85% ludzi - jest to najwyższy wskaźnik w całym świecie arabskim. Służba zdrowia i opieka społeczna stoją na wysokim poziomie.

Wiele kobiet z libańskich miast, zwłaszcza chrześcijanek, pracuje w handlu i organizacjach społecznych. Niektórzy Libańczy-cy, głównie chrześcijanie, uważają, że ich kraj powinien w większym stopniu być zachodni i utożsamiać się raczej z Europą niż światem arabskim. Inni, zwłaszcza muzułmanie, przejawiają resentymenty panarabskie i woleliby ograniczyć wpływy Zachodu. Chrześcijanie zamieszkujący miasta są liberalnie nastawieni do życia, natomiast muzułmanie i mieszkańcy terenów wiejskich, niezależnie od religii, bywają bardziej konserwatywni.

Syria

W swojej długiej historii Syria wznosiła się na wyżyny cywilizacji, ale ze względu na położenie doświadczała także częstych najazdów i podbojów.

Naród syryjski jest zróżnicowany.[21] Z 15 milionów ludności około 90% to muzułmanie (70% sunnitów, a- pozostali - inne odłamy islamu). Największą grupę etniczno-religijną stanowią alawici, sekta muzułmańska; należy do nich jedna ósma ludności. Obecnie alawici pozostają u władzy. Do innych grup mniejszościowych zaliczają się chrześcijanie (około 10%), druzowie (3%), Kurdowie (10%) i mniejsze grupy Ormian, Żydów i Asy-ryjczyków. Ugrupowania religijne i etniczne koncentrują się zwykle na jednym obszarze geograficznym.

Oficjalnym językiem jest arabski i mówią nim prawie wszyscy Syryjczycy. Wielu zna francuski, a coraz popularniejszy staje się angielski. Mniejszości mówią po turecku, kurdyjsku, ormiańsku, syryjsku i aramejsku.

Syryjski rewolucyjny rząd socjalistyczny jest dyktatorski, silnie nacjonalistyczny i ostrożny w stosunkach z Zachodem. W pierwszych latach niepodległości odzyskanej w 1946 roku

często dochodziło do przewrotów, ale obecny rząd utrzymuje się u władzy od 1970 roku. Taka stabilizacja umożliwiła przeprowadzenie wielu zmian społecznych.

Syria należy do najgęściej zaludnionych krajów arabskich. Zamieszkana jest połowa terenów, a przyrost naturalny osiąga bardzo wysokie wskaźniki. Na terenach wiejskich intensywnie uprawia się ziemię (zwłaszcza na północy), toteż produkcja rolna stanowi ważny element gospodarki. Do innych źródeł dochodu zalicza się ropę naftową, fosforyty i przemysł lekki.

Syryjczycy z klasy wyższej i średniej stanowią 25% społeczeństwa. Są dobrze wykształceni i prowadzą życie na wysokim poziomie. Od lat sześćdziesiątych dostępna jest publiczna oświata, a odsetek osób umiejących czytać i pisać wynosi 60%. Rządowe ośrodki zdrowia działają w miastach i na terenach wiejskich. Reforma rolna i zakładanie wspólnot wiejskich przyczyniły się do poprawy życia drobnych rolników, którzy stanowią jedną trzecią ludności. Poprawił się również standard życia robotników w miastach.

Większość Syryjczyków skłania się ku nacjonalizmowi arabskiemu i kultywuje muzułmańskie dziedzictwo. Przeważnie są dość konserwatywni. Już kolejne pokolenie syryjskich kobiet z klasy wyższej zdobywa wykształcenie i wiele z nich prowadzi umiarkowane życie zawodowe - głównie w szkolnictwie i opiece społecznej oraz zdrowotnej. Odkąd kobiety mogą zdobywać wykształcenie, coraz więcej z nich pracuje.

Syryjczycy są gościnni i przyjaźni. Interesują się światem i lubią dyskutować o wszystkim. Jednak wielu z nich obawia się kontaktów z ludźmi Zachodu, ponieważ polityka rządu wobec Zachodu jest niestabilna.

Jordania

Jordania[22] powstała jako państwo pod brytyjskim mandatem po zakończeniu pierwszej wojny światowej, a w 1946 roku zdobyła niepodległość. Należący dawniej do Jordanii Zachodni Brzeg Jordanu (od 1967 roku pod okupacją Izraela) obecnie kontrolują Palestyńczycy. Król zrzekł się zwierzchnictwa nad Zachodnim

Brzegiem Jordanu w 1988 roku. Teren Zachodniego Brzegu Jordanu tradycyjnie był powiązany z plemionami z północno-zachodniej Arabii Saudyjskiej. Około 5% obywateli jordańskich wywodzi się ze społeczności beduinów, chociaż podziały na plemiona ostatnio się zacierają - ludzie przenoszą się w okolice miast, do czego zachęca rząd. W Jordanii mieszka znaczna część Palestyńczyków, przeważnie uciekinierów z czasów, gdy powstało państwo Izrael, albo mieszkańców Zachodniego Brzegu, którzy mieszkali tam przez zajęciem tych terenów przez Jordanię w 1950 roku.

Monarchistyczny rząd Jordanii jest umiarkowanie prozachodni, a ludzie generalnie są dość zamożni. Jak wszędzie istnieją pewne społeczne i polityczne napięcia związane z rosnącymi wpływami fundamentalizmu islamskiego. Ugrupowania funda-mentalistyczne piastują większą część stanowisk w rządzie. Istnieje wyraźny podział klasowy - niewielka klasa wyższa, rosnąca klasa średnia i ogromna klasa niższa, złożona głównie z rolników, mieszkańców wiosek i uchodźców. Ogólnie standard życia w Jordanii jest wysoki. Liczy ona 4 miliony ludności. Na Zachodnim Brzegu Jordanu żyje półtora miliona Arabów i 250 tysięcy żydowskich osadników.

Jordańczycy mówią po arabsku, a ludzie wykształceni znają także angielski.

W 92% Jordańczycy to sunnici, a reszta - chrześcijanie. Obydwie grupy są bardzo tolerancyjne. Religia nie powoduje napięć społecznych. Jordańczycy, spadkobiercy beduińskiej tradycji, są wyrozumiali i gościnni.

Gospodarka kraju opiera się na turystyce, górnictwie, przemyśle ciężkim, handlu i rolnictwie. Rolnictwo jest główną działalnością gospodarczą na Zachodnim Brzegu Jordanu, ale z powodu niewielkiej żyzności ziem tylko 20% mieszkańców trudni się rolnictwem. Na wschodnim brzegu Jordanu żyją jeszcze koczownicy (pasterze), choć większość prowadzi już osiadły tryb życia w wioskach. Ludzie zatrudnieni są na posadach państwowych i w armii, a bezrobocie wynosi 20%. Jordania w dużej mierze zależy od pomocy zagranicznej.

Wielu Jordańczyków pracuje w zawodach technicznych, często za granicą, głównie na Półwyspie Arabskim.

Stale poprawia się standard życia Jordańczyków dzięki dobrze zorganizowanej opiece zdrowotnej i programom oświatowym. Około 70% potrafi czytać i pisać.

Jordańczycy kultywują konserwatywne wartości społeczne. Istnieją jednak trendy zmierzające do modernizacji, zwłaszcza w kosmopolitycznym Ammanie. Impetu dodał im napływ Palestyńczyków. Wiele kobiet jordańskich ma wykształcenie i pracuje w różnych zawodach - są nauczycielkami, pielęgniarkami i urzędniczkami.

Jordańczycy są bardzo otwarci, serdeczni i gościnni. Lubią się przyjaźnić z obcokrajowcami.

Irak

Podobnie jak Syria Irak[21] szczyci się długoletnią tradycją i starożytną historią. Jednak irackie osiągnięcia uległy zniszczeniu w czasie najazdów i podbojów. W odróżnieniu od gęsto zaludnionego Egiptu w Iraku mieszka zaledwie 20 milionów ludzi (obydwa państwa mają niemal równie starą historię, jak i jałową ziemię), co jest wynikiem nieustannych wojen i zniszczeń. Usytuowanie i warunki geograficzne uczyniły z Iraku strategiczne pole bitew regionu. Ostatnio Irak cierpi w wyniku katastroficznych skutków wojny w Zatoce Perskiej. Międzynarodowe embargo nałożone na Irak na początku 1991 roku zachwiało gospodarką i działalnością państwa. Dawniej sprzedaż ropy przynosiła 95% zagranicznych walut wymiennych, a teraz spadła do poniżej 10% poprzedniego poziomu. Przed nałożeniem embarga 95% ludności umiało czytać i pisać, istniały 22 uniwersytety, działał znakomity system opieki zdrowotnej i notowano niski poziom zgonów niemowląt. Restrykcje doprowadziły do dramatycznego pogorszenia, najsilniej uderzając w rosnącą klasę średnią.

Około 71%o Irakijczyków to Arabowie, a 18%> - Kurdowie mówiący własnym językiem. Wśród mniejszości znajdują się także Turkmeni, Asyryjczycy, Ormianie i Irańczycy. Oficjalnym

językiem jest arabski i posługuje się nim większość ludzi. Wykształceni ludzie mówią także po angielsku.

Irak znajdował się pod silnym wpływem dziedzictwa muzułmańskiego, ponieważ na jego terenie znajduje się kilka świętych miejsc szyitów, do których od dawna ciągnęły pielgrzymki. W 97% Irakijczycy to muzułmanie, wśród nich 60% to szyici. Mieszka tam też 3% chrześcijan. Irakijczycy są wiernymi muzułmanami i hołdują konserwatywnym wartościom społecznym.

W Iraku po obaleniu monarchii w 1958 roku rządy objęli rewolucyjni socjaliści. Od tamtej pory były jeszcze cztery zamachy stanu. Obecny rząd dyktatorski doszedł do władzy w 1968 i ciągle stanowi poważne zagrożenie zachodnich interesów na terenach wokół Zatoki Perskiej. Niewielka elita dzierży większość władzy społecznej i politycznej.

Klasa wyższa zdobywa wykształcenie już od 50 lat i dlatego Irak ma wielu wyszkolonych specjalistów. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych oświata stalą się powszechna, a odsetek ludzi umiejących czytać i pisać wzrósł do około 75%. Kobiety irackie, zwłaszcza przedstawicielki klasy wyższej, zdobywają coraz lepsze wykształcenie i stanowią znaczną część zatrudnionych. Większość pracuje w szkolnictwie, urzędach i opiece zdrowotnej.

Rząd opracował projekty zmian w przemyśle i rolnictwie. Uprawia się jedynie 12% ziemi, a przez długi czas robiono niewiele, żeby to zmienić. Wdrożono również programy oświaty zdrowotnej. Jednak wiele z tych działań zaprzepaszczono z powodu wojen. Ośmioletnia wojna z Iranem i wojna w Zatoce Perskiej przyniosły ogromne straty.

Irak uzyskuje dochody z uprawy roli, hodowli zwierząt i przemysłu tekstylnego. Do pracy na roli sprowadzono wielu obcokrajowców, szczególnie Egipcjan, chociaż w rolnictwie i tak pracuje 30% Irakijczyków.

Wszyscy ciężko pracują i są patriotami. Do obcokrajowców podchodzą z uprzejmą rezerwą.

Arabia Saudyjska

Arabia Saudyjska jest stosunkowo młodym krajem o 13 milionach ludności.[24] Przed zjednoczeniem w 1935 roku przez króla

Abdela-Aziza ibn Sauda tereny obecnej Arabii Saudyjskiej były rządzone i zamieszkane przez rozmaite plemiona beduinów, a nieliczne miasta (ośrodki handlowe) znajdowały się na zachodnim wybrzeżu. U władzy nadal pozostają spadkobiercy króla. Od czasu zjednoczenia Arabia Saudyjska rozrosła się w prężne społeczeństwo i naród, a Saudyjczycy rozwinęli silne poczucie tożsamości narodowej.

Wszyscy Saudyjczycy są muzułmanami, w większości sunni-tami, z wyjątkiem niewielkiej liczby (nieznanej, prawdopodobnie 150-350 tysięcy) szyitów mieszkających na wschodnim wybrzeżu. Większość Saudyjczyków nadal odczuwa więź plemienną i regionalną, choć odkąd rozwinęło się nowoczesne społeczeństwo, kultywowanie tradycji plemiennych przestało się liczyć jako czynnik socjopolityczny.[25] Wszyscy Saudyjczycy mówią po arabsku. Właśnie z tego kraju pochodzi czysty język arabski.

Ważnym elementem wpływającym na społeczeństwo saudyjskie jest fakt, że Arabia była kolebką islamu i tutaj odkryto ropę, która nagle uczyniła kraj bogatym. Wydobycie ropy rozpoczęto w 1938 roku, ale realnie społeczeństwo odczuło zamożność dopiero w latach sześćdziesiątych. Religijność, konserwatyzm, bogactwo, zagraniczni robotnicy - wszystkie te elementy składają się na obraz współczesnej Arabii Saudyjskiej. Stale wpływają na zmianę postaw, politykę i plany socjalne. Społeczeństwo arabskie ciągle jeszcze ewoluuje i nie ma ostatecznej struktury.

Saudyjczycy bardzo się angażują w publiczny rachunek sumienia, oceniają swoje życie i porównują je z innymi kulturami. Są spadkobiercami islamskiej sekty wahhabitów i hołdują tradycyjnym wartościom, takim jak surowe przestrzeganie nakazów religijnych, przekazywanie potomstwu pobożności, panowanie nad rodziną i ograniczenie roli kobiet. Obecnie wartości te wydają się zagrożone, władze reagują więc ostro, biorąc w karby zachowania zarówno swoich obywateli, jak i obcokrajowców. Przejawia się to w nakazie noszenia tradycyjnych strojów, w całkowitej prohibicji, zakazie kontaktów towarzyskich pomiędzy mężczyzną i kobietą, w kontrolowaniu mediów i zakazie

praktyk religijnych innych niż muzułmańskie. Pod tym względem społeczeństwo Arabii Saudyjskiej jest o wiele bardziej uciskane niż w reszcie świata arabskiego, a kary za nieprzestrzeganie reguł są surowe. Nawet inni Arabowie po przyjeździe do tego kraju muszą się długo dostosowywać do panujących tam obostrzeń.

W Arabii Saudyjskiej pracuje od 4-5 milionów obcokrajowców, zarówno na stanowiskach robotniczych, jak i profesjonalnych.[26] Saudyjczycy starają się zastąpić obcokrajowców (wielu z Zachodu) na stanowiskach menedżerskich i specjalistycznych swoimi obywatelami. Jednak zwykli robotnicy zostaną tu prawdopodobnie na zawsze, biorąc pod uwagę tradycyjną awersję Saudyjczyków do pracy fizycznej.[27] Młodzi absolwenci uniwersytetów nadal mogą liczyć na dobrą posadę, jednak już nie tak łatwo piąć się im w górę jak dawniej, ponieważ od lat siedemdziesiątych dochód narodowy drastycznie się zmniejszył. Obecnie zatrudnia się chętniej Azjatów niż ludzi z Zachodu, ponieważ ci pierwsi mniej zarabiają, trzymają się swoich i stanowią mniejsze zagrożenie dla saudyjskiej kultury.

Wprowadzone w latach sześćdziesiątych programy oświatowe i zdrowotne przynoszą znakomite efekty. Wszyscy obywatele mają darmową opiekę zdrowotną, specjalistyczną opiekę medyczną, naukę dla dorosłych i oświatę do poziomu uniwersyteckiego.

W Arabii Saudyjskiej istnieje czterostopniowy system klasowy: rodzina królewska, elita złożona z ludzi wykształconych, coraz większa klasa średnia i niewyedukowana klasa niższa. Przedstawiciele tej ostatniej są czasami biedni, ale zwykle pozbawieni wszelkich udogodnień żyją zgodnie z tradycją.

Kobiety w Arabii Saudyjskiej muszą przestrzegać surowych reguł postępowania. W miejscach publicznych chodzą całkowicie zasłonięte, nie mogą samotnie podróżować ani prowadzić samochodu. Rzadko która pracuje poza domem, a jeśli już, to wyłącznie wśród innych kobiet. Jednak wiele z nich pragnie aktywniejszego udziału w społeczeństwie i rozwoju kraju.

Saudyjczycy zachowują dystans i opieszale akceptują obcokrajowców w swoim prywatnym życiu, rzadko też przedstawiają im kobiety z rodziny. Jednak gdy pomiędzy obcokrajowcem

a Saudyjczykiem zawiąże się nić przyjaźni, również on potrafi okazać szczodrość i gościnność na sposób arabski.

Jemen

Jemen[28] długo izolujący się od zewnętrznych wpływów należy do najbarwniejszych i najbardziej związanych z tradycją krajów arabskich. Społeczeństwo jemeńskie jest rozwarstwione. Ludzie rodzą się w kilku różnych plemionach i klasach, czasem bardzo nieprzystępnych, i co najmniej połowa czuje się związana ze swoim szczepem. Mimo wprowadzonych w latach sześćdziesiątych programów modernizacyjnych zmiany społeczne następują stosunkowo powoli. Wielu spośród 12 milionów ludzi mieszka w zagubionych wioskach.

Dawniej Jemen był podzielony na dwa państwa: Jemen Północny i Jemen Południowy (dawny Aden). W 1990 roku obydwa państwa zjednoczyły się pod rządami socjalistów. Od czasu zjednoczenia ujawniło się wiele konfliktów, a w 1994 roku doszło nawet do wojny domowej. Obecnie panuje tam kruchy pokój.

Jemeńczycy są Arabami i muzułmanami. Na północy od XIII wieku istnieje wyraźny podział na sunnitów i szyitów. Każdy z odłamów ma ściśle zdefiniowane granice geograficzne. Na południu mieszkają prawie wyłącznie sunnici, przemieszani z Hindusami i Afrykanami.

Jemeńczycy mówią po arabsku, w odległych zakątkach nawet niespotykanymi nigdzie indziej dialektami, a osoby wykształcone władają także angielskim.

W północnej części Jemenu umiarkowany klimat umożliwia uprawę roli w wysokich górach - większość ziemi uprawia się na tarasach. Najwięcej dochodu przynosi uprawa bawełny i kawy. Do tradycyjnych umiejętności Jemeńczyków należy budowa domów, wytwarzanie dywanów oraz metalurgia. Tysiące Jemeńczyków pracowało w tych zawodach w Arabii Saudyjskiej i krajach Zatoki Perskiej, a ich pensje miały duży wpływ na krajową gospodarkę. Jednak po wojnie w Zatoce Perskiej ponad milion Jemeńczyków zostało wydalonych z Arabii Saudyjskiej (rząd Jemenu poparł Irak), co przyniosło fatalne skutki

ekonomiczne. Obecnie wskaźnik bezrobocia szacuje się na 30%, a roczny dochód na jednego mieszkańca wynosi około 800 dolarów. Inny czynnik wpływający na produkcję i gospodarkę to zwyczaj codziennego żucia, począwszy od wczesnego popołudnia, wywołującego umiarkowaną euforię liścia *qat* (dotyczy to głównie mężczyzn).

W południowym Jemenie panuje suchy klimat, a ludzie tradycyjnie zajmują się wypasem zwierząt, uprawą roli i handlem (w miastach przybrzeżnych). Położenie geograficzne umożliwia handel z krajami Oceanu Indyjskiego oraz rybakami, jednak największa część dochodów pochodzi z dystrybucji produktów ropopochodnych.

Rozwijają się programy opieki zdrowotnej, niemniej śmiertelność niemowląt nadal utrzymuje się na wysokim poziomie, są kłopoty z kanalizacją, nieznana jest profilaktyka zdrowotna. Na południu opieka medyczna jest ograniczona, ponieważ brakuje wykwalifikowanych lekarzy, zgrupowanych głównie w okolicach Adenu.

Większość dzieci chodzi do szkoły, co wkrótce zmieni niski dotąd (30-35%) odsetek ludzi czytających i piszących. Rząd rozpoczął realizację programu oświatowego (w tym także nauki dla dorosłych), kładąc nacisk na nauki matematyczno-przyrodnicze, inżynierię i technologię.

Kobiety chodzą w Jemenie w miejscach publicznych całkowicie zasłonięte, prawie wszystkie nie mają wykształcenia i nie pracują poza domem. Jednak, co znamienne, w 1993 roku głosowały w wyborach narodowych jako pierwsze na Półwyspie Arabskim. W południowym Jemenie marksistowski rząd przyznał kobietom status prawny taki sam jak mężczyznom, były też zatrudniane na stanowiskach księgowych, mechaników lub w fabrykach. W dawnym Jemenie Południowym kobiety najaktywniej uczestniczyły w życiu społecznym na całym Półwyspie Arabskim.

Jemeńczycy są podziwiani za pracowitość i łatwość przyswajania wiedzy. Są przyjaźni, ciekawi świata, gościnni i bardzo serdeczni dla obcokrajowców.

Kuwejt

Chociaż Kuwejt jest krajem małym, ma bardzo duże wpływy dzięki ogromnym złożom ropy naftowej. Uwolnił się od statusu protektoratu brytyjskiego w 1961 roku, a rządzi nim emir z rodziny królewskiej. Od 1963 roku zwoływano i odwoływano tam Zgromadzenie Narodowe, ale władza stale pozostaje w rękach królewskiej rodziny Sabah. W Kuwejcie nie ma partii politycznych, jednak pewną opozycję wobec rządu stanowi Islamski Ruch Konstytucyjny.

Społeczeństwo Kuwejtu pod wieloma względami przypomina Arabię Saudyjską. Obydwa kraje są konserwatywne, religijne, przywiązane do tradycji plemiennych, ponadto obydwa łączą bliskie więzy. Kuwejtczycy są Arabami i muzułmanami. Jest wśród nich około 35% szyitów i 65% sunnitów. Jednak tamtejsze sekty nie są tak ortodoksyjne jak w Arabii Saudyjskiej.

W Kuwejcie na każdym kroku widać ogromne bogactwo zdobyte dzięki ropie. Dochód narodowy przypadający na mieszkańca należy do najwyższych na świecie. Wydobycie ropy rozpoczęto w 1946 roku, a po 15 latach praktycznie zniknęła biedota.[29] Obecnie Kuwejt jest krajem zamożnym. Kuwejtczycy mają reputację najbystrzejszego i najbardziej przenikliwego z arabskich inwestorów zagranicznych.[30]

Innym czynnikiem dominującym od jakiegoś czasu w sprawach Kuwejtu są niedawne doświadczenia z iracką inwazją w 1990 roku oraz jej następstwem - wojną w Zatoce Perskiej. Gospodarcze skutki będą odczuwane przez wiele lat, a konsekwencje psychospołeczne mogą potrwać jeszcze dłużej. Kuwejtczycy umocnili się jako naród, a wielu z nich pracuje teraz na wysokich stanowiskach zwolnionych przez Palestyńczyków i innych obcokrajowców, którzy przybyli na fali gwałtownego rozwoju gospodarczego wywołanego wzrostem zamożności dzięki złożom ropy, a następnie opuścili kraj po wojnie.

W Kuwejcie istnieje wyraźny podział na klasy i silna świadomość klasowa pomimo powszechnego bogactwa. Ponieważ rozwój gospodarczy i społeczny rozpoczął się tutaj 20 lat wcześniej niż w Arabii Saudyjskiej i innych zamożnych krajach Zatoki Per-

skiej, mieszkańcy „zadomowili się" w nowoczesności. W małym i jednorodnym społeczeństwie spokrewnionych zwykle ze sobą ludzi (około 2 milionów) istnieje mniej grup interesu i rodzinie rządzącej łatwiej dotrzeć do wszystkich obywateli.

Przez ostatnie 30 lat rozwój oświaty, opieki zdrowotnej i gospodarki całkowicie zmienił styl życia w Kuwejcie. Proces zmian społecznych osiągnął obecnie taki poziom, że zrealizowano niemal wszystkie cele. Oczywiście młodzi ludzie mają ogromne możliwości awansu i zdobywania wysokich stanowisk, istnieje duży odsetek ludzi piśmiennych, znakomicie się spisuje służba zdrowia, oświata jest powszechna.

Ponad połowa mieszkańców Kuwejtu to imigranci. Pracuje tam tak dużo obcokrajowców, że w pewnym okresie stanowili 80% zatrudnionych.[3] Kuwejt z większą tolerancją podchodzi do obcokrajowców i ich zachowań niż Arabia Saudyjska, chociaż ostatnio, prawdopodobnie pod wpływem szyitów, wprowadzono nowe restrykcje, które mogą zwiastować bardziej konserwatywne trendy.

Kobiety w Kuwejcie w miejscach publicznych przeważnie zasłaniają twarz. Chociaż wiele z nich ma wykształcenie, to nie pracują poza domem. Spotyka się nieliczne nauczycielki lub urzędniczki w kobiecych instytucjach. Kilka z nich prowadzi własne biznesy. W przeciwieństwie do Arabii Saudyjskiej Kuwejt nie zakazuje kobietom pracy razem z mężczyznami.

Kuwejtczycy są uprzejmi dla obcokrajowców, chociaż niezbyt są skorzy do zawierania przyjaźni. Wolą raczej swojskie i rodzinne kręgi towarzyskie.

Kraje Zatoki Perskiej

W poczet krajów Zatoki Perskiej zaliczam Zjednoczone Emiraty Arabskie, Katar, Oman i Bahrajn. Znajdują się one na wschodnim wybrzeżu Półwyspu Arabskiego i do 1971 roku znane były jako Państwa Traktatowe pozostające pod brytyjską administracją.

Region Zatoki Perskiej (w tym Irak, Kuwejt, Arabia Saudyjska i wymienione przed chwilą państwa) ma największe na świecie złoża ropy naftowej. Państwa Zatoki Perskiej są bardzo bogate

i stale podlegają zmianom. Wszystkie z wyjątkiem Omanu posiadają niewielkie pokłady surowców naturalnych (z wyjątkiem ryb i oczywiście ropy oraz gazu). Pozostałe źródła przynoszą znikomy dochód w porównaniu z sektorem paliwowym. Społeczeństwa są konserwatywne i przywiązane do tradycji.

Najnowocześniejszy jest leżący na wyspie Bahrajn, który pierwszy zaczął wydobywać ropę. Jednak jego zasoby ropy są niewielkie (stale maleją) w porównaniu z zasobami sąsiednich krajów. Rząd stara się urozmaicić działalność przemysłową, zachęcając do usług stoczniowych w suchych dokach, do produkcji aluminium, a także do rozwoju przemysłu lekkiego. Bahrajn jest ważnym centrum bankowym, a także wspaniałym ośrodkiem turystycznym.

Mieszkańcy Bahrajnu są muzułmańskimi Arabami (70% szyitów i 30% sunnitów). Ponieważ emir i rodzina rządząca należą do mniejszości, sytuacja polityczna jest niestabilna. Około połowy z półmilionowej populacji Bahrajnu mieszka w stolicy Manamie. Urzędowym językiem jest arabski, a dużą popularnością cieszy się także angielski.

Niewielka powierzchnia i stosunkowo niska liczba ludności wpłynęły na szybką modernizację Bahrajnu. Oświata i opieka medyczna są powszechnie dostępne. W 55% robotnikami są w Bahrajnie obcokrajowcy. Wiele kobiet w Bahrajnie ma wykształcenie, a te z wyższym wykształceniem przeważnie pracują zawodowo.

Katar to półwysep bogaty zarówno w ropę, jak i gaz ziemny, na którym jest dużo możliwości zatrudnienia i prowadzenia handlu. Od odkrycia ropy w 1949 roku populacja Kataru niemal się podwoiła do 400 tysięcy, a około 85% zatrudnionych stanowią obcokrajowcy.[32]

Do odkrycia ropy mieszkańcy Kataru zajmowali się rybołówstwem, połowem pereł i handlem, wielu z nich żyło w ubóstwie. Teraz oświata, opieka zdrowotna i rządowe subsydia zmieniły ich życie. Współczynnik osób umiejących czytać i pisać wynosi 75%, a w następnym pokoleniu ma wzrosnąć do 100%.

Katar rządzony jest przez emira, a społeczeństwo jest bardzo konserwatywne. Oprócz Arabii Saudyjskiej jest to jedyne państwo naśladujące radykalną sektę wahhabitów. Kraj jest tak mały, że rządy emira przypominają prowadzenie rodzinnego interesu. We władzy uczestniczy także Rada Doradcza. Wszyscy mieszkańcy Kataru są muzułmańskimi Arabami, mówią po arabsku, a ich drugim językiem jest angielski.

Społeczeństwo Kataru dzieli się na plemiona, nadal utrzymują się silne więzi rodowe. Młodzi wykształceni mężczyźni zaczynają przejmować stanowiska specjalistów i menedżerów. Jeden z obserwatorów scharakteryzował młodego mieszkańca Kataru, choć ten opis pasuje do każdego młodzieńca niedawno wzbogaconych krajów: ponieważ nie dręczy ich niepokój o pieniądze i zatrudnienie, szukają pracy, która w jak najkrótszym czasie pozwoli im osiągnąć wysoki status społeczny, prestiż i władzę, co nie zawsze jest celem realnym."

Chociaż kobiety w Katarze są wykształcone, nie prowadzą jeszcze życia zawodowego. Ponad 80% wychodzi za mąż między piętnastym a dwudziestym rokiem życia.'[4]

Zjednoczone Emiraty Arabskie to federacja małych krajów stworzona w 1971 roku po zjednoczeniu siedmiu państw traktatowych. Razem we wszystkich tych krajach mieszkają trzy miliony obywateli.'[5] Największy jest Abu Żabi i w nim znajduje się stolica. Głównym portem i ośrodkiem handlowym jest Du-baj. Unia funkcjonuje sprawnie, a władcy mniejszych krajów zdają sobie sprawę z korzyści, jakie przyniosło ich gospodarce zjednoczenie z potężniejszymi sąsiadami. Ludność stanowią muzułmańscy Arabowie, z których 80% to sunnici.

Abu Żabi rozpoczął wydobycie ropy w 1962 roku, Dubaj w 1969, a Szardża w 1973.'" Pozostałe cztery emiraty nie mają ropy i w rezultacie w porównaniu z Abu Żabi albo Dubajem słabo rozwijają się gospodarczo i powoli następują tam zmiany społeczne. W 80% dochody Zjednoczonych Emiratów Arabskich to pieniądze z ropy Abu Żabi, a roczny dochód przypadający na jednego mieszkańca jest drugi pod względem wielkości w całym rejonie Zatoki Perskiej. Około 80% mieszkańców emiratów to zagraniczni robotnicy.[37]

Odkąd obecny władca przejął w 1966 roku rządy, wprowadzono ambitne programy oświatowe, zdrowotne i rolnicze. Obecnie ludzie umiejący czytać i pisać stanowią 80%, a średnia długość życia wynosi 72 lata.[18] Zwyczaje plemienne powoli przegrywają w konfrontacji z rzeczywistością, ale społeczeństwo nadal jest konserwatywne i przywiązane do tradycji. Kobiety chodzą za-kwefione i biorą niewielki udział w życiu publicznym.

Oman jest strategicznie położony (nad Hormuzem u wejścia do Zatoki Perskiej) i ma bogatą historię żeglugi. Oman pozostawał pod silnymi wpływami brytyjskimi do 1975 roku. Obecnie rządzi nim sułtan.

Spośród półtora miliona ludności 85% stanowią Arabowie, a reszta to Beludżowie i imigranci z krajów południowoazjatyc-kich. Prawie wszyscy mówią po arabsku. Większość Omańczy-ków to muzułmanie z fundamentalistycznej sekty separatystów ibadi (odłam szyitów). Drugie pod względem wielkości wyznanie to sunnici, a po nich idą szyici, którzy przeważnie tworzą zamknięte społeczności. Znaczną grupę niemuzułmanów stanowią Hindusi, którzy mieszkają w Omanie od kilku wieków.

O tożsamości mieszkańców Omanu decyduje przynależność szczepowa, chociaż jej wpływy maleją od czasu odkrycia ropy i realizacji programów unowocześnienia kraju. Społeczne, gospodarcze i polityczne struktury Omanu w dużej mierze wywodzą się z tradycji uprawy roli w oazach; obecnie odległe osady śródlądowe utrzymują bliskie więzi z krajem. Istnieje fizyczny i psychologiczny podział na wybrzeże i wnętrze kraju. Ludzie z wybrzeża stanowią mieszaninę etniczną i kulturową, a teren jest stabilną bazą dla rodziny rządzącej.

Większość ludzi (około 55%) pracuje w rolnictwie i mieszka na terenach niezurbanizowanych.[39] Chociaż Oman posiada wysoki areał potencjalnie uprawnej ziemi, brakuje mu wody i rąk do pracy. Mieszkańcy Omanu pracują na wszystkich szczeblach drabiny społecznej, w tym także fizycznie. Zatrudnia się tu także wielu obcokrajowców, przeważnie z subkontynentu indyjskiego i Azji. Tylko około 25% populacji potrafi czytać i pisać, ale do szkół podstawowych uczęszcza 90%) dzieci. Rozpoczęcie

wydobycia ropy w 1967 roku zapoczątkowało szybką modernizację. Przez 24 lata rdzenna ludność Omanu potroiła swoją liczbę z 500 tysięcy do około 1,5 miliona.[40]

Kobiety w Omanie częściej widzi się w miejscach publicznych niż w innych krajach Półwyspu Arabskiego, niemniej tradycyjne praktyki społeczne nadał ograniczają ich prawa. Rząd zachęca kobiety do zdobywania wykształcenia, a wiele z nich kontynuuje edukację nawet po wyjściu za mąż, co najczęściej następuje przed ukończeniem 18 lat. Jeśli kobieta pracuje, to przeważnie z innymi kobietami, na przykład w szkolnictwie. Jednak kobiety pochodzące z rodzin powracających z .Aj^kic^teszą się większymi swobodami, a niektóre z nich zcfetóji^ specjalistkami w wielu branżach.

[1] Dane na temat Maroka zaczerpnięto z: World Factbook, s.271-278.
[2] Dane na temat Maroka zaczerpnięto z: Judith Miller, Islamie Wave, „New York Times Magazine", 31 maja 1992, s. 26; World Factbook, s. 5
[3] Dane na temat Tunezji zaczerpnięto *z:* World Factbook, s. 399.
[4] A. Alien, Libya: The Experiencc ofOil (Bouldcr, CO, Westview Press, 19X1), s. 22.
[5] World Factbook, s. 234.
[6] Ibidem, s. 234.
[7] Libya, Country Report (Londyn, The Economist Intelligence Unit, First Quartcr, 1996), s. 11.
[8] World Factbook, s. 234.
[9] Libya: Country Report, s. 16.
[10] ibidem, s. 65.
[11] World Factbook, s. 117.
[12] Regional Surveys: Middle East, s. 373, 388.
[13] Helen Chapin Metz (red.) Egypt: A Country Study. **Wyd**. V (Waszyngton, Libraiy of Congress Fcdcral Research Division, 1990), s. 119.
[14] Regional Suryeys: Middle East, s. 373.
[15] Metz, Egypt, s. 176.
[16] John Lancaster, U.S. Aid Has Yet to Lift Most Egyptians, „Washington Post", 5 kwietnia 1995.
[17] World Factbook, s. 117.
[18] Metz, Egypt, s. 147.
[19] Dane na temat Sudanu zaczerpnięto z: World Factbook, s. 372; Miller, Islamie Wave, s. 40.
[20] Dane na temat Libanu zaczerpnięto z: David C. Gordon, The Republic of Lebanon: Nation in Jeopardy (Boulder, CO, Westview Press, 1983), s. 9; World Factbook, s. 110, 228.

[21]Dane na temat Syrii zaczerpnięto z: World Factbook, s. 383; Encyclopedia Britannica. Wyd. XV (Chicago, Encyclopaedia Britannica, 1994), s. 366.
[22] Dane na temat Jordanii zaczerpnięto z: World Factbook, s. 207, 431.

23 Dane na temat Iraku zaczerpnięto z: World Factbook, s.191-192; „Wall Street Jourłial", 31 maja 1996, A7A.

24 World Factbook, s. 345.

25 Donald P. Cole, Pastorał Nomads in a Rapidty Changing Ecanoffly: the Case of Śaudi Arabia, [w:] Tim Niblock (red.), Social and Economic Development in the Arab Gulf (No wy Jork, St. Martin's Press, 1980), s. 117.

26 World Factbook, s. 345.

27 Monte Palmer (red.), The Behavioral Correlates of Rentier Economics: A Case Study of Saudi Arabia, [w.] Robert W. Stookey (red.), The Arabian Peninisula: Zonę of Ferment (Scanford, CA, Hoover Institution Press, 1984), s. 17.

28 Dane na temat Jordanii zaczerpnięto z: World Factbook, s. 438; Deborah Pugh, Yemen's Parliament Courts the Saudis, „Christian Science Monitor", 19 maja 1993.

29 Peter Mansfield, The New Arabians (Nowy Jork, Doubleday, 1981), s. 112.

30 Ibidem, s. 116.

31 J. S. Birks, C. A. Sinclair, Economic and Social Implications of Current Development in the Arab Gulf: The Oriental Connection, [w:] Tim Niblock (red.), Social and Economic De- velopment in the Arab Gulf, (Nowy Jork, St. Martin's Press, 1980), s. 139.

32 World Factbook, s. 324.

35 Levon H. Melikian, Jassim: A Study in the Psychological Development of a Young Man in Qatar (Londyn, Longman Group, 1981), s. 52.

34 Ibidem, s. 34.

35 World Factbook, s. 412.

36 Tim Niblock, Introduction, [w:] Tim Niblock (red.), Social and Economic Development in the Arab Gulf, (Nowy Jork, St. Martin's Press, 1980), s. 13.

37 World Factbook, s. 412.

38 Ibidem.

™ Ibidem, s. 299.

40 Peter Roxx Rangę, Oman, „National Geographic", maj 1995, s. 112-138.